

# JASKINIE

2(39)

2005

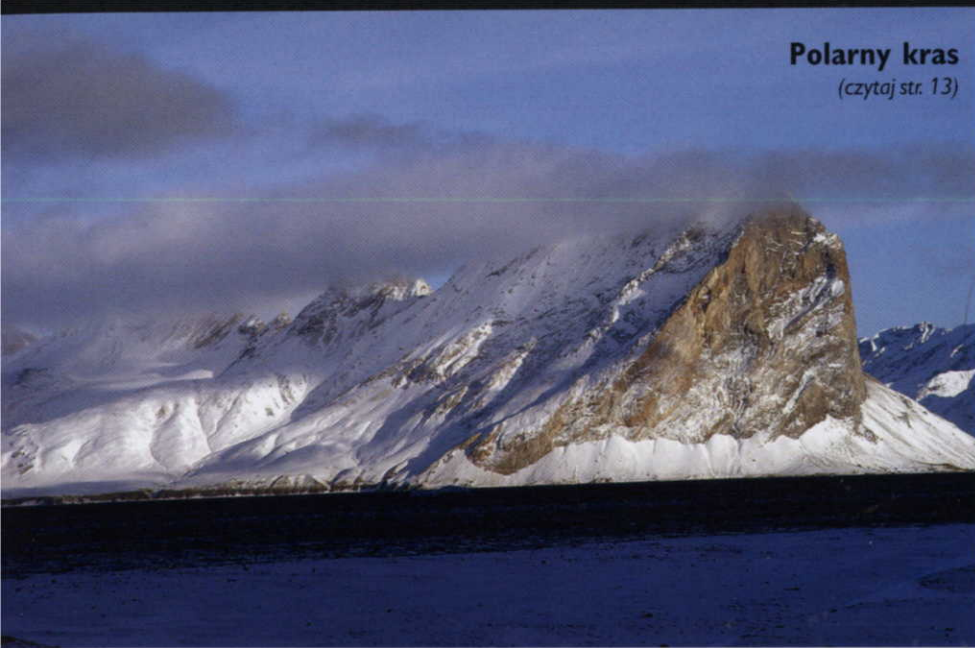
cena: 5,50 zł  
(w tym 0% VAT)

Wyprawy  
**GöH**  
Polarny kras  
Nasze Tennen  
Feichtnerschacht

ISSN 1234-4345



**Co w prawie piszczy**  
Ochrona jaskiń



### Polarny kras

(czytaj str. 13)



### Göll

### Polarny kras



### Eksploracja na Kadzielni

Skalka Geologów  
(czytaj str. 29)

JASKINIA JELENIOWSKA

SCHRONISKO NAD PRZEPACIĄ

KOMIN GEOLOGÓW

JASKINIA ZA FILAREM

SCHRONISKO NIEDOSTĘPNE

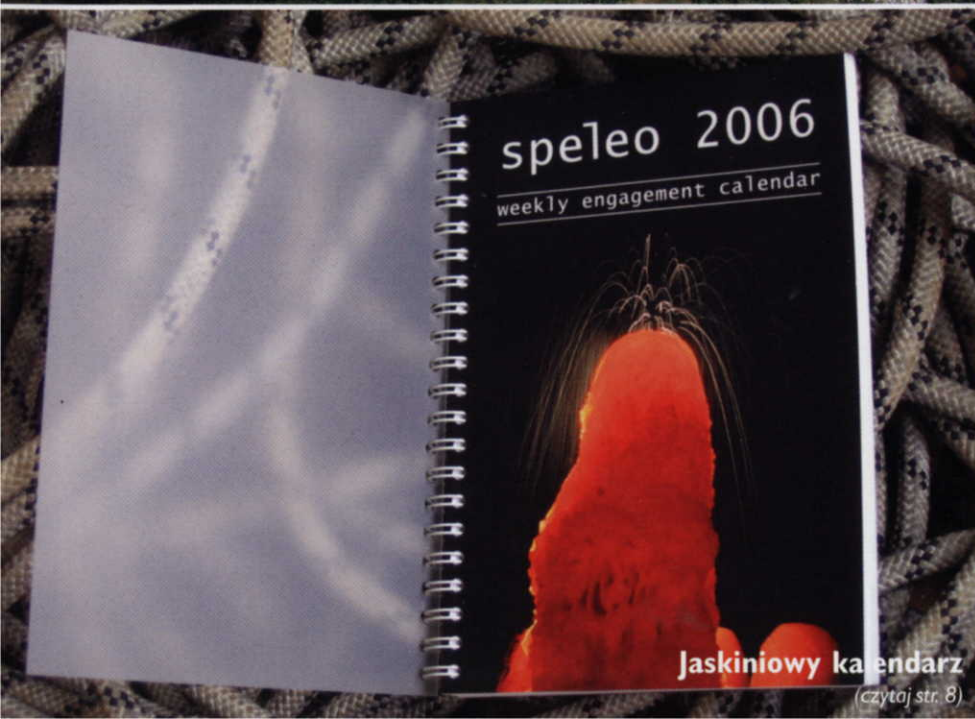
JASKINIA URWISTA



### Tennengebirge



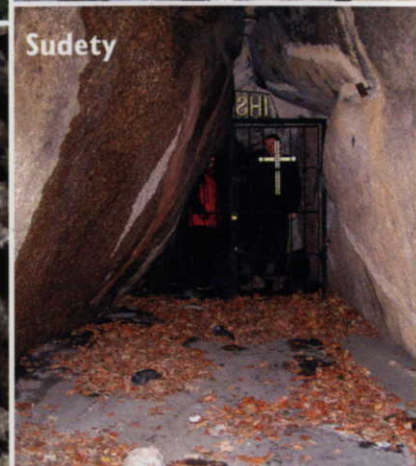
### Kitzsteinhorn



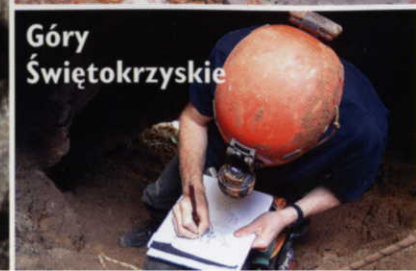
speleo 2006  
weekly engagement calendar

### Jaskiniowy kalendarz

(czytaj str. 8)



### Sudety



### Góry Świętokrzyskie

# Spis treści

## Aktualności jaskiniowe

4 Nowości z Jaskini Krubera • RPA • Nurkowanie w Jaskini Optymistycznej • Tragedia w Bushmansgat • Nowy głębokościowy rekord Turcji – 1429 metrów • Obiecujące perspektywy najgłębszej słowackiej jaskini • Macocha – pierwszą jaskinią na niebie • Najdłuższa podwodna jaskinia świata – ponad 142 km • Czeskie piaskowce i jaskinie • Temnata Dupka trzecią jaskinią Bułgarii • Śnieżna Studnia – syfon pokonany • Dolina Szklarki • Kolejny inwentarz jaskiń ojcowskich • XI Speleomistrzostwa Polski – Wojcieszów 2005 • Jubileuszowe Seminarium Chiropterologiczne • Po 9-godzinnej akcji uwolniony z zacisków Jaskini Berkowej • 75 lat Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Speleologii • Weterani taternictwa jaskiniowego • Jaskiniowy kalendarz • TIKKA XP PETZL • Sprostowanie

9 **Włodek Szymanowski – „Spryciula”**  
Wojciech Augustyn, Andrzej Szerszeń

## Wyprawy

### Göll – 2004

Zbigniew Rysiecki

### Wyprawa Polarny Kras 2004

Mariusz Polok, Włodzimierz Porębski

### Nasze Tennen

Marcin Furtak

### Trzeci tysiąc w Feichtnerschacht

Jakub Nowak

## Sudety

### Nowości z Sudetów

Monika Daszkiewicz

### Dokumentacja jaskiń Sudetów

Wojciech Rogala

### Z Filarami raz jeszcze

Andrzej Wojtoń

## Wyżyna Śląska

### Jaskinie w Szczepanku

### – system krasowy w wapieniach triasu środkowego

Wojciech Rogala

## Wyżyna Krakowsko-Wieluńska

### Archaeologia rustica

Andrzej Górny, Mariusz Szelerewicz

## Góry Świętokrzyskie

### Kadzielnia – nowy otwór Jaskini za Filarem

Andrzej Kasza

## Ponidzie

### Nowe jaskinie na Ponidziu

Agnieszka Markowiak, Artur Ponikiewski

### Studnia Prababci Emilii

Jacek Gubała, Andrzej Kasza

## Ochrona jaskiń

### Co w prawie piszczy

### czyli konserwatorska ochrona jaskiń w świetle prawa

Jan Urban

## English summaries

# JASKINIE®

kwartalnik

2(39)

kwiecień – czerwiec 2005

Cena: 5,50 zł (w tym 0% VAT)

## WYDAWCA

### prenumerata i kolportaż:

Firma Rysunkowa „Szelerewicz”  
ul. Ehrenberga 36a  
31-309 Kraków

## REDAKCJA:

Michał Gradziński  
Grzegorz Haczewski  
Jakub Nowak  
Mariusz Szelerewicz  
Renata Tęczar  
Wojciech Wiśniewski

## WSPÓŁPRACUJĄ:

Andrzej Ciszewski  
Agnieszka Gajewska  
Maja Szelerewicz  
Andrzej Wojtoń

## ADRES REDAKCJI:

ul. Ehrenberga 36a  
31-309 Kraków  
tel.: (012) 637 08 65  
e-mail: szelerewicz@ceti.pl

## DRUK:

Drukarnia LEYKO

## PRENUMERATA:

Cena egz. 5,50 zł.  
Wpłaty prosimy kierować na adres  
i konto wydawcy z zaznaczeniem okresu  
jakiego dotyczy prenumerata.  
Nr rachunku bankowego: MultiBank  
41 1140 2017 0000 4502 0354 4921

Tekstów i zdjęć nie zamówionych  
redakcja nie odsyła.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania  
i adiacji tekstów nie autoryzowanych  
oraz zmiany ich tytułów.

## Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany  
na łamach **JASKIŃ** może być  
niebezpieczny dla życia lub zdrowia.  
Redakcja nie bierze odpowiedzialności  
za ewentualne wypadki zaistniałe  
podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach  
czasopisma jaskiń leży na terenach  
chronionych i zasady ich zwiedzania  
określają odrębne przepisy.

# JASKINIE®

są znakiem towarowym pod ochroną  
i używanie go przez kogokolwiek na terenie  
kraju, zarówno w znaczeniu słownym jak  
i graficznym, celem oznaczenia swojego to-  
waru jest bezprawne.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 1 000 egz.

Okladka: Tony Dwyer w korytarzu na głęboko-  
ści ok. 650 m w jaskini J2. Meksyk. Wiosną 2005  
roku udało się w tej jaskini odkryć korytarze  
prowadzące na głębokość 1101 m.  
fot. Kasia Biernacka i Marcin Gala / speleo.pl

## Nowości z Jaskini Krubera

Jaskinia Krubera – od początku stycznia 2001 r. najgłębsza jaskinia świata – wciąż zaskakująca nas osiąganą w niej coraz większą głębokością [zob. JASKINIE: nr 1(22), s. 8; nr 4(33), s. 5; nr 3(36), s. 4; 4(37), s. 4], w tym roku zaczęła „stawić opór”.

Duża, międzynarodowa wyprawa, kierowana przez Denisa Prowalowa (i – nawiasem mówiąc – organizowana poza, opisanym w poprzednich JASKINIACH, programem „Zew Otchłani”), która w styczniu br. miała podjąć jej eksplorację, została przerwana w wyniku wypadku, do jakiego doszło w czasie transportów w rejon jaskini. Śmigłowiec MI 8 – MTW, wraz z kilkusetoma grotolazami na pokładzie, rozbił się 7 stycznia 2005 r., wkrótce po starcie z bazy. Na szczęście wszyscy przeżyli, ale ze względu na liczne obrażenia, jakim ulegli, ekspedycji nie kontynuowano.

Natomiast następna wyprawa do tej jaskini (działająca już w ramach programu badawczego „Zew Otchłani”), trwająca od 9 lutego do 16 marca 2005 r., nie przyniosła w zasadzie żadnych odkryć. Wyprawą tą kierował Jurij Kasjan, a uczestniczyło w niej łącznie 5 osób (z Kijowa i Nowej Kaczkowki). Głównym jej celem była systematyczna eksploracja najgłębszych partii jaskini, odkrytych latem i jesienią 2004 r. Pozostawiono tam wówczas wiele niepoznanych odgałęzień, w partiach na głębokości od 1790 m do 2080 m. Grotolazi przebywali w jaskini przez 19 dni, począwszy od 16 lutego. Na powierzchnię wyszli 6 marca i – ze względu na złe warunki pogodowe – aż 6 dni czekali na przyłot helikoptera.

W jaskini działali w oparciu o obozy na głębokościach: 700 m, 1200 m, 1400 m i 1640 m. Pierwszych 8 dni zajęły im transporty sprzętu i poprawa oporęczowania do najgłębiej położonego obozu – na -1790 m, w rejonie nazwanym Wielkie Połączenie, poniżej którego działali przez 6 dni. Ostatnich pięć dni zajęł im powrót na powierzchnię.

W trakcie eksploracji dolnych partii jaskini sprawdzili wiele okien i innych odgałęzień – większość z nich łączyła się z poznanymi już wcześniej ciągami (co, nawiasem mówiąc, potwierdziło słuszność nazwy nadanej tej części jaskini: Okna). Pozostałe odgałęzienia kończyły się niebezpiecznymi zawaliskami. Jedyne okno w sali końcowej (Gra Skończona), położone ok. 10 m nad jej dnem, także okazało się ślepe. Dopiero nurkowanie, dokonane przez Nikołaja Sołowjewa w syfonie Kwitoczek, znajdującym się na głębokości 1980 m (rekord świata), dało pozytywny rezultat. Syfon ten ma 10 m długości i 4 m głębokości, a za nim jest pionowa studnia, która daje nadzieję na dalsze, znaczące odkrycia. Ma być ona jednym z celów następnej, letniej, wyprawy programu badawczego „Zew Otchłani”.

W czasie opisywanej wyprawy dokonano też interesujących badań mikroklimatycznych. Seria pomiarów powietrza, przeprowadzonych w jaskini, wykazała, że temperatura rośnie wraz z głębokością o ok. 0,28°C/100 m. Na głębokości 90 m było 2,1°C, a na dnie (-2080 m) 7,7°C.

Dodajmy, że aktualnie trwa kolejna, duża i konkurencyjna wobec wypraw „Zewu Otchłani”, międzynarodowa wyprawa, kierowana przez Denisa Prowalowa, w której uczestniczy m.in. trzech grotolazów z Polski: Piotr Pilecki, Artur Nowak i Łukasz Wójtowicz.

**Wojciech W. Wiśniewski**

Na podstawie internetowych sprawozdań Nowego Moskiewskiego Speleoklubu i Klubu Cavex oraz komunikatu, ogłoszonego w Internecie przez koordynatorów programu „Zew Otchłani”: Aleksandra Klimczuka, Jurija Kasjana i Nikołaja Sołowjewa.

## RPA

W dniu 11 września 2003 r. Leszek Czarniecki osiągnął głębokość 194 m nurkując w jaskini Bushmansgat w RPA. Akcja poprzedzona była rozpoczętymi ponad rok wcześniej zanurzeniami prowadzonymi w zespole południowoafrykańskiego nurka Nuno Gomesa. Właśnie sprawne działanie zgranego zespołu nurków wspomagających, postrzegane jest jako jeden z jego kluczy do sukcesu. Dekompresja Leszka Czarnieckiego trwała 4 h 48 min przy temperaturze wody 16°C. Otwór położony jest na wysokości 1560 m n.p.m. Została ona wybrana nieprzypadkowo, jest to ta sama jaskinia, w której Nuno Gomes ustanowił rekord świata zanurzając się na głębokość 283 m. Drugi na liście rekordzistów świata plasuje się Jim Bowden, który zanurzył się na 282 m w Zacatonie. Nurkowanie Leszka Czarnieckiego jest obecnie najgłębszym nurkowaniem jaskiniowym wykonanym przez Polaka.

**Andrzej Szerszeń**

## Nurkowanie w Jaskini Optymistycznej

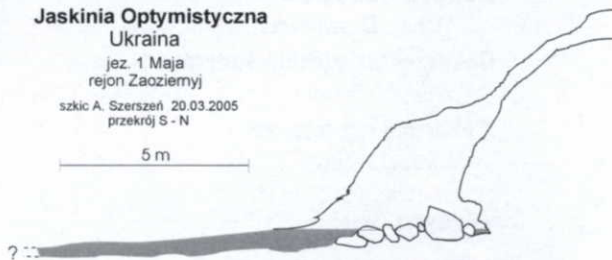
W dniach 3-6 marca 2005 r., zespół w składzie: Dariusz Bartoszewski, Marcin Bielski, Lucyna Cieślak, Beata Michalak, Andrzej Szerszeń i Agata Ślimak działał w Jaskini Optymistycznej.

Druga co do długości jaskinia świata, ostatnio regularnie odwiedzana jest przez polskich grotolazów. Znajduje się na Podolu, około 150 km na południe od Tarnopola, koło wsi Koroliwka. Jaskinia ma ponad 200 km długości i ciągle jej przybywa. Stanowi poziomy labirynt korytarzy, rozwinięty w gipsie, na obszarze o rozciągłości zaledwie kilku kilometrów. Temperatura przyjazna – wynosi 11 stopni. Jest raczej sucho, poza nielicznymi jeziorkami, w których poziom wody – z niewyjaśnionych przyczyn – zmienia się w cyklu jedenastoletnim. Ściany pokryte są kryształami gipsu. Są to zarówno fragmenty skały, w której powstały jaskinie, jak i te z wtórnej krystalizacji.

Gospodarzami jaskini są lwowscy grotolazi z klubów: Cyklop i Manowce. Są otwarci i bardzo chętni do współpracy. Opiekują się obiektem i trzymają klucz od głównego otworu. Działają oni w charakterystycznym stylu, wymuszonym poniekąd przez specyfikę jaskini i idealnie do niej przystosowanym. Korytarze, przepokopane ogromnym nakładem pracy, umożliwiają szybką komunikację pieszą, a co za tym idzie – sprawne poruszanie między poszczególnymi częściami jaskini. Liczne, numerowane rozgałęzienia i bardzo trudna orientacja powodują, że zespół zawsze idzie z przewodnikiem. Jaskinia podzielona jest na – różniące się od siebie – rejony. Grotolazi organizują duże, wieloosobowe i wielodniowe biwaki, z klimatem znanym z naszych baz, z lekkim odchyleniem w kierunku harcerstwa. Odbывают się one w przystosowanych miejscach, z komfortowym umeblowaniem z gliny i stałym wyposażeniem kuchennym, a surowe piękno jaskini wzbogacone jest finezyjnymi, glinianymi rzeźbami. Wśród uczestników zawsze jest dużo młodzieży, a brak odcinków linowych umożliwia udział osób nieposiadających specjalistycznych kwalifikacji. Zresztą wielu grotolazów działa niemal wyłącznie w tej jaskini.

### Jaskinia Optymistyczna

Ukraina  
jez. 1 Maja  
rejon Zaoziernyj  
szkic A. Szerszeń 20.03.2005  
przekrój S - N



Celem naszej wyprawy była eksploracja nurkowa w jeziorku 1 Maja, w rejonie Zaoziernym. Działaliśmy w oparciu o biwak, spędzając 2 noce w jaskini. Woda w tym miejscu jest stojąca, a na spągu zalega gruba warstwa osadów, przez co przejrzystość spada do zera niemal natychmiast i nurkowanie odbywa się zupełnie bez widoczności. Korytarz jest rozwinięty na niskiej i szerokiej, poziomej szczelinie, która po kilku metrach staje się bardzo niska, przez co niemożliwa do przejścia. Do nurkowania stosowaliśmy lekki sprzęt: 4 litrowe butle w konfiguracji bocznej. W nurkowaniu udział wzięli kolejno: Andrzej Szerszeń, Lucyna Cieślak i Taras Bielozyszki.

**Andrzej Szerszeń**

## Tragedia w Bushmansgat

Notatkę, zamieszczoną w JASKINIACH nr 1(38) s. 5, (opisaną w niej śmiertelny wypadek nurka jaskiniowego Dave'a Shawa, jakiemu uległ on w jaskini Bushmansgat w RPA, w czasie nurkowania po zwłoki Deona Dreyera, który zginął 10 lat wcześniej) warto uzupełnić informacją o tym, że jednak – wbrew temu co początkowo sądzono – ciała obu nurków nie pozostały w jaskini. Kilka dni po tragedii, ciało Shawa wraz z ciałem Dreyera wypłynęło do górnej części tej jaskini, na -20. Stamtąd wyciągnięto je na powierzchnię. Okazało się wówczas, że nurek ten dotarł do zwłok Dreyera, które obiecał jego rodzinie wydobyć na powierzchnię. Zmarł w 26. minucie od zanurzenia. Przygotował te zwłoki do transportu i przyczepił do swojej uprząży. Niestety w trakcie tych manewrów popełnił jakiś błąd, który uniemożliwił mu wypłynięcie na powierzchnię. Skąd wiemy o tym tak dokładnie? Otóż Shaw dokumentował kamerą video swoją akcję i nagranie z niej znalazł przy jego zwłokach. Jego rodzina otrzymała wstrząsający dokument ostatnich chwil jego życia, albowiem kamera ta rejestrowała również dźwięki.

**Wojciech W. Wiśniewski**

## Nowy głębokościowy rekord Turcji – 1429 metrów

Ubiegły rok, po 7 latach przerwy, przyniósł dwa, bardzo liczące się w świecie odkrycia w podziemiach Turcji: Jaskinię Kuzgun, wyeksplorowaną do głębokości ok. 1400 m [zob. JASKINIE nr 4(37), s. 4] oraz pogłębienie najgłębszej jaskini tego kraju – Evren Günay Mehmed Ali Düdeni – do -1429 m., co dało jej pozycję najgłębszej poza Kaukazem jaskini Azji i 12. miejsce na liście najgłębszych jaskiń świata.

Jaskinia Evren Günay Mehmed Ali Düdeni (EGMA) znajduje się w zachodniej części gór Taurus, ok. 17 km na południowy-wschód od nadmorskiego miasta Anamur. Jej otwór położony jest na rozległym (ok. 400 km<sup>2</sup>) plateau Mosin, na wysokości ok. 1900 m n.p.m., około pół kilometra od innej znanej głębokiej jaskini – Çukurpinar Düdeni (-1195 m) – w latach 1990-1997, najgłębszej jaskini Turcji. Jaskinia EGMA została odkryta w 1991 r., przez grotolazów ze znanego klubu BUMAK (Bogazici University Speleological Club) z Istanbula. Pierwotnie była zwana Peynirlikonu Düdeni (Magarasi), ale kilka lat później, w 1996 r., po tragicznej śmierci jednego z członków klubu, nadano jej nazwę Evren Günay Düdeni. Kolejnej modyfikacji nazwy dokonano po tragedii, jaka zdarzyła się w jaskini (o czym dalej).

Do 1993 r. jaskinię wyeksplorowano do głębokości 232 m. W 1996 r. przekroczone w niej magiczną granicę 1000 m głębokości (uzyskano głębokość 1040 m), stwierdzając, że ciągnie się dalej. Kolejna wyprawa, w 1997 r., osiągnęła głębokość 1377 m, również nie kończąc eksploracji i to nawet głównego ciągu. Mimo tego, następna wyprawa została zorganizowana dopiero w 2001 r. W jej trakcie doszło pod ziemią do tragedii. Wyjątkowo intensywne opady sprawiły, że w jaskini nastąpił bardzo wielki przybór wody, w wyniku czego jeden z grotolazów z klubu BUMAK – Mehmed Ali Ozel, przebywający wówczas na głębokości 1280 m, utonął. W zaistniałej sytuacji pozostali grotolazi byli zmuszeni do opuszczenia jaskini, gdzie pozostawili całe oporęczowanie. Ponieważ śmierć grotolaza w jaskini była wydarzeniem niespotykanym wcześniej w Turcji, doszło do szeregu komplikacji prawnych. W wyniku całkowitego niezrozumienia sytuacji przez urzędników, ciało grotolaza pozostało pod ziemią.

Dopiero 3 lata później klub BUMAK miał możliwość zorganizowania nowej wyprawy do tej jaskini. Ponieważ większość doświadczonych grotolazów z tego klubu wyjechała za granicę, pozostali członkowie do współpracy w akcji wydobywania zwłok i eksploracji zaprosili grotolazów z Bułgarii (mało u nas znanych z liczącej się eksploracji w głębokich jaskiniach).

Wyprawa odbyła się w drugiej połowie lipca 2004 r. i ze strony bułgarskiej wzięto w niej udział 8 grotolazów z różnych klubów, zrzeszonych w Bułgarskiej Federacji Speleologicznej.

Po 10 dniach od rozpoczęcia wyprawy, zespół bułgarsko-turecki osiągnął rekordową głębokość 1429 m. Napotkali tam rozległe i głębokie jezioro, które – co stwierdzono, pływając po nim plastikową łódką – przechodziło w syfon i zdaniem grotolazów, mogło być związane jedynie z bardzo wysokim poziomem wody w jaskini. Wykonano też pomiary głównego ciągu – od głębokości 1377 m do 1429 m. Z relacji ogłoszonej w Internecie można wnioskować, że była to reeksploracja tego odcinka, jako że ci tureccy grotolazi, którzy byli w dolnych partiach jaskini podczas tragicznie zakończonej wyprawy, w 1997 r., powiedzieli bułgarskim grotolazom, że jest to jezioro okresowe i za, suchym zwykle, korytarzem jest kolejna studnia. W związku z tym Bułgarzy postanowili zorganizować kolejną wyprawę do tej jaskini, której celem było sprawdzenie, czy rzeczywiście jest to prawda.

Jaskinia EGMA jest uważana przez grotolazów tureckich za najtrudniejszą jaskinię ich kraju. Korytarze są wąskie, a przejście utrudniają liczne progi o wysokościach 3-8 m (największy ma ok. 40 metrów). Z tego powodu do zaporęczowania jaskini potrzeba bardzo dużo sprzętu. Użyto ponad 2000 metrów lin oraz 250 spitów i karabinków. W jaskini założono trzy obozy: na głębokości 418 m, 684 m i 1300 m. Poprowadzono także – do głębokości 684 m – łączność telefoniczną, by uchronić się przed nieoczekiwanym przybojem wody w jaskini.

Równoległe z eksploracją (reeksploracją?) przeprowadzona została akcja wydobywania szczątków ciała Mehmeda Ali Ozela na powierzchnię, co pozwoliło policji na zakończenie śledztwa w sprawie jego śmierci, a rodzinie pochowanie zwłok.

Grotolazi bułgarscy są bardzo zadowoleni z zaproszenia i rozpoczętej współpracy z grotolazami tureckimi, którą chcą kontynuować.

**Wojciech W. Wiśniewski**

M.in. na podstawie internetowego sprawozdania Aleksieja Żałowa z 4.10.2004 r.

## Obiecujące perspektywy najgłębszej słowackiej jaskini

Koniec wiosny 2005 r. przyniósł bardzo interesujące i ważne odkrycie w Hipmanovej jaskýne, która jest najgłębszą jaskinią Słowacji. Przypomnijmy, że „powstała” ona przed dwoma laty, kiedy to 26.07.2003 r. przyłączono Wieczną Robotę (Večna robota) do jaskini Starý Hrad [patrz JASKINIE nr 3(32), s. 4]. Głębokość tej „nowej” jaskini osiągnęła wówczas 494,8 m, a długość – po dalszych odkryciach – ok. 7,2 km.

Jaskinia znajduje się w północnych stokach Niskich Tatr, w północnym grzbiecie masywu Krakovej Holi (1751,6 m n.p.m.), jej górny otwór położony jest na wysokości 1551 m n.p.m., a więc powyżej jest jeszcze 200 metrów potencjalnej deniwelacji.

W podszczytowych partiach masywu poznano jeszcze jedną sporą jaskinię, która – jak przypuszczano – może należeć do tego samego systemu jaskiniowego. Wejście do niej znajduje się na wysokości 1689 m n.p.m. Jest to obiekt nazywany bardzo romantycznie – Jaskinią Promienia Słonecznego (Jaskyňa slnečného lúča), który odkryto już w 1965 r. Dotychczas wyeksplorowano w nim ciagi o długości 615 m i głębokości 113 m.

Grotolazi z klubu Speleo-Deťva, 28.05.2005 r. dokonali barwienia wody w potoku na dnie tej jaskini, na głębokości 113 m (wysokość 1577 m n.p.m.) – o czym poinformowała Elena Hipmanová, prowadząca klub, w komunikacie zamieszczonym na stronie „Ružomerský jaskyniarsky server”. Dokładnie po 24 godzinach „zielona” woda pojawiła się w bocznym dopływie jaskiniowej rzeczki Krakovka, w dolnych partiach Wiecznej Roboty. Zabarwiona woda pokonała w tym czasie dystans 200 m, o deniwelacji 350 m. Dzięki temu udowodniono łączność hydrologiczną tych jaskiń i stwierdzono, który ciąg prowadzi w stronę połączenia. Niestety przewiew powietrza, który był podstawowym czynnikiem określającym kierunek prowadzenia eksploracji w Wiecznej Robocie, nie wykazuje takiej łączności. Stwierdzono, że pod tym względem „Promień Słoneczny” łączy się z niewielką jaskinią Mrazivá diera, do której wejście znajduje się na tej samej wysokości, co otwór Wiecznej Roboty, ale w odległości 50 metrów od niego.

Elena Hipmanová, która – wraz z nieżyjącym już mężem – lata strawiła na eksploracji jaskiń masywu Krakovej Holi, stwierdza, że sprawa połączenia Wiecznej Roboty i Jaskini Promienia Słonecznego będzie „twardym orzechem do zgryzienia”, jako że dno „Promienia Słonecznego” od miejsca, z którego wypłynęła zabarwiona woda, dzieli 350 metrów deniwelacji, a w dodatku owa woda wypływa tam z zawałiska. Tym niemniej swoje krótkie doniesienie Elena Hipmanová kończy słowami: „Trzeba kopać”. Zapewne wkrótce usłyszymy o kolejnej „wiecznej robocie”, prowadzonej przez słowackich grotolazów z godną podziwu systematycznością i na niespotykaną w naszym kraju skalę. A przypomnijmy, że w „Wiecznej Robocie” prace eksploracyjne, w czasie których pokonano podobną deniwelację, zajęły 15 lat – stąd ta nazwa!

Przyłączenie Jaskini Promienia Słonecznego do Hipmanovej jaskýni powiększyłoby jej głębokość do 633 m. Warto jeszcze dodać, że woda z tego systemu jaskiniowego, do którego należy też Jaskiňa v Záscoči, wypływa w wywierzysku Medzibrodie, znajdującym się na wysokości 762 m n.p.m., a więc, aktualnie potwierdzona barwieniami, deniwelacja systemu jaskiniowego wynosi już 927 metrów.

**Wojciech W. Wiśniewski**

## Macocha – pierwszą jaskinią na niebie?

Niezwykła „jaskiniowa” ciekawostka z kosmosu. Jak 23 maja 2005 r. na stronie Czeskiego Stowarzyszenia Speleologicznego poinformowała Veronika Kopecká, prowadząca sekretariat tej organizacji, jedna z planetoid dostała niedawno – na część sławnej w świecie morawskiej „przepaści” – nazwę Macocha. Miano to nadała jej Międzynarodowa Unia Astronomiczna. Otrzymała je planetoida o numerze 49448, mająca średnicę ok. 4 km, którą odkryto w roku 1998. 21 maja potwierdzenie tego „chrztu”, wystawione przez Czeskie Stowarzyszenie Astronomiczne, zostało uroczystie przekazane zastępcy dyrektora Parku Krajobrazowego Morawski Kras, na pomoście otworze Macochy. Prawdopodobnie jest to pierwsza jaskinia którą w ten sposób upamiętniono na niebie.

**Wojciech W. Wiśniewski**

## Najdłuższa podwodna jaskinia świata – ponad 142 km

Meksykańska jaskinia Ox Bel Ha, znajdująca się na Jukatanie, którą zaczęto eksplorować w 1998 r., w bardzo szybkim tempie wysunęła się na pozycję najdłuższej podwodnej jaskini świata. W ciągu pierwszych 2 lat eksploracji odkryto w niej 70 kilometrów korytarzy w całości zalanych wodą. Trzy lata później jej znana długość przekroczyła 100 kilometrów. Była 14 jaskinią na świecie w której pokonano tę magiczną granicę długości [obszerniejszy opis Ox Bel Ha – zob. JASKINIE 2(31) s. 33-34]. Na początku marca 2003 r. jej znana długość wyniosła 104 kilometry i 573 metry, a do jej wnętrza doprowadzało już ponad 60 wejść-cenotów (powstałych zwykle przez zapadnięcie stropu).

Następne dwa lata, dzięki systematycznie prowadzonym badaniom, przyniosły dalsze znaczne powiększenie długości jaskini. Po ostatnim zimowym sezonie eksploracyjnym przekroczyła już 134 kilometry (oficjalna długość wynosi 134 048 m. Jak ogłoszono 10 lipca, dzięki przyłączeniu do niej Systema Yaxchen West, długość jej wzrosła do 142,854 km. „Poprawiło” to też jej pozycję na liście najdłuższych jaskiń świata – przesunęła się z 11. na 9. miejsce, mimo że w tym czasie także i w innych kolosach długościowych nie różniano. Zwiększyła się też liczba wprowadzających do niej cenotów. Obecnie wynosi już 96, co stawia Ox Bel Ha w rzędzie jaskiń o największej liczbie otworów na świecie. Eksploracja trwa, a ponieważ możliwości terenu są ogromne, zapewne jeszcze długo będą do nas dochodzić informacje o kolejnych liczących się postępach w eksploracji tej jaskini. Dodajmy, że obecnie w tym rejonie jest znanych już 65 podwodnych jaskiń o długości przekraczającej 1 kilometr, z których 17 jest dłuższych od 5 kilometrów. Łącznie poznano tam już blisko 600 kilometrów podwodnych korytarzy i ich długość rośnie z roku na rok.

**Wojciech W. Wiśniewski**

## Czeskie piaskowce i jaskinie

Ciągle trwają prace nad sporządzeniem inwentarza jaskiń z terenu Gór Stołowych, czym zajmuje się głównie Speleoklub „Boby” Żagań. Ja przedstawię wyniki takich prac w podobnym terenie, ale u naszych czeskich sąsiadów.

Mezozoiczne piaskowce, tworzą tu liczne wychodnie w postaci ostańcowych skałek, do złudzenia przypominające te z naszego Szczelińca lub Błędných Skałek. Razem obszar ten tworzy kilka wzgórz, wchodzących w obręb obszaru chronionego CHKO Broumovsko, położonego w Sudetach, ale o znacznie większej powierzchni niż piaskowce po polskiej stronie Gór Stołowych.

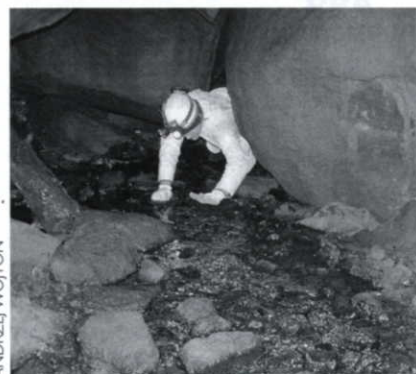
Na terenie tym znanych jest obecnie 148 obiektów jaskiniowych, z czego tylko 30 ma długość większą niż 10 m. Stąd wniosek, że w znacznie mierze mamy tu do czynienia z obiektami bardzo małymi, a część z nich, nawet jako schroniska, trzeba traktować z „przymrużeniem oka”. Jaskinie, które mają długość przekraczającą 30 m, to: Teplická jeskyně (1065 m), Pod Luciferem (400 m), Řeřichová (205 m; obecnie po obrywie dostępnych jest kilka metrów za otworem), Písečná (52 m), Sluj Českých bratří (49 m), Skalní chrám (45 m; zarazem najgłębsza jaskinia rejonu: 50 m), Kořenka (32 m), Pramen Metuje (30 m). Dalszych 7 jaskiń mieści się w przedziale 20-30 metrów, a 15 jaskiń w przedziale 10-20 metrów.

Jaskinie te dla osób, które przyzwyczajone są do jaskiń wapiennych, mogą okazać się bardzo dziwne, bo dwie najdłuższe jaskinie rejonu powstały w obrębie rumowisk skalnych, przykrywające fragmenty dolin z przepływem wody. Nie trzeba dodawać, że obiekty takie mają po kilkanaście otworów i jeszcze więcej okien oraz szczelin, przez które do wnętrza dociera światło.

Pracami inwentarzowymi na tym terenie kieruje J. Kopecky, wspomaganą głównie przez O. Jenka, którym dziękuję za informacje.

**Andrzej Wojton**

W jaskini Pod Luciferem



## Temnata Dupka trzecią jaskinią Bułgarii

Temnata Dupka, sławna bułgarska jaskinia, już od pół wieku jest znana polskim grotolazom i stosunkowo często przez nich odwiedzana (obszerny opis działalności w niej zawiera m.in. książka Przemysława Burcharda „Na dno świata” z 1961 r.). Po odkryciach dokonanych w początku br. wysunęła się na trzecią pozycję pod względem długości wśród jaskiń tego kraju. Zajęła to miejsce, z długością ponad 8,5 km, za jaskiniami Duchlata (17,6 km) i Orłowa Czuka (13,4 km).

Temnata Dupka znajduje się w północno-zachodniej części kraju, kilkadziesiąt kilometrów na północ od Sofii, na terenie Gór Koznica, niedaleko stacji kolejowej Łaknatnik. Jej wielki otwór, doskonale widoczny nawet z przebiegającej dnem doliny szosy, położony jest na wysokości 390 m n.p.m. w lewym (orograficznie) zboczu sławnego kanionu rzeki Iskyr.

Jaskinia ta powstała w wapieniach triasowych, a tworzy ją system dwu dużych galerii z bocznymi partiami rozwiniętymi na 4 poziomach. Główny ciąg północno-zachodniej części jaskini ma długość 800 m, i płynie nim wielka podziemna rzeka. Korytarze są tam szerokie i wysokie, i mają przeważnie prostokątny przekrój. Główny ciąg drugiej (wschodniej i północno-wschodniej) części jaskini ma 710 m długości. Jaskiniowa rzeka wydostaje się na powierzchnię w wielkim wypływie położonym blisko dna doliny i mającym w ciągu roku średnią wydajność 488,2 l/s.

Ze względu na położenie i rozmiary otworu jaskinia musiała być znana od dawien dawna. Ale pierwsza znana wzmianka o niej pochodzi z 1912 r. Trzy lata później opublikowany został pierwszy plan i opis tej jaskini, znanej wówczas na długości 150 m. Eksploracja przeprowadzona w latach 1921-1926 przyniosła odkrycie i splanowanie ok. 1,5 km korytarzy. Dalsze postępy w poznawaniu Temnatej Dupki, przyniosły lata powojenne, począwszy od roku 1948 (odkrycia w partiach północno-wschodnich). W 1958 r. znana długość jaskini wyniosła 3200 m.

Po latach zastoju do eksploracji tej jaskini powrócono w 2001 r. Wspólna wyprawa nurków belgijskich i francuskich dotarła na odległość 240 m w syfonie znajdującym się w północno-zachodniej części jaskini. Po dalszych badaniach, w końcu 2003 r., znana długość jaskini powiększona została do 5048 m. W listopadzie 2004 r. Temnata Dupka osiągnęła 6150 m długości przy deniwelacji 54 m (-21 m; +33 m). 4 grudnia 2004 r. członkowie Speleoklubu „Helicit” z Sofii wspólnie z grotolazami z innych miejscowości odkryli powyżej znanych galerii nowe partie. Dojście do nich wymagało wspinaczki po ścianie jednego z korytarzy i linowego trawersu. Wyeksplorowano wtedy nowe galerie długości ok. 500 m. Zasadniczych odkryć dokonał 23 stycznia 2005 r. trzyosobowy zespół grotolazów. Zainteresowali się oni wąskim przełazem na końcu jednego z nowo odkrytych korytarzy. W ciągu kilku godzin kopania, głównie w glinie, pokonali dystans ok. 4-5 m. Za nim weszli w rozległe nowe partie, w których wyeksplorowali ok. 2 km korytarzy. Odkryli tam m.in. – jak stwierdzają – wspaniałe kalcytowo-aragonitowe nacieki, unikalne dla jaskiń bułgarskich.

**Wojciech W. Wiśniewski**

M.in. na podstawie komunikatu Aleksieja Żalowa 2.02.2005 r. ogłoszonego w Internecie.

## Śnieżna Studnia – syfon pokonany

Wykorzystując sprzyjające warunki wewnątrz jaskini w końcówce zimy (2004/5 r.) udało się pokonać Wannę. Syfon znajduje się w odnodze Boskich Marmitów a dokładnie tuż nad Syfonem za Syfem. Bodajże jest to jedyny i pierwszy pokonany w całości syfon wodny w tej jaskini. Śnieżna Studnia podczas tegoż wyjścia wzbogaciła się o kolejny korytarz w kształcie poziomej rury z kilkoma jeziorkami. Kilkudziesięciometrowy korytarz kończy się studzienką (około 3 m) o dnie pokrytym piaskiem i częściowo wypełnioną wodą. Tak więc eksploracja Śnieżnej Studni w tym rejonie śmiało można uznać za zakończoną, a co do dalszych możliwości odkrywczych w tej jaskini, to już w przyszłości będzie śledził jej postępy wraz z państwem na łamach prasy fachowej, gdyż na obecny rok nie uzyskałem na działanie tam zezwolenia ze Speleoklubu Tatrzńskiego.

**Dariusz Fuja**

## Po 9-godzinnej akcji uwolniony z zacisków Jaskini Berkowej

Od kilkunastu już lat w ofercie różnych, tak popularnych dziś, szkół przetrwania, obozów integracyjnych, letnich obozów przygody, a nawet niektórych firm organizujących „zwykłe” wycieczki szkolne, występuje zwiedzanie jaskiń Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. W programach niektórych imprez jest pokonywanie nawet kilkunastu jaskiń w ciągu kilku dni. Organizatorzy w reklamach takich obozów podkreślają wybitne walory jakie daje penetrowanie jaskiń, stwierdzając m.in. że jaskinie „pozwalają się oswoić się z ciemnym, wilgotnym wnętrzem poziomych korytarzy i pokonać własne lęki” (Kompas). Zwiedzanie jaskiń jurajskich jest niemal standardem w działalności harcerskiej. W tych jaskiniach przeprowadzają oni różne biegi harcerskie, gry zręcznościowe itp.

Jedną z jaskiń najczęściej występujących w programach takich imprez, jest Jaskinia Berkowa w Górze Zborów, koło Podlesic. Na taki wybór, obok położenia niepedał dobrej bazy noclegowej (Podlesice), ma wpływ charakter tej jaskini. Jest to bowiem jaskinia mająca dwa otwory położone po dwóch stronach grzbietu, połączone jednym krętym korytarzem, w części bardzo ciasnym i z kilkoma zaciskami. Dlatego też przejście między otworami Jaskini Berkowej stanowi sporą atrakcję dla amatorów grotołazstwa.

W czwartek 20 maja 2005 r., w czasie przechodzenia tego korytarza, w jednym z zacisków utknął 58-letni – jak podano w mediach – biznesmen z Warszawy. Ponieważ nie potrafił stamtąd wyostać się samemu, zaczęli pomagać mu koledzy, i podobno wtedy mężczyzna zaklinał się znacznie solidniej w tej skalnej pułce. Na pomoc wezwano ratowników z Grupy Jurajskiej GOPR, mającej siedzibę w pobliskich Podlesicach. Wydobyć mężczyznę zajęło ratownikom aż dziewięć godzin i jak poinformowano „konieczne było sprowadzenie wiertarek i młotków pneumatycznych, przy pomocy których wykuwano skały wokół zaklinowanego pechowca. Akcja, prowadzona przez ośmiu ratowników, zakończyła się w nocy”. Po powiększeniu zwężenia udało się uwolnić poszkodowanego. Po wyostaniu jego na powierzchni 21 maja, okazało się – co zrozumiałe po tylu godzinach leżenia w przewiewie – że jest silnie wychłodzony, podrapany, wyczerpany oraz bardzo zestresowany. Jak podało radio RMF biznesmen „przyznał, że wypadek w jaskini był dla niego lekcją pokory”.

Wydarzenie to na forach internetowych spotkało się z bardzo nieprzychylnymi komentarzami. Zarzucano np. (emu), że ponieważ „teraz modne są – tzw. sporty ekstremalne”, to „biorą się za uprawianie grotołazstwa czy wspinaczki ludzie bez kondycji, bez przeszkolenia”, którzy „myślą, że jak zapłaca, to się za nich robi, ktoś albo samo. A oni się będą chwalić, że zrobili jaskinię. Przy okazji jeszcze ją zaszyfują – no bo płacą, to im wolno. Dla takich to jest Jaskinia Raj, część turystyczna Niedźwiedziej, Mroźna, oznakowane korytarze Mylnej i jeszcze kilka udostępnionych turystycznie. A pozostałe niech zostawią grotołazom”. (klinek) uznał, że „jak biznesmen w Warszawie to miał pewnie spory brzuszec, nie dziwota zatem, że się zaklinał”, bo jak ironizował (wizard) „pewno – wypadł się na naszej biedzie...”. Jedyne (Mišio) wziął poszkodowanego w obronę pisząc: „Siedzą tacy różni plackiem przed komputerem przez cały dzień i zazdroścąca ludziami, którym się czegoś chce. Ja tam takich ludzi podziwiam, że zamiast łożać piwko przed telewizorem mają chęć, aby się gdzieś ruszyć, coś fajnego zrobić. Jeśli was to tak boli, to też się ruszcie, zamiast wylewać jad na człowieka, któremu coś się jeszcze chce”.

W czasie tej dyskusji „apelowano” też do ratowników (georg48), że ten biznesmen „powinien tam zostać pokoleniom ku przestrodze tak jak zostawia się wraki przy drodze”. Narzekano przy tej okazji na spowodowane przez tę akcję ratowniczą skutki, bo ponoć nastąpiło poszerzenie niektórych zwężeń. (model) stwierdził, że „jeszcze kilku takich palantów ze stolicy i nie będzie na Jurze jaskiń z zaciskami”. (Ami) wyrażał żal, że „no to już tak wąsko tam nie jest. Poszerzyli jakby nie patrzeć, już nie taka atrakcja”. Kilku dyskusantów proponowało, jak np. (dick), że zamiast rozkuwać te ciasnoty, „trzeba było poczekać parę dni aż schudnie i sam by wylazł”. Inny (waldek), w poście zatytułowanym dość wymownie „prosty sposób na idiotę”, sugerował inne rozwiązanie. Jego zdaniem należało po prostu „spuścić stary olej z jelicza i polać gością”, i nie byłoby problemu, bo wtedy wyciągnięto by go bez trudu. Poruszano też kwestię odpłatności za akcję ratowniczą. (jasnejeja) zapytał kto „pokryje koszty tej głupowości pana jakmutam? Sensacja na cały kraj, niby jakiś cieć tam [...] polaził [...] a potem za akcję ratowniczą płaci skarb, czyli MY”. W podobnym stylu pytał (obara) „ciekawe kto zapłaci za taką dużą i trudną akcję ratowniczą? obawiam się że nie ten bogaty głupek tylko państwo czyli my wszyscy podatnicy”. Wielu uważało, jak np. (waldek), że to ten biznesmen „powinien w całości pokryć kosztą akcji”. **Wojciech W. Wiśniewski**

## Dolina Szklarki

Od września 2004 roku w Dolinie Szklarskiej na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej prowadzona jest inwentaryzacja obiektów jaskiniowych. Do tej pory pod tym kątem sprawdzono ok. 80% powierzchni doliny, na której odnaleziono ponad 50 jaskiń i schronisk. Już teraz można stwierdzić, że większość próżni skalnych w dolinie nie ma dobrze wykształconego charakteru krasowego, a dwie największe jaskinie (Szeroki i Ciasny Awen) są tego potwierdzeniem. Podsumowanie prac inwentaryzacyjnych ukaże się w jednym z najbliższych numerów JASKIN.

**Jakub Nowak**

## Kolejny inwentarz jaskiń ojcowskich

Wiosną 2005 roku zakończona została inwentaryzacja jaskiń kolejnego rejonu Doliny Prądnika. Inwentaryzację prowadzono w oparciu o dokładną penetrację terenu. Pracami objęto wschodni stok doliny od wąwozu, którym biegnie asfaltowa droga do Skały, po wąwóz Zamkowa Droga. Jest to już dwunasta część inwentarza jaskiń Doliny Prądnika. Inwentarz będzie wydany w niewielkim nakładzie, w formie zeszytu, dla potrzeb Ojcowskiego Parku Narodowego.

W tym zeszycie inwentarza opisano łącznie 51 jaskiń. Są to wyłącznie jaskinie o niewielkich rozmiarach. Największą z nich jest Tunel w Ojcowie (długość 23 m, deniwelacja +13 m). Długość dalszych dziesięciu jaskiń przekracza 10 m.

Na obszarze objętym tym zeszycem inwentarza odnotowanych było wcześniej kilkanaście jaskiń. Kazimierz Kowalski, w inwentarzu jaskiń Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej wydanym w 1951 r., opisał 13 jaskiń z tego rejonu. Te same jaskinie uwzględniają Mariusz Szelerewicz i Andrzej Górný w swoim wykazie wydanym w 1986 r. Kolejne sześć jaskiń pomierzył Jarosław Rybak w początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a ich dokumentację, jak również dokumentację wcześniej znanych obiektów zamieścił w czasopiśmie „Spit” w 1992 r.

**Michał Gradziński**

## XI Speleomistrzostwa Polski – Wojcieszów 2005

„Jak Speleomistrzostwa, to tylko w Wojcieszowie” – dało się słyszeć głośnie jaskiniowej gawiedzi. I chyba racja. Tegoroczne zawody (26-29.05 r.) zgromadziły rekordową ilość zawodników – prawie 40 i około setki jaskiniowych kibiców. Miejscowi „górale sudeccy” też dopisali, licząc na krew, lejącą się po linach, połamane kończyny i skręcone karki. Na szczęście nic z tych rzeczy nie spotkało zawodników. Trasa do końca była tajemnicą, zresztą nie tylko dla startujących, ale i dla sędziów. Chcieliśmy tak dopasować jej długość, żeby nie była nudna dla oglądających, no i żeby przed północą skończyć zawody.

Tak więc oprócz standardowych zjazdów, wahań, wychodzenia po linie i trawersów, był ułożony z kamieni, oblepionych pianką montażową, zacisk, który, dla zwiększenia atrakcyjności widowiska, przebiegał pod szybą, by na końcu zmienić się w mały syfon – tj. wannę wypełnioną wodą. Techniki nurkowania były różne. Kolejną atrakcją, dla widzów oczywiście, był zacisk w podwieszonych oponach. Na szczęście opony były znormalizowanej wielkości, a nie od malucha, jak wcześniej planowali autorzy trasy.

Zwycięzcami zawodów wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn, zostali obrońcy tytułów sprzed roku: Iza Włosek i Artur Elwinski. Wyrósł nowy mistrz Artur. I tak jak dawniej, wszyscy chcieli pokonać Andrzeja Jarka, tak teraz – wszyscy „szykują się” na Elwirskiego. Cieszy stale wzrastająca ilość startujących. Cieszą wierni już uczestnicy Speleomistrzostw, jak i nowi, którzy przekonują się do imprezy. Cieszy również posunięcie KTJ-u, który w tym samym czasie zorganizował w Wojcieszowie kurs kartowania. Dzięki takim imprezom, mam nadzieję, środowisko będzie coraz bardziej się integrowało.

**Marcin Furtak**

**Organizatorzy Speleomistrzostw:** Speleoklub „Boby” Żagań, WKGiJ.

**Sponsorzy i fundatorzy nagród:** KTJ PZA, Hurtownia Fatra, Starostwo Powiatowe w Żaganiu, Burmistrz Wojcieszowa, AMC Kraków, Himal Sport, Stanisław Kotarba, Explorer, Andrzej Jarek, Ireneusz Danieliszyn, Wojciech Dobrakowski.

## Jubileuszowe Seminarium Chiropterologiczne

Jubileuszowe Seminarium Chiropterologiczne zostało zorganizowane w piątek 24 czerwca 2005 r. w siedzibie Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie. Było ono poświęcone profesorowi Kazimierzowi Kowalskiemu twórcy nowoczesnej chiropterologii w Polsce z okazji 80 rocznicy Jego urodzin. Podczas seminarium wygłoszonych zostało dziewięć referatów. Ich tematyka dotyczyła zarówno osiągnięć sportowych i naukowych Jubilata, jak i obecnego stanu badań chiropterologicznych w Polsce. (red.)

## 75 lat Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Speleologii



Anton Droppa i Ryszard Gradziński na konferencji

W dniach 21-22. czerwca 2005 r. w budynkach Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Speleologii (Slovenské múzeum ochrany prírody a jaskyniarstva) w Liptowskim Mikulaszu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona roli i zadaniom muzeum. W konferencji wzięli udział ministrowie ochrony środowiska Republiki Słowackiej, przedstawiciele regionalnych jednostek ochrony przyrody z całej Słowacji, liczni grotolazi a także goście z Czech, Polski i Węgier. Tematyce speleologicznej były poświęcone wystąpienia byłych dyrektorów muzeum Alfonza Chovana i Marcela Lalkoviča, którzy pełnili te funkcje w latach 1973-1987 i 1987-2001. Dyrektor Instytutu Geologii Czeskiej Akademii Nauk Václav Cílek przedstawił współpracę swojego instytutu z muzeum, a Jerzy Głazek scharakteryzował współpracę i wzajemne stosunki słowackich i polskich grotolazów. Współdziałanie Zarządu Jaskiń Słowackich i muzeum omówił dyrektor zarządu Jozef Hlaváč. Były przewodniczący Słowackiego Towarzystwa Speleologicznego Ján Tulis swoje wystąpienie poświęcił roli Muzeum Słowackiego Krasu (Múzeum slovenského krasu, nazwa muzeum obowiązująca od jego powstania w 1930 r. do 1983 r.) dla ruchu jaskiniowego na Słowacji przed powstaniem tego towarzystwa. Jozef Jakal, pierwszy przewodniczący Zarządu Jaskiń Słowackich, scharakteryzował działalność wybitnego przyrodnika i grotolaza Jána Volko Starohorského. Aktywność muzeum na polu speleologii omówił niżej podpisany.

Peter Holúbek

## Weterani tatarnictwa jaskiniowego

W maju odbyło się coroczne spotkanie Weteranów. Impreza odbyła się w Małobądzu koło Olkusza w Ośrodku Jazdy Konnej „Kontur” u Kazimierza Kocjana. Zwiedzano zamek w Rabsztynie, Jaskinię na Świniuszcze oraz Jaskinię Raclawicką (Grzmiączkę) w której zastosowano drabinkę. Jerzy Sławiński otrzymał dyplom za „50-lecie Działalności Jaskiniowej”, Jan Dunat do Grzmiączki wjechał jako jedyny w kluczu, Jan Adamus określił, że w tej jaskini pierwszy raz był 45 lat temu. Tego typu spotkania organizuje Speleoklub Bielsko-Biała – mile widziani są Inni Wielcy. Istnieje specjalny spis Weteranów.

Jerzy Ganszer



JERZY GANSZER

## Jaskiniowy kalendarz



Kasia Biernacka i Marcin Gala – grotolazi ze Speleoklubu Warszawskiego – wydali kalendarz na rok 2006 ilustrowany zdjęciami ich autorstwa. W kalendarzu znalazły się 53 zdjęcia, dla każdego tygodnia, z jaskiń Austrii, Francji, Grecji, Meksyku, Polski i Hiszpanii. Kalendarz został przygotowany w anglojęzycznej wersji i zawiera 116 stron formatu 126 x 183 mm. Dodatkowo zamieszczone zostało w nim zestawienie 25 najdłuższych i najgłębszych jaskiń świata. Cena kalendarza to 49 złotych. Wszelkie informacje o tym wydawnictwie, sposobie zakupu, a także o używanym przez fotografów sprzęcie zainteresowani znajdą na stronie <http://calendar.speleo.pl/> (red.)

## SPRAVODAJ

Na drodze wymiany otrzymujemy kolejne zeszyty słowackiego wydawnictwa „SPRAVODAJ slovenskej speleologickej spoločnosti” (w języku słowackim). Są one do nabycia w cenie 5,50 zł w redakcji JASKIŃ. (red.)

## TIKKA XP PETZL

Kolejna czołówka nowej generacji, z jedną superwydajną diodą Luxeon 1 W.

Bardzo mała i lekka, o zwartej konstrukcji. Regulowany kąt nachylenia reflektora. Dzięki ruchomej przesłonie, podobnie jak w Myo XP, można zmniejszać szerokość wiązki światła. Efekt skupienia/rozproszenia uzyskuje się poprzez boczne przesunięcie, jednym ruchem, soczewki rozpraszającej (w Myo XP soczewka jest uchylna). Uzyskuje się tym sposobem oświetlenie lokalne, jasne lecz rozproszone lub skupioną wiązkę dalekiego zasięgu. Skuteczność tej ostatniej (jako „szperacza”) podnosi funkcja BOOST, czyli istotne zwiększenie intensywności, a tym samym zakresu skuteczności „szperacza”.

**Parametry techniczne:** Trzy poziomy oświetlenia (maksymalny, optymalny, ekonomiczny) oraz tryb pulsujący • Tryb boost: 50 procentowe, 20 sekundowe wzmocnienie światła w stosunku do trybu maksymalnego • Wskaźnik zużycia baterii (pulsująca dioda) • Wodoszczelna do -1 m (IP X7) • Czas świecenia: do 120 h • Zasięg: do 35 m (do 50 m w trybie boost) • Zasilanie: 3 baterie AA/R03, dostarczane z czołówką • Waga 95 g, z bateriami

Doskonała, niezwykle uniwersalna czołówka o szerokim spektrum zastosowań. Działalność powierzchniowa: wycieczki i wspinaczki, rekonesanse, biwakowanie, rower, a także... wypadu we dwoje... trudno znaleźć sytuację, do której nowa Tikka XP się nie nadaje.

Cena det. 169 zł.



## Sprostowanie

W artykule *Śnieżna Studnia – Sadzawka czy Syfon?* (JASKINIE 1(38) s. 22-23) błędnie znalazło się stwierdzenie: „Oprócz działań eksploracyjnych we wschodnich ciągach, niezależnym torem przebiega – prowadzona również przez mnie – eksploracja jaskini w rejonie na zachód od Wazeliniarzy.”. Najprawdopodobniej błąd wkraść się podczas redagowania artykułu do potrzeb tegoż pisma a pierwotna wersja brzmiała tak: „Oprócz działań eksploracyjnych we wschodnich ciągach prowadzonych przez moją osobę, również eksploracja jaskini przebiega niezależnym torem w rejonie zachodnim od Wazeliniarzy.”

Dariusz Fuja



## Włodek Szymanowski - „Spryciula”

(1958 – 2005)

W dniu 6 kwietnia 2005 r., w czasie nurkowania w jaskini Goul du Pont, w miejscowości Bourg St. Andeol we Francji, zginął Włodek Szymanowski. Na swoją ostatnią wyprawę odszedł wybitny grotolaz i pletwonurek, niezawodny partner i serdeczny przyjaciel.

Urodził się w 1958 roku, we Wrocławiu. Jaskiniami zainteresował się niedługo przed maturą, po tym, jak wpadła mu w ręce książka Harouna Tazieffa, pt.: „W jaskiniach Pierre Saint Martin”. Na kurs dla początkujących, organizowany przez Sekcję Grotolazów we Wrocławiu, trafił po przeczytaniu ogłoszenia na Politechnice Wrocławskiej, na której kilka miesięcy wcześniej zaczął studia. Nie przypuszczał chyba, że sport jaskiniowy, połączony ze wspinaczką, a w późniejszym okresie – z nurkowaniem, będzie treścią Jego całego dorosłego życia.

Koleżanki z kursu nadały Mu przydomek „Spryciula”, który przylgnął do Niego na stałe.

Włodek od początku dał się poznać jako człowiek przelamujący schematy i stereotypy, przecierający nowe szlaki, często prowokujący w swoich zachowaniach. Ponieważ wszystkiego w życiu uczył się bardzo szybko, również w sporcie jaskiniowym, w bardzo krótkim czasie, zdobył najwyższe kwalifikacje. Niebawem stał się jedną z „lokomotyw działalności” Sekcji Grotolazów, zarówno sportowej, jak i eksploracyjnej.

Włodek miał dar zjednywania sobie ludzi do swoich, często szalonych, pomysłów i na brak partnerów do ich realizacji nigdy nie narzekał. Wynikało to chyba z faktu, że był bardzo bezpośredni i otwarty, a ponadto cechowała go wielka fantazja. Był przy tym człowiekiem szalenie pogodnym i optymistycznie nastawionym do życia. Jego słynne: „nie przejmuj się” słyszeli od niego wszyscy, którzy zwracali się o poradę w różnych, trudnych sytuacjach. Uśmiech z Jego twarzy nie zniknął prawie nigdy. W najcięższych momentach potrafił swoimi żartami rozładować atmosferę i zmobilizować innych do dodatkowego wysiłku. Nie zapomnę nigdy Jego postawy na licznych, trudnych akcjach eksploracyjnych i szkoleniowych, chociażby takich, jak ewakuacja Irka Jasiaka po słynnym locie w Wielkiej Studni, w 1981 roku. Idąc na akcję ze „Spryciulą”, można było być pewnym: nudno nie będzie! A przy tym nie był człowiekiem bez troskim. Do wszystkiego, w co się angażował, przygotowywał się bardzo starannie, cenil profesjonalizm i w sporcie, i w pracy.

Zawsze stawał na młodych i na organizowane przez siebie wyjazdy tatrzańskie często zabierał ludzi o niewystarczających kwalifikacjach, ale mających serce do jaskiń. Wywoływało to niekiedy sprzeciw starszych kolegów i władz Sekcji, czym „Spryciula” specjalnie się nie przejmował.

Chęć przecierania nowych szlaków i robienia czegoś, czego przedtem nikt nie robił, znalazła odzwierciedlenie również w Jego działalności zawodowej. Nie wszyscy wiedzą, że należał do grupy pierwszych maklerów papierów wartościowych, którzy zaczęli pracować w Polsce na początku lat 90 XX w. Założył w tym czasie i potem przez szereg lat kierował, pierwszym we Wrocławiu, prywatnym biurem maklerskim. Znalezienie, na raczkującym rynku kapitałowym, inwestorów i współpracowników do tego pomysłu, nie było łatwe, ale nie dla „Spryciuli”.

Jednej rzeczy, której Włodek nie potrafił, to marnowanie czasu. On nie nudził się nigdy. Kiedy w ostatnich latach miał mniej zajęć zawodowych, w związku ze zmianą pracy, założył swoją piękną stronę internetową, na której zaczął opisywać poszczególne etapy swojej kariery sportowej. Przy okazji zbierał i porządkował informacje oraz materiały dokumentujące historię Sekcji Grotolazów. Dzięki Niemu udało się ocalić od zapomnienia mnóstwo epizodów z życia wrocławskiego środowiska jaskiniowego. Zabrał się za pisanie części Kroniki Sekcji Grotolazów przed zbliżającym się 50-leciem powstania Sekcji – niestety nie zdążył jej dokończyć.



W ciągu 27 lat działalności Włodek uczestniczył w dziesiątkach wypraw tatrzańskich. Brał udział w eksploracji przede wszystkim takich jaskiń, jak: Wielka Śnieżna, Wielka Litworowa, Czarna, Naciekowa, Za 7 Progami, Bańdzioch Kominiarski, Kasprowa Niżnia i wielu innych, mniejszych. Za granicą działał w jaskiniach Włoch, Szwajcarii, Hiszpanii, Słowenii, Francji, Austrii, Wielkiej Brytanii, Czech, Słowacji, Rumunii. Uczestniczył – często jako kierownik – w wyprawach nie tylko Sekcji Grotolazów, ale także innych klubów, przede wszystkim z: Gliwic, Sosnowca, Katowic i Krakowa, a także Oxford University Cave Club. Wspiął się w skałę i w lodzie, w Tatrach, Alpach, Dolomitach, górach Norwegii, Szkocji, dotarł nawet na Mount Kenya. Wymienienie wszystkich Jego osiągnięć zabrałoby dużo miejsca.

Szczegółowo są one opisane na Jego własnej stronie: [www.deepn-high.sgw.wroc.pl](http://www.deepn-high.sgw.wroc.pl). Tutaj wymienię tylko najważniejsze osiągnięcia jaskiniowe:

1981 – Jask. Wielka Śnieżna – przekopanie syfonu piaskowego w Partiach Zakopiańskich i odkrycie Partii Wrocławskich, co dało początek wieloletniej eksploracji w tym rejonie,

Jask. Wielka Litworowa – udział w odkryciu Studni Anielki.

1985 – Jask. Wielka Śnieżna – eksploracja w Partiach Wrocławskich – m.in. wspinaczka w Kominie Pająków.

1986 – Jask. Wielka Śnieżna – samotne przejście systemu, z samodzielnym poręczowaniem (metodą sznureczkową), w czasie 24 godzin. Jask. Wielka Śnieżna – eksploracja w Kominie Eldorado (Partie Wrocławskie), odkrycie Partii ET; w tym samym roku Włodek został instruktorem PZA.

1987 – Włochy – Jask. Abisso Draghi Volanti – 880 m; kierownik.

Włochy-Hiszpania (wyprawa Atlas 87) – przejście jaskiń Fighiere-Corchia (-1197m) i Sima GESM (-1098 m); kierownik.

1989 – Hiszpania – Sima do Ojos de las Brujas (2/7), wyprawa Oxford University Cave Club (OUCC) – odkrycie nowych ciągów i pogłębienie jaskini do -811 m.

1994-1995 – Hiszpania – Sima Verdelluenga (odkrycie i wyeksplorowanie do -600 m), wyprawy OUCC.

2005 – Rumunia – Wywierzyko Izbucul de la Tauz – eksploracja do 424 m od otworu przy głębokości maks. 85 m.

Wiosną 2001 roku Włodek postanowił zmierzyć się z nowym wyzwaniem i rozpoczął karierę nurkową. Wziął udział w Warsztatach Nurkowania Jaskiniowego, a niedługo później w wyprawie do Rumunii. Jako doświadczony grotolaz, szybko rozwijał swoje nurkowe umiejętności. Odtąd został stałym towarzyszem większości wyjazdów i wypraw nurkowo-jaskiniowych. Po wypadku, w którym zginął Wiktor Bolek, Włodek stał się czołowym animatorem naszego środowiska, najaktywniejszym polskim nurkiem jaskiniowym ostatnich lat, popularyzatorem tej formy działalności. Był członkiem Podkomisji Nurkowania Jaskiniowego KTJ PZA. Planował wyjazdy i wyprawy, namawiał innych do udziału w nich, motywował do działania, sam też intensywnie nurkował. Popierał działanie w stylu „alpejskim”, tzn.: krótkie, intensywne, dokładnie zaplanowane wyjazdy, nastawione na realizację precyzyjnie określonych celów. Ten styl zaowocował nie tylko bardzo częstymi nurkowaniem, ale również przynosił sukcesy w eksploracji jaskiń. Włodek miał na koncie liczne nurkowania jaskiniowe, w tym na głębokościach rzędu 100 m. Był zwolennikiem stosowania oddycharki (rebreathera), w zasadzie nurkował wyłącznie z jej użyciem. Jego Śmierć, to wielka strata dla środowiska polskich nurków jaskiniowych. Pozostał na zawsze po drugiej stronie syfonu...

Wszyscy, którzy znali „Spryciulę”, nie zapomną energii i optymizmu, jakim obdarzyła go natura i tego charakterystycznego uśmiechu, który nie zniknął z Jego twarzy.

**Wojciech Augustyn, Andrzej Szerszeń**



Włodek w Sorgente della Pollaccia, Włochy

ANDRZEJ SZERSZEŃ



Zbigniew Rysiecki

# Göll - 2004

Głównym celem wyprawy, tak jak przed rokiem, była jaskinia Schartenschacht.

Tradycyjnie, przed atakiem na tę jedną z najtrudniejszych jaskiń, jakie miałem przyjemność eksplorować, przeprowadziliśmy kilka akcji dla przyspieszenia aklimatyzacji i podbudowania kondycji.

W jaskini Schluckerschacht korek śnieżny zamknął studnię na głębokości 100 m.

W Dämchenhöhle, po pokonaniu skrajnie trudnego zacisku, zjechałszy do 25-metrowej studni i tu jaskinia się zamknęła.

Poszliśmy w nowym zespole obejrzeć Hammerschacht, gdyż istnieje prawdopodobieństwo, że jest ona górnym otworem Schartenschacht.

Zaatakowaliśmy Hintere Höhle, jednak wszystkie problemy szybko się kończyły lub przechodziły w trudno dostępne kominy.

Przeprowadziliśmy kolejne penetracje w Gamskarze, Grutredzie i na Hinteres Freieck.



W otworze Unvollendeterschacht

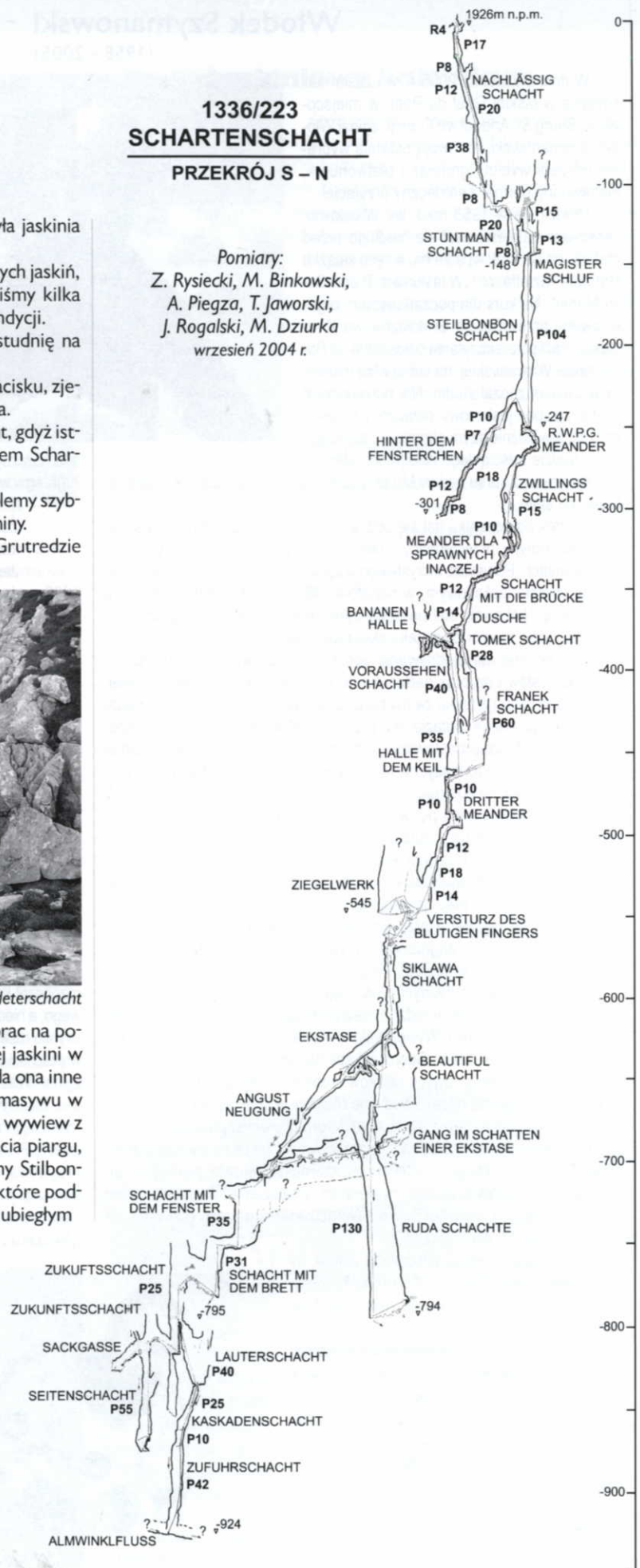
Atak na Schartenschacht także rozpoczęliśmy od prac na powierzchni. Silne przepływy powietrza, występujące w tej jaskini w strefie poniżej poziomu -65 m, świadczą o tym, że posiada ona inne otwory. Przeszukaliśmy ponownie południowe zbocza masywu w rejonie poniżej przełęczy Hochscharte i znaleźliśmy silny wywiew z zamkniętego piargiem otworu. Podjęliśmy próbę usunięcia piargu, ale bez powodzenia. Równocześnie zalecał się Stilbonbonschacht, odsuwając się od linii spadku wodospadów, które podtopiły nas w 2002 r. Poszerzyliśmy także zacisk, który w ubiegłym roku wyeliminował z ekipy eksploracyjnej „Stiva”.

W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia biwaków, wyczuwało się, jak rośnie napięcie, wywołane respektiem dla trudności jaskini. To rzadki przypadek. Kiedyś – w latach osiemdziesiątych – dla polskich grotołazów skalę trudności w eksploracji za ciasnotami wyznaczała Jaskinia Za Siedmiu Progami. Później, w latach dziewięćdziesiątych, Koboldschacht okrzyknięto o wiele trudniejszą. Trudności Schartenschacht przewyższają tamte o klasę.

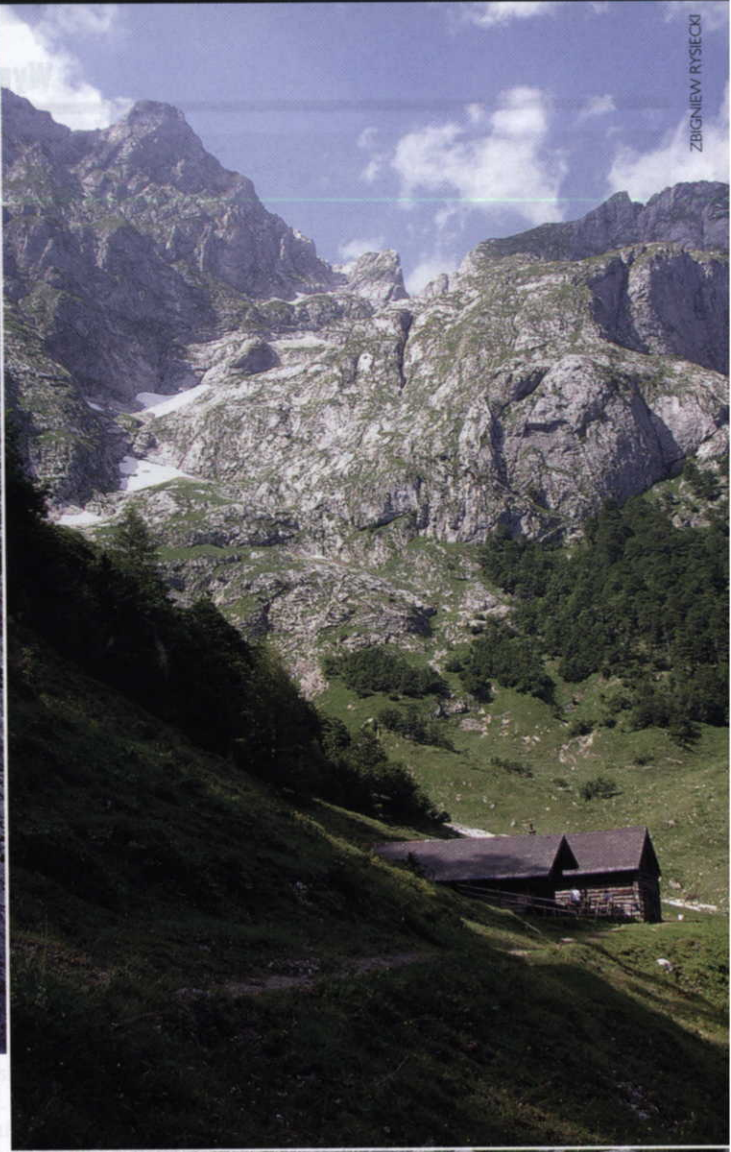
Właściwy szturm rozpoczęło wejście pięcioosobowego zespołu, transportującego zaopatrzenie dla pierwszego z dwóch zaplanowanych biwaków. Po dotarciu na biwak, dwie osoby miały zostać, tworząc pierwszy zespół biwakowy. Niestety, jaskinia jeszcze

## 1336/223 SCHARTENSCHACHT PRZEKRÓJ S - N

Pomiary:  
Z. Rysiecki, M. Binkowski,  
A. Piegza, T. Jaworski,  
J. Rogalski, M. Dziurka  
wrzesień 2004 r.



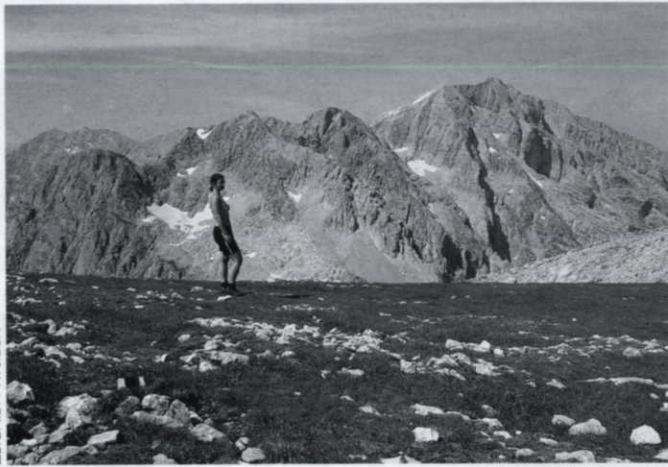
ZBIGNIEW RYSIECKI



Przy otworze Schartenschacht  
Grupa transportowa wyrusza  
do Schartenschacht

Baza dolna i przełęcz Hochscharte





ZBIGNIEW RYSIECKI

Höher Göll i Gamskar

raz pokazała, że nie podda się łatwo. Ekipa dotarła na głębokość 340 m, a więc niemal do końca Meandra dla Sprawnych Inaczej, ale dalsza droga okazała się zbyt ciasna. Na domiar złego, dwójka z uczestników transportu na tyle słabo radziła sobie we wcześniejszych zaciskach, że konieczne stało się asekurowanie ich w drodze na powierzchnię. Stoczyli ciężką walkę. Wyszli rozbici psychicznie. Trzeba było przesunąć termin biwaku, więc cały plan runął w gruzy. Najsilniejsza dwójka, na której miał się opierać główny atak, musiała wracać do kraju. Z mieszczących się w zaciskach „Szartki”, zostało nas tylko pięcioro. Po raz kolejny przychodziło mi realizować biwak w tej jaskini, bez stosownego zabezpieczenia z powierzchni.

Po przegrupowaniu sił i kilkudniowym odpoczynku, zaatakowaliśmy ponownie. Jako pierwsza dwójka biwakowa wyruszyli Jasiu i Maciek, w drugim zespole, dwadzieścia godzin później, Marcin i ja. Biwak pozostawiliśmy w Sali z Klinem, na głębokości 450 m. Nie zdecydowaliśmy się na przenoszenie biwaku w głąb jaskini, ze względu na oszczędność czasu i sił. Po przespaniu się na biwaku, pierwszy zespół wyruszył na eksplorację.

Tym razem w partiach poniżej -700 m przepływy powietrza nie były tak silne, jak przed rokiem, natomiast było o wiele więcej wody. Okazało się, niestety trochę za późno, że oporęczowania, powieszono rok wcześniej, przebiegają zbyt blisko wodospadów.

Z miejsca, które osiągnęliśmy w poprzednim roku, na -795 m, otwierały się dwie równoległe studnie, rozdzielone wąską półeczką, na której z trudem mieści się jedna osoba. W studni opadającej na północ grzmiał w oddali wodospad, więc Jasiu i Maciek wybrali zjazd do studni południowej. Po 22 m zjazdu, stanęli na półce, za którą kolejna, 40-metrowa studnia skończyła się ślepo. Wrócili na półkę. Szukając obejścia ślepej studni, wykonali trawers nad nią i piarzystą pochylnią, wznoszącą się w górę na południe, dostali się nad kolejną studnię (Seitenschacht). Rozpoczęli zjazd do niej. Stara-

li się unikać kontaktu z dokuczliwym ciurkiem, ale nie było to możliwe. Kilkanaście metrów nad dnem zabrakło im liny. Wrócili więc na biwak, a do akcji ruszył drugi zespół.

Dokończyliśmy zjazd do Seitenschacht. Niestety i ta studnia skończyła się ślepo. Wróciliśmy nad studnię i wykonaliśmy nad nią trawers, przedostając się do wylotu pochylni, opadającej na południe (Sackgasse), ale i ona, po 30 m, zamknęła się zawaliskiem.

Nie pozostawało nic innego, jak wrócić na poziom -795 m i rozpocząć eksplorację aktywnego ciągu. Choć odgłosy wodospadu, dobiegające z północnego narożnika Lauterschacht, były bardzo „odstręczające”, to zjazd do 40-metrowej studni był suchy. Dopiero na dnie studni pojawiła się woda. Tu czas naszego zespołu minął, więc znowu wymieniliśmy się „na przodku”. W kolejnych studniach (Kaskadenschacht i Zufuhrschacht) woda stawała się niebezpieczna. Omijając wodospady, Jasiu i Maciek dotarli na głębokość 925 m.

Tu jaskinia zmienia charakter. Studnia wpada do szczelinowego, poziomego i niestety ciasnego korytarza, którego dnem, od strony południowej, dopływa „duża woda” (Almwinklfluss). Ciasnoty i cienka glazura błotna, pokrywająca ściany korytarza, bardzo utrudniają dalszą drogę.

Wiele wskazuje na to, że dotarliśmy do bazy erozyjnej tej części masywu.

W trakcie powrotu na biwak nastąpił przybór wody. Wobec szczupłych zapasów energii i żywności oraz słabego zabezpieczenia na powierzchni, zdecydowałem się przerwać biwak. Nic na siłę. Za rok spróbujemy pójść dalej. Nasza „duża woda” płynie szczelinowym korytarzem rozmytym na tym samym pęknięciu, na którym utworzyła się przełęcz Hochscharte – czy to możliwe, że namierzaliśmy kolektor tej strefy?

Równoległe odbywały się kolejne akcje eksploracyjne do Unvollenderschacht. Przy każdym wejściu, obserwowaliśmy z niepokojem, niebezpiecznie wiszący lodowczyk w studni wlotowej, ale posuwaliśmy się coraz głębiej. Jaskinia, opadając w dół, odchyła się na południe i zbliża do Studni Przełamanych Lodów na odległość ok. 20 m. Gdy osiągnęliśmy głębokość 320 m, na powierzchni przeszła fala opadów deszczu, które mocno nadtopiły lodowczyk we wlotówce. Obawiając się obrywu, musieliśmy i tu przerwać eksplorację. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku, w naszej walce o znalezienie obejścia Studni Przełamanych Lodów, nastąpi przełom. □

## Podsumowanie

Wyprawa trwała od 25 lipca do 22 sierpnia 2004 r.

Skład zespołu stanowili: Arkadiusz Brzoza, Marcin Gorzelańczyk, Ditta Kicińska, Krzysztof Najdek, Stefan Nowak, Zbigniew Rysiecki (kierownik), Piotr Tambor – wszyscy z WKTJ Poznań oraz Maciej Dziurka, Mateusz Golicz, Jan Kieczka, Małgorzata Rysiecka – z RKG Nocek Ruda Śląska i Anita Kwartnik, Marcin Pruc, Jacek Sikora z AKG AGH Kraków.

Zinventaryzowaliśmy 9 nowych jaskiń. Przeprowadziliśmy pomiary usytuowania ok. 60 otworów w systemie GPS. Sumarycznie odkryliśmy 1025 m nowych korytarzy. Łącznie mamy już 121 jaskiń i ponad 32 km korytarzy.



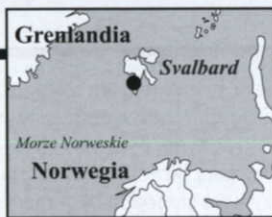
MAŁGORZATA RYSIECKA

Zespół biwakowy



ZBIGNIEW RYSIECKI

Göll od zachodu



Mariusz Polok  
Włodzimierz Porębski

# Wyprawa Polarny Kras 2004

## Przygotowania

Pomysł wyprawy jaskiniowej na Północ, kołatał się w naszych głowach od kilku lat, podsycany opowieściami przyjaciół. Zimą zeszłego roku, niespodziewanie, sprawy same szybko ruszyły z miejsca. Andrzej Kozik wygrał konkurs na kierownika zimowania w sezonie 2004/2005, w Polskiej Stacji Polarnej w Hornsundzie. W trakcie rozmów klubowych poprosił nas o pomoc w realizacji części programu naukowego stacji, związanego z krasem polarnym. Po dalszych, szczegółowych rozmowach z Andrzejem, Staszkiem Misztalem i profesorem Marianem Puliną pojawił się cel: masyw Hilmarfjellet, w rejonie Sörkapp, w południowym Spitsbergenie.

Pierwsze telefony i e-maile do osób, które mogłyby pomóc w przygotowaniach, uświadomiły nam, że dotarcie do rejonu jest bardzo trudne logistycznie i będzie wymagało wielu posunięć czysto administracyjnych, w tym zgody Gubernatora Svalbardu na działalność w Parku Narodowym Sörkapp. Konieczne było także wprowadzenie wyprawy do rocznego programu badań Instytutu Polarnego w Longyerbyen, uzyskanie akceptacji właściciela Polskiej Stacji Polarnej w Hornsundzie na pobyt w niej. Należało też rozwiązać problem zaopatrzenia wyprawy w broń ostrą, hukową oraz amunicję (niedźwiedzie są wśród nas), radioboję ratunkową i łącznicę radiową. Broń obiecał nam pożyczyć pan Piotr Głowacki, „właściciel” stacji w Hornsundzie, z jej zapasów (serdeczne dzięki). Z resztą spraw, dzięki dobrym ludziom, jakoś sobie poradziliśmy. Wszystkie formalności udało się załatwić pozytywnie, dzięki wsparciu profesorów: Mariana Puliny z Uniwersytetu Śląskiego oraz Stein – Erika Lauritzena z Uniwersytetu w Bergen. Tak więc pół roku nowej działalności nie poszło na marne i w czerwcu, z kompletem „papierów”, zaczęliśmy właściwe przygotowania logistyczne.

Pozostało rozwiązać problem pokonania odcinka Longyerbyen – Sörkapp. Jak zawsze za mały budżet oraz astronomiczne norweskie ceny wykluczyły transport helikopterem (20.000 zł/godz. lotu). Zdecydowaliśmy się więc na dużo tańszą, ale czo-

chlonną, przeprawę statkiem, należącym do Jurka Różańskiego. Ostatecznie transport wyprawy odbywał się wszystkim po trochu: samochodem, promem, samolotem, statkiem, no i naszymi nogami.

## W drodze do rejonu działania

Z Polski wyruszyliśmy 25 sierpnia. Termin dobraliśmy tak, aby po naszym przybyciu na miejsce ablacja lodowców była już praktycznie zakończona, a co za tym idzie, ilość wody w źródle Trollosen i w rzekach lodowcowych była minimalna i nie ograniczała ich penetrowania.

Samochodami dojeżdżamy do Tromsø. Teraz kolejne 1000 km na północ i lądujemy o 1.30 w Longyerbyen, stolicy Svalbardu. Jest jasno, a słońko właśnie zaszło, by po pół godzinie wzejść. Rozbijamy się na campingu i powoli dociera do nas świadomość, że nareszcie jesteśmy na miejscu. Są wielkie lodowce, jest zimno, w nocy jasno, no ale tak przecież miało być, więc chyba jest normalnie i zgodnie z przewidywaniami. Oby tak dalej. Następnego dnia wizyta w siedzibie gubernatora, gdzie wpuścili nas w skarpetkach (ciekawość to zwyczaj przyjmowania gości), załatwiamy niezbędne formalności oraz odbieramy zieloną karteczkę, bez której pobyt poza stolicą nie jest możliwy. Pozostały jeszcze drobne, ale ważne zakupy – płoty antyniedźwiedziowe. Szukamy ich wszędzie. Niestety sezon turystyczny podobno się skończył i płoty będą, ale w przyszłym roku. No cóż, misiom będzie łatwiej, a my będziemy pewnie trzymać warty całonocowe, jest nas dużo.

Wieczorem, dzień przed umówionym terminem, przypląwa „Eltanin”, dzielimy się na dwa zespoły i zaczynamy siedemdziesięciogodzinny transport wyprawy do Hornsundu. W Hornsundzie znowu jesteśmy razem, a nawet więcej: okazało się, że dołączy do nas Andrzej Kozik, któremu udało się załatwić parę dni zwolnienia z kierowniczych obowiązków. Po ośmiu godzinach od zejścia na ląd drugiej grupy, znowu płyniemy – wszyscy; czwarta rano, kierunek Stormbukta – plaża pod Hilmarfjellet, do celu zostało 35 mil. W miarę zbliżania się do brzegu, zauważamy, że z morzem zaczyna się dziać coś niedobrego, fale rosą do wielkości skałek w Podlesicach, wiatr szaleje, a prędkość „jazdy” spada prawie do zera. W tych warunkach nie ma szans na lądowanie małą łodzią na brzegu, wracamy do Hornsundu, a tu „jak u Pana Boga za piecem”: cisza i spokój. Po 12 godzinach podejmujemy drugą próbę. Nie poddajemy się przez 4 godziny dłużej niż poprzednio, ale „dojeżdżamy” tylko 0,5 mili dalej.

Dotarło wówczas do nas, że ta wersja podróży do Hilmarfjellet jest niewykonalna. Później okazało się, że nikt wcześniej, nawet nasz kapitan, znający całą wyspę, nie dopłynął do Stormbukty łodzią – nazwa dokładnie oddaje charakter miejsca. Przechodzimy do planu rezerwowego. Płyniemy do zatoki Gashamna w rejon husu Konstantinovka, gdzie lądujemy w nocy, na brzegu, a następnego dnia rano zakładamy bazę główną.

## Rekonesans

Jeszcze zanim druga grupa dotarła do Hornsundu, wykorzystaliśmy dwa dni na porządkowanie ekwipunku wyprawy (niedźwiedzie otworzyły kilka beczek w poszukiwaniu smakofyków) oraz na pierwsze „wypłynięcia” w góry. Podpłynęliśmy pod masyw Gnal, opadający obiecującą wapienną ścianą, o wysokości kilkuset metrów. U jej podnóża znaleźliśmy małą jaskinię, zamkniętą lustrem tektonicznym. W samej ścianie wypatrzyliśmy kilka potencjalnych otworów, niestety wspinaczka nie wchodziła w grę (ptaki), może kiedyś kolejne ekipy penetrują masyw od góry.

Po zagospodarowaniu się w Konstantinowce (hus obudowaliśmy namiotami), w małych grupach zaczynamy poznawać dzikość Spitsbergenu – wyruszamy na Tsejbysovfjellet, lodowiec Gås i do Andviki. Każdy zespół znajduje jakieś jaskinie – niestety niewielkie i najczęściej lodowe lub na granicy skały i lodu.

Powoli stało się jasne, że musimy udać się w kierunku celu głównego – masywu Hilmarfjellet. Prawie 30 kilometrów w linii prostej. W wyjściu pomogły nam dwa wydarzenia – desperacki, samotny biwak Andrzeja (bez sprzętu!) na przełęczy Russepasset i pierwsze opady śniegu, zapowiadające koniec lata. Na bazie w husie pozostawiliśmy czwórkę przyjaciół – jako „ostatnią deskę ratunku” i, obladowani ponad wszelkie zdroworozsądkowe normy, udaliśmy się, poprzez lodowce Gås, Bunge i dolinę Flakdalen, w kierunku Stormbukty. Świeży śnieg poukrywał szczeliny, ale mimo przygod tragiczno-komicznych szczęśliwie, po dwóch pełnych dniach marszu, znaleźliśmy uroczą kotlinkę skalną na obóz. W drodze namierzaliśmy wiele otworów studni lodowcowych, ich współrzędne posłużą kolejnym wyprawom w ten rejon.

Ogromnym rozczarowaniem był dla nas widok potężnego strumienia, wypływającego pod ciśnieniem, z wywierzytą Trollosen – wyrzucało ono wymieszane wody lodowcowe i hydrotermalne. Nie tędy więc droga w głąb masywu. Na dodatek znalezienie tropów niedźwiedzia zmusiło nas do całonocnych wart w obozowisku.

## Działanie

Już pierwsze wyjścia w góry wykazały duże zmiany w konfiguracji lodowców, jakie nastąpiły w ostatnich dwudziestu latach, gdy tworzona była mapa okolic Hornsundu. Niektóre z zaznaczonych obiektów krasowych już nie istniały – bądź zasypane kamieniami moren, bądź rozmyte rzekami lodowcowymi.

W masyw uderzyliśmy z dwóch kierunków – z lodowca Vitkovskiego (od pn – zach.) i wprost od południa. Systematyczna penetracja pozwoliła odkryć kilkanaście obiektów, wciąż jednak kończących się dość szybko i nie wpuszczających głębiej. Odnosiliśmy wrażenie, jakby jaskinie dopiero się rozwijały i że jesteśmy „trochę” za wcześnie. Na domiar złego, szczyt Hilmarfjellet przykrył śnieg i zamknął nam możliwość spróbowania „z samej góry”.



Wspinanie ścianami nad Vitkovskim, na dole wygładzonymi lodowcem, a wyżej zwietrzałymi i kruchymi, było wymagające i emocjonujące, lecz kolejne potencjalne otwory kończyły się ślepo lub były zagruzowane. W zniechęceniu zaczęliśmy badać czyste i piękne studnie lodowcowe.

## Odwrot i powrót

Pewnego poranka zostaliśmy brutalnie obudzeni potężną burzą śnieżną – z obozowiska zostały marne resztki namiotów trzymane przez przemoczonych i zmarzniętych ludzi. Wyobrażenia podsuwała wspomnienie Adama Kieresa, który kilka miesięcy wcześniej w takiej burzy zaginął.

Stało się dla nas jasne, że więcej w Hilmarfjellet nie zdamy: śnieg przykrył masyw, wiatr i zimny deszcz lub śnieżyca utrudniały wszelkie czynności życiowe, namioty były w opłakanym stanie, a żywność się kończyła.

Rozpoczęliśmy mozolny odwrót wzdłuż wybrzeża – przez wąwozy, „wciągające” bagna, rzeki lodowcowe i kamienne plaże. Po dwóch dniach, „przedzielonych” trudnym biwakami, po pokonaniu w sumie 100 kilometrów, znów znaleźliśmy się wszyscy w Konstantinowce. W godzinę później kolejna nawałnica zrujnowała bazę – namioty i część rzeczy odfrunęły „w siną dal”. Zostaliśmy w kilkanaście osób, w małym drewnianym husie. Burze magnetyczne uniemożliwiły łączność radiową z Polską Stacją Badawczą, więc Andrzej z Corskym i Rysiem postanowili wykorzystać ciszę po burzy i popłynęli małą łódeczką wzdłuż wybrzeża, docierając do Stacji w ostatniej chwili, by odwołać ruszającą po nas akcję ratunkową. Uruchomili także Jurka Różańskiego i jego Eltanin przetrzczył nas wszystkich szczęśliwie na drugą stronę Hornsundu, gdzie znów Maniek objął kierownictwo ekipy.

W ostatnie dni na Spitsbergenie włączyliśmy się w program badawczy Stacji, rewanżując się za gościnność gospodarzy. Pośród dyżurami udało się też wyskoczyć do jaskini Kryształowej na lodowcu Hansa, na szczyt Fugleberget i do pobliskich dolin Revdalen i Ariedalen

## Zakończenie, wnioski

Nasze przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez długiego okresu przygotowawczego oraz dobrej woli i pomocy wielu przyjaciół. Niektórzy zostali już wymienieni (Marian Pulina, Piotr Głowacki, Andrzej Kozik), inni na to zasługują: Andrzej Ciszewski – pożyczył nam agregat i topofil, Agnieszka Gajewska – pomogła skompletować apteczkę, a prawie każdy z uczestników zaopatrzył wyprawę w coś swojego.

W znakomite liny (szczególnie świetnie spisywała się impregnowana teflonem lina ↗

*Na zdjęciach od góry:  
Próba dotarcia „Eltaninem” w rejon działania,  
Wnętrze lodowca Vitkovskiego,  
Lodowe jaskinie są zimne, ale za to czyste...*

*Na sąsiedniej stronie:  
Do widzenia słońce...,  
Kluczenie między szczelinami Bungebreen.  
Zdjęcia z archiwum wyprawy*



statyczna, którą mieliśmy przyjemność testować) wyposażył nas LANEX i Hurtownia FA-TRA, wiertarkę akumulatorową pożycztyo HILTI, kurtki i plecaki dostarczył BERGSON, a beczki transportowe NITRON. Wsparcia finansowego udzielił: Urząd Miasta w Dąbrowie Górniczej, KTJ PZA oraz obydwa kluby – AVEN i SDG. Żywność zawdzięczamy Hipermarketowi REAL w Krakowie, kierowanemu przez Jacka Różańskiego. Pomogli nam także: Żywiec Polska, POLBET S.A. i INVESTMENT S.A. z Katowic.

Łańcuch ludzi dobrej woli jest bardzo długi i nie sposób wszystkich wymienić, lecz wszystkim bardzo dziękujemy.

Już na etapie organizacyjnym świadomie podjęliśmy kilka decyzji, wiedząc, że nieco utrudnią wyprawę. Pojechało nas trzynastu, co skomplikowało transport, ale z perspektywy czasu widzę, że wszyscy na wyjazd zastąpili i w zespole naszym nie było słabych elementów. Tym niemniej najbardziej optymalna i mobilna ekipa grotolazów na Spitsbergenie nie powinna być większa niż osiem osób.

Termin – późne lato, z pierwszymi opadami śniegu i niepewną pogodą nie był najszczęśliwszy – wydaje się że lipiec, mimo ablacji lodowców i wody w jaskiniach, jest najlepszą porą na eksplorację.

Transport i podróż można znacznie skrócić i uprościć, korzystając z samolotów do Tromsø i statku bezpośrednio do Hornsundu.

## A same jaskinie?

Poza pięknymi studniami i systemami rozwinętymi pod lodowcami, znaleźliśmy niewiele jaskiń jak na tak duży obszar penetracji. Owszem, potwierdziliśmy obecność utworów krasowych, opisywanych już ponad dwadzieścia lat temu, m.in. przez prof. Mariana Pulinę, ale nasze apetyty były większe i nie zostały zaspokojone. Nie udało nam się dostać w głąb masywu, pionowymi czeluściami, co nie znaczy, że nie istnieje. Być może kolejne wyprawy będą miały więcej szczęścia. Prawie zupełnie brak było też powierzchniowych form krasowych, tak charakterystycznych dla innych

stref klimatycznych – prawdopodobnie erozja mrozowa niszczy wszystko „zanim cokolwiek powstanie”. Te niedostatki z pewnością zrekompensowała nam surowa arktyczna przyroda – nikogo z uczestników wyprawy (a wszyscy byliśmy pierwszy raz na Spitsbergenie) już nie dziwi, że polarnicy wciąż wracają na Północ. I my pewnie też wrócimy.

My – czyli: Paweł Dudek, Rafał Kasprzyk, Sebastian Kołodziej, Kamil Kozak, Andrzej Kozik, Grzegorz Kuśpiel, Ewa Libera, Dariusz Pięta, Mariusz Polok, Włodzimierz Porębski, Ryszard Rapacz, Aneta Węclawek, Zbigniew Wiśniewski, Przemysław Włosek. □



## Jaskinie i studnie lodowe odkryte lub zlokalizowane przez wyprawę POLARNY KRAS 2004

Lp.	Obiekt	Lokalizacja	Współrzędne	Wysokość	Wielkość	Uwagi
1.	Studnia lodowcowa I	Lodowiec Gösbreen	76° 54' 40,5" N 15° 58' 55,1" E	252 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
2.	Studnia lodowcowa II	Lodowiec Gösbreen	76° 54' 40,5" N 15° 58' 55,1" E	252 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
3.	Jaskinia Kryształowa	Połączenie lodowców Gösbreen i Silesiafjelett	76° 54' 37,8" N 15° 59' 32,4" E	309 m n.p.m.	Długość ok. 50 m	Obiekt znany
4.	Jaskinia w Tsjebysjov	S ściana Tsjebysjov	76° 55' 38,3" N 15° 59' 32,4" E	409 m n.p.m.	Długość 4 m	Aktywny ciek wodny
5.	Jaskinia w Tsjebysjov II	S ściana Tsjebysjov	76° 55' 38,5" N 15° 58' 24,6" E	485 m n.p.m.	Długość 10 m	Liczne kości zwierząt
6.	Studnia lodowcowa III	Flakdalen	76° 52' 52,6" N 16° 00' 07,5" E	312 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
7.	Studnia lodowcowa IV	Flakdalen	76° 52' 52,6" N 16° 00' 07,5" E	312 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
8.	Studnia lodowcowa V	Lodowiec Bungebreen	76° 49' 46,0" N 16° 05' 20,6" E	270 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
9.	Studnia lodowcowa VI	Lodowiec Vitkowski	76° 45' 00,5" N 16° 15' 38,2" E	181 m n.p.m.	Nieznana	Obiekt wieloletni do eksploracji
10.	Jaskinia Hilmarfjelett I	NW ściana Hilmarfjelett	76° 44' 20,5" N 16° 13' 49,5" E	120 m n.p.m.	ok. 40 m	Boczna krawędź lodowca
11.	Jaskinia Hilmarfjelett II	NW ściana Hilmarfjelett	76° 44' 23,5" N 16° 13' 51,7" E	122 m n.p.m.	ok. 40 m	j.w.
12.	Jaskinia Hilmarfjelett III	S stoki Hilmarfjelett	76° 43' 07,1" N 16° 14' 37,9" E	62 m n.p.m.		
13.	Jaskinia Hilmarfjelett IV	S stoki Hilmarfjelett	76° 43' 32,7" N 16° 12' 14,4" E	53 m n.p.m.		
14.	Jaskinia w Ariedalen I	S podstawa moreny czołowej Ariebreen			Długość ok. 30 m	Do eksploracji
15.	Ponor w Ariedalen	N podstawa moreny czołowej Ariebreen				Do eksploracji
16.	Jaskinia Zegarkowa	S ściana Gnall			15 m	Eksploracja zakończona
17-21.	5 jaskiń	SW stoki Hilmarfjellet	Dane utracone – awaria odbiornika GPS			Do eksploracji





## Marcin Furtak Nasze Tennen

Od lat te same twarze, no, z małymi wyjątkami. Przypatruję się uważniej. Ci sami ludzie, ale nie tacy sami. Mniej włosów na głowie, więcej siwego koloru. Gdzieniedzie czarne przerwy między zębami. Twarze pomarszczone, brzuchy większe. Wydaje mi się, że w oku niejednego błysk już nie ten, co przed laty. Dlaczego więc wciąż tu przyjeżdżają? Niektórzy od 25 lat. Nikt im przecież za to nie płaci. Ja przyjeżdżam tu dla ludzi, dla miejsca, dla atmosfery.

Jaskinie? Też, oczywiście. Ale chyba nie są najważniejsze. Po kilku akcjach, gdy jaskinia nie puszcza, już do dziury nie ciągnie. Ludzie zaczynają się migać. Nora za ciasna, pogoda zła. Lina za krótka. Akumulator od wiertarki rozładowany. W kościach łamie, stawy bolą, uprzęż obciera. Jednak mimo tych wymówek chodzimy do jaskiń. Odkrywamy nowe studnie, korytarze...



MARCIN FURTAK

### Podejście

Parking przed chatą Józefa, starego przyjaciela wypraw. Józef wychodzi z Gasthausu z wilczurem. Uśmiechnięta, czerstwa twarz austriackiego górala wita nas z daleka. Mały prezent – polska wódka i Józef zaprasza na piwo.

Zimny Kaiser smakuje wybornie, lecz wizja transportu na górę zaburza sielankę.



MARCIN FURTAK

W drodze do jaskini C-3

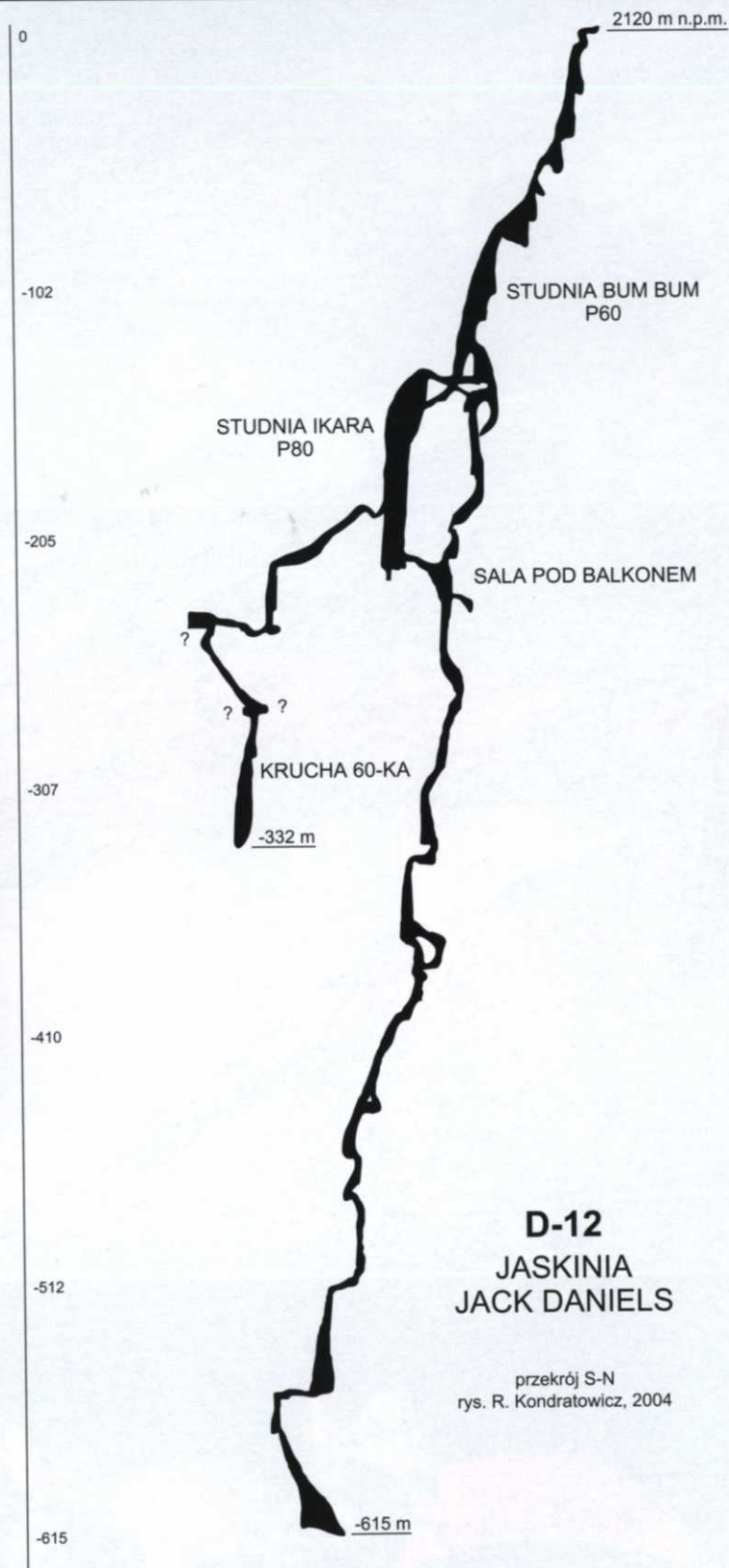
Żegnamy się z Józefem. Pakujemy plecaki i – jak co roku – jeden podnosi plecak drugiego, sprawdza wagę.

– O, chyba same suchary masz w worze. Dać mu karbidu albo złom. Pusty plecak ma.

Start. Nasze podejście do góry zaczyna się od... zejścia. Potok, później las. Ciężko złapać oddech i rytm. Niektórzy przez rok nie byli w górach wyższych niż Sudety. Plecak jak zwykle za ciężki, podejście za ostre.

„Po co to wszystko? To już ostatni raz. Za rok pojedę nad morze” – jak zwykle oszukuję siebie. Podświadomie wiem, że nad morze nie pojedę.

Jest czerwony kamień. To już ćwierć drogi. Zaraz odpocznę. Tu, przy wiacie z holzami – szczapami drewna, które tradycja góraska każe każdemu turyście zanieść do schroniska. Dochodzę do wiaty. Ech, odpocznę trochę wyżej. Dalej się oszukuję. Trawers



### D-12 JASKINIA JACK DANIELS

przekrój S-N  
rys. R. Kondratowicz, 2004



## Widok na Tennengebirge Ost. Rejon C

pod ścianą. Las rzadnie. Dwa krótkie podejścia i dochodzę do łąki przed źródłem. Tu zawsze siadamy. Jak jest pogoda, to siedzimy i z pół godziny. Źródło, piękny widok na Abtenau – miasteczko u podnóża masywu. W dali kolejne masywy i doliny. Sielanka. Gdy pada deszcz, odpoczynek jest krótki. W ogóle w deszczu podchodzi się dużo szybciej. Nawet w dwie godziny. Piarg. Za nim Bieszczady. Nikt ich nie lubi. Bieszczady to pagórki porośnięte kosówką. Wchodzi się na jeden, by za chwilę zejść w dół. I tak w nieskończoność. Już widać schronisko... I znowu schodzę w dół. I znowu widać... i w dół. Na początku Bieszczad jest drugie źródło, a raczej nyża w skale, w której wybija źródło. Tam też robiłem postój, by napić się wody, do czasu, gdy zobaczyłem jak mój kolega myje sobie w nyży zapocony tyłek.

Schronisko. Rzucamy ciężkie wory. I pełni szczęścia idziemy witać się z dyżurnymi w Laufenerhütte. Ciekawe, kto będzie. Czy bliźniaki – Tom i Mathias, którzy od rana ciągną pszeniczne piwo? Do wieczora potrafią we dwóch wypić kilkanaście. A może na dyżurze będzie dwóch szybkobiegaczy, którzy wstają rano o piątej i w półtorej godziny obiegają okoliczne granie, a o siódmej już zaczynają pracę. Może gruba Berta z Sebem – przez nas nazywany „Krzywym Ryjem”? O nie, ich już nie będzie. Na szczęście. Podczas ich dyżurów nie było miło. Seb potrafił przyjść do pokoju o siódmej rano z siekierą i gonić nas do rąbania drzewa. Antypatyczny typ. I na dodatek ten jego krzywy ryj.

Nie wrócą też już czasy Mikiego. Za Mikięgo wystarczyło wejść do schroniska, a już leciał do nas z gitarą i puszką piwa.

Schronisko Laufener to jeden z powodów, dla których tu przyjeżdżamy. To magiczne miejsce. Wybudowana w latach 20. XX wieku mała drewniana chatka, położona w środku gór, otoczona z trzech stron ostrymi graniami, służyła za schronienie pasterzom i pierwszym turystom. Schronisko było rozbudowywane. Teraz, po ostatniej przebudowie, jest już całkiem komfortowe. Obszerna łazienka, suszarnia. Jest prąd. Ale nie to jest najważniejsze. Pierwsze wyprawy spały w namiotach przed schroniskiem. Od 1983 r. już w Laufenerhütte.

Jadalnia. Tu po powrocie z akcji siedzimy przy dźwiękach gitary do późnych godzin nocnych. Tu oczekujemy z niecierpliwością na tych, co pod ziemią. Kiedy wrócą? Czy coś nowego odkryli? Czy puszcza? To tu zostawiamy posiłki dla tych, co wrócą późną nocą lub wczesnym rankiem. Niekończące się rozmowy przy herbacie „z prądem”, snucie planów na kolejne ekspedycje. Wspomnienia wypraw sprzed lat. Gdy pada deszcz, jadalnia staje się naszym azylem. W schronisku jest prawie pusto. Tylko dyżurni i my.

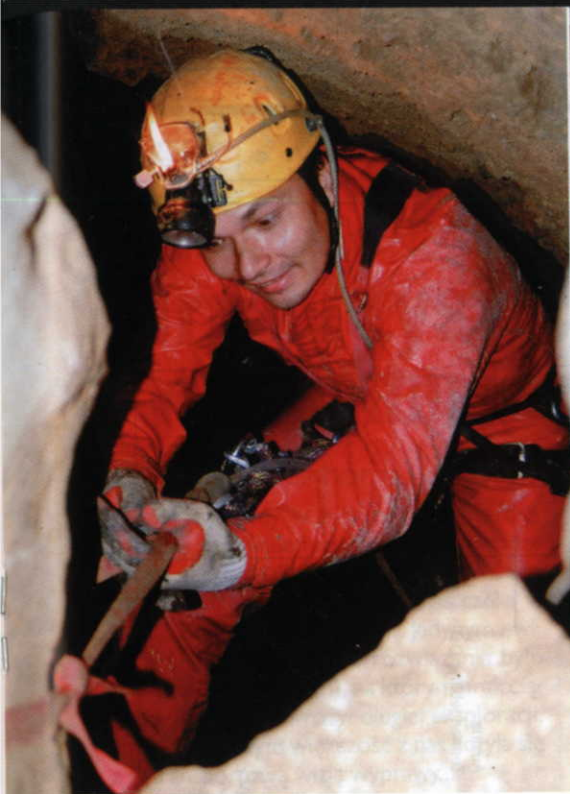
Pod łąką śniegu znajduje się otwór D-12 (zdjęcie środkowe).

Przed akcją w D-12, od lewej M. Furtak i D. Oleksy

MARCIN FURTAK

MARCIN FURTAK

MARCIN FURTAK



Początkowe partie D-12 (Fot. M. Furtak). Po prawej: wejście do jaskini C-2 (Fot. M. Furtak), pierwszy korytarz w D-12 (Fot. M. Furtak), C-5 (Fot. D. Oleksy)

Deszcz rytmicznie stuka o blaszany dach. Za niewielkim drewnianym oknem snuje się mgła, co jakiś czas odstawiając szczyty.

– O, rozjaśnia się – co chwila ktoś rzuca bez przekonania.

Deszcz jest dobry przez dzień lub dwa. Później irytuje. Wszystkie książki przeczytane, nawet indeks leków – wielkie tomisko, które Kuźniak wniósł tu kilka lat temu. Gdy tak pada, czekamy na pogodę. Spręż roślinie. Ciężko narysować magiczny obraz Laufenerhütte, ale ten, kto tam był choć raz, nie zapomni i wróci albo będzie chciał tam wrócić.

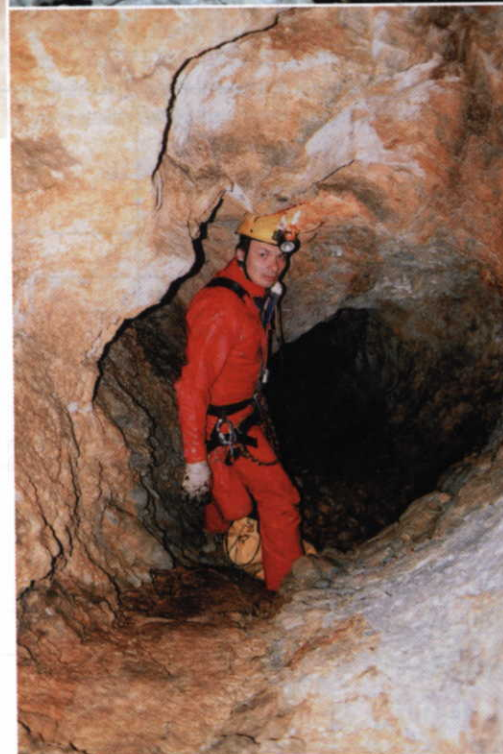
## Jaskinie

Tak, są. Dwie ponad tysiącmetrowe i sto kilkadziesiąt mniejszych. Każdy ma swoją ulubioną. Przeważnie tę, którą eksplorował, która puszczała jak diabli. Jedni zachwycają się Starym Świstakiem (-480 m) – dla mnie ciasny parch. Inni nad Meandrującą. Młodzi nad P-35, Modrzewiową czy Śnieżnymi Korkami. Każdy pamięta jak to puszczało i było ekstra. Zapomniał już, jak to mu biwak zalało, kamieniem w czoło dostał czy spit ze ściany wypadł. I dobrze. Bo dzięki temu chce tam wrócić.

Niedosyt. Czy to dobrze, że po wyprawie zostaje niedosyt, że jeszcze nie wszystko zostało zrobione? Chyba tak. Jest wtedy po co wracać. Pchać dalej ten austriacki wózek, który ma już 25 lat.

Już wiele razy wydawało się, że wszystko zrobione. Wielokrotnie przechodziliśmy koło poszarzałej tacy śniegu, nie zaszczyciwszy jej nawet uważniejszym spojrzeniem.

Od lewej (góra): R. Kondratowicz, F. Kramek, T. Kuźmicki, A. Kondratowicz, Z. Kondratowicz, W. Dukupił, M. Bochenek, J. Wiśniowski, na dole: M. Furtak, R. Wcisło, D. Oleksy, J. Urszulak i nad nimi M. Oleksy



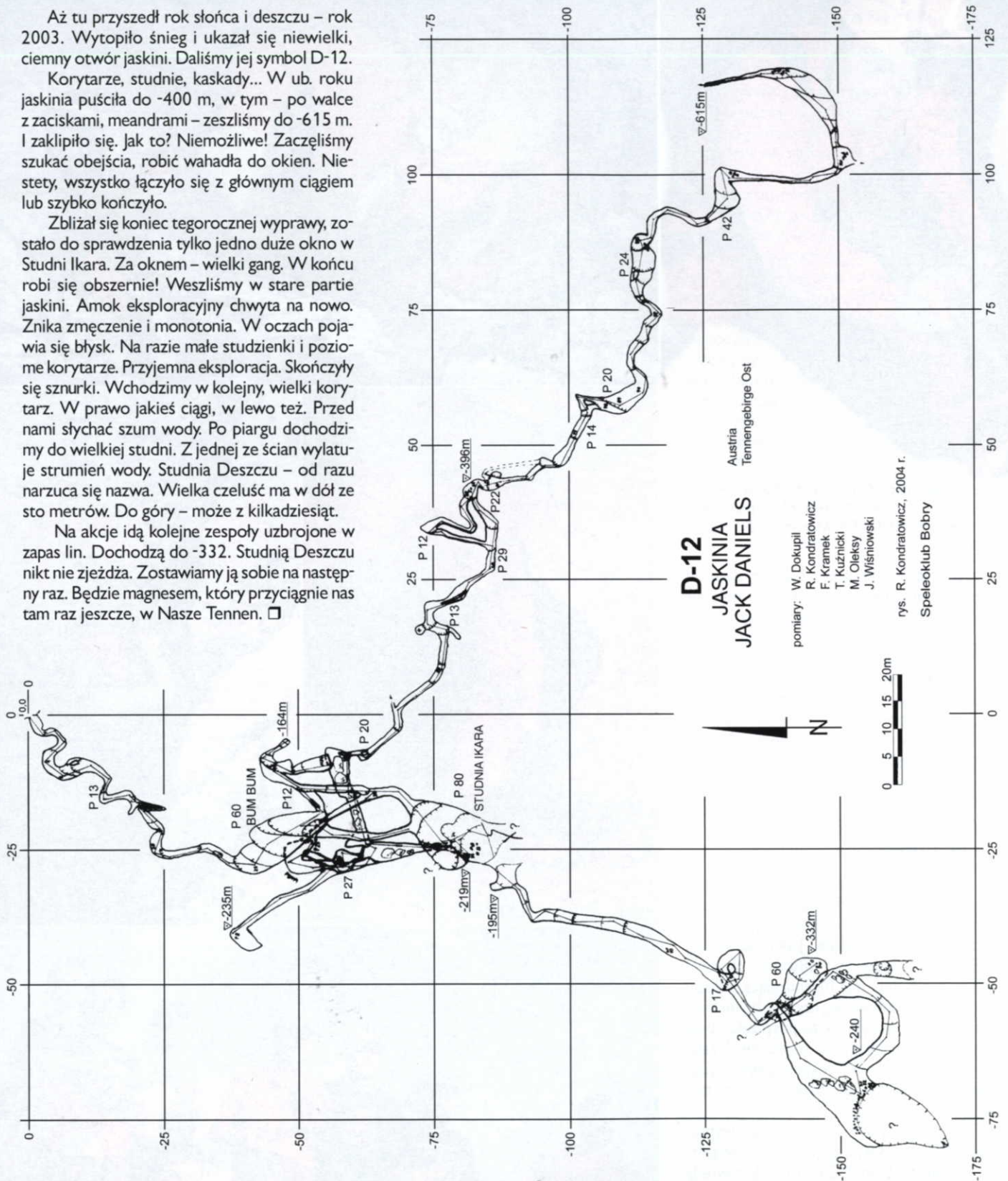
MARCIM FURTAK

Aż tu przyszedł rok słońca i deszczu – rok 2003. Wytopiło śnieg i ukazał się niewielki, ciemny otwór jaskini. Daliśmy jej symbol D-12.

Korytarze, studnie, kaskady... W ub. roku jaskinia puściła do -400 m, w tym – po walce z zaciskami, meandrami – zesliśmy do -615 m. I zaklipiło się. Jak to? Niemożliwe! Zaczęliśmy szukać obejścia, robić wahadła do okien. Niestety, wszystko łączyło się z głównym ciągiem lub szybko kończyło.

Zbliżał się koniec tegorocznej wyprawy, zostało do sprawdzenia tylko jedno duże okno w Studni Ikara. Za oknem – wielki gang. W końcu robi się obszernie! Weszliśmy w stare partie jaskini. Amok eksploracyjny chwytą na nowo. Znika zmęczenie i monotonia. W oczach pojawia się błysk. Na razie małe studzienki i poziome korytarze. Przyjemna eksploracja. Skończyły się sznurki. Wchodzimy w kolejny, wielki korytarz. W prawo jakieś ciągi, w lewo też. Przed nami słychać szum wody. Po piargu dochodzimy do wielkiej studni. Z jednej ze ścian wylatuje strumień wody. Studnia Deszczu – od razu narzuca się nazwa. Wielka czeluść ma w dół ze sto metrów. Do góry – może z kilkadziesiąt.

Na akcje idą kolejne zespoły uzbrojone w zapas lin. Dochodzą do -332. Studnię Deszczu nikt nie zjeżdża. Zostawiamy ją sobie na następny raz. Będzie magnesem, który przyciągnie nas tam raz jeszcze, w Nasze Tennen. □



## Podsumowanie

Termin: 25 lipca – 13 sierpnia 2004 r.

Skład wyprawy: Marcin Furtak – kierownik, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Wit Dokupil, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek, Jan Urszulał, Jacek Wiśniowski, Marian Bochenek, Tomasz Kuźnicki, Grzegorz Muszalski, Renata Wcisło, Wojciech Kawalko, Zenon Kondratowicz, Amelia Kondratowicz – wszyscy Speleoklub Bobry Żagań  
Rafał Brzeski i Ireneusz Wojewódzki LEJ (Legnickie Elementy Jaskiniowe)

## Osiągnięcia:

Eksploracja D-12 (Jack Daniels) od -400 m do -615 m i od -200 do -332 m. Eksploracja niezakończona.  
Eksploracja C-2 od -30 m do ok. -100 m. Eksploracja niezakończona.  
Odkrycie i wyeksplorowanie jaskiń: C-4, C-5, C-6 – jaskinie niewielkie. Nie przekraczają głębokości 50 m.  
Namierzanie otworów znanych jaskiń GPS-em.





## Biały Most -1000 m

metrach, wyposażony w sky-hooka\* robię wahadło oddalające linę spod półki. „Bocianek\*\*” pięknie siada u podstawy 2-3 metrowej igły skalnej, więc zaczynam spitować... ale po chwili czuję, że robi się jakoś miętko... Aha, to owa igła z przyległymi wantami powoli odspaja się od ściany. Informuję tylko „Qba”, że zaraz gruchnie i trzymając się pewniejszych chwytów, czekam, aż sama się zwali... Łubudududu – „a z 200 kilo!”. Dalej lina pozwala na zjazd do niewielkiej półki, ale, co ciekawe, pojawia się więcej wody, większe przestrzenie, wyraźny ciąg powietrza i komin.

„Puma” i „Melon” zjeżdżają dalej, mierzą studnię i stwierdzają kontynuację. Okazuje się, że Tsunami ma 50 metrów głębokości, a jej dno jest już na -900 m. W drodze powrotnej oboje dzielnie poszerzają meander i poprawiają część oporęczowania. Następnego dnia wychodzimy na powierzchnię.

## II Biwak

zaczyna się już 9 kwietnia. Pierwsi wchodzi Jarek i Bartek, aby zreporęczować ciąg do Nagasaki. Drugą dwójkę stanowią Heniu i „Pablo” – sprawiedliwy wicekierownik „Cieski” zostaje na powierzchni. Chłopaki natomiast od razu idą na szczytę do Tsunami i „dosyć pospiesznie” zjeżdżają pięknymi Kaskadami Złośliwych Narośli – do biwaku jest już 500 m w pionie plus ciasny meander! Zmiany są coraz dłuższe i mniej efektywne...

Na kolejnej Jarek i Bartek zjeżdżają dalej jeszcze 30 m niżej i wykonują pomiary. Heniu i „Pablo” stają nad Studnią Karola i zjeżdżają nią za ciągiem wodnym (co ciekawe, „imiennicy” kaskad i studni w tym ciągu – patrz przekrój, nigdy nie byli w tej jaskini). Podczas zjazdu mijają duże okno i docierają nad „konstrukcję Eifla” – kruszynę o nieznanym tonażu... Jak się później okazuje, dotarli na -1015 m. Następnego dnia wszyscy wychodzą na powierzchnię.

Po białym szaleństwie przed, po i w międzyczasie, po myciu, praniu i suszeniu następuje zmiana turnusów – część pierwszego wraca do Polski i przyjeżdża drugi z kierownikiem na czele.

## Na III Biwak

wchodzi Agnieszka i Bartek ze wsparciem „Jacósia” i Ilony oraz Wojtek i „Młody”. Pierwsza dwójka od razu idzie na przodek i na mokro – za ciekim wodnym zjeżdża Studnię pod Eifla. Niestety kostucha po raz kolejny „puszcza do nas oko”. Pomimo czyszczenia, chwilę po zjechaniu, na dno z hukiem spada duża wana. Podczas wycofu po linie o nieznanym uszkodzeniach, Bartek stwierdza, że lina została przecięta! Na szczęście stało się to tuż przed przepinką i udaje mu się sięgnąć i dowieźć wolny koniec. Żywi i szczęśliwi z tego powodu, z zamkniętym sprzętem pomiarowym, wracają na biwak.

**Lista największych jaskiń  
w masywie Kitzsteinhorn'u:**

Jaskinia	długość	deniw.
Feichtnerschacht	4800 m	-1088 m
Zeferethöhle	1300 m	-565 m
Kammerhöhle	750 m	-226 m
Eisschacht	200 m	-157 m
Rettschacht	120 m	-85 m

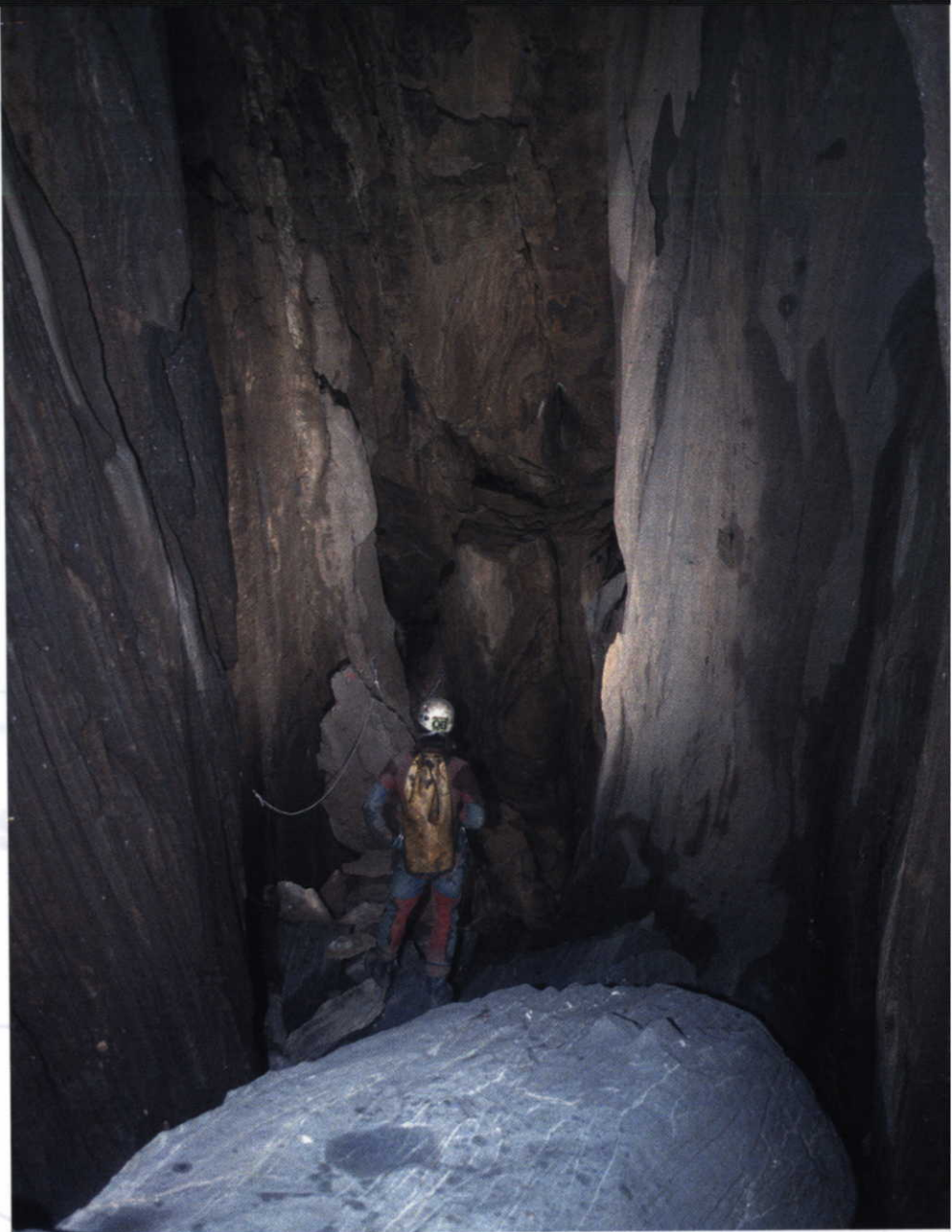
Na następnej zmianie Wojtek odzyskuje sprzęt spod feralnej studni i uzbrojony w „stalowego pazura”<sup>\*</sup> wykonuje ukośny zjazd do okna na -1000 m. Razem z „Młodym” stają na Białym Moście i eksplorują piękne, suche ciągi kaskad i korytarzy znajdujące się nad ciągiem z wodą – ładna nagroda za cierpliwość Wojtka. Po ich powrocie Agnieszka i Bartek wychodzą na świat. Po zasłużonym śnie, chłopaki idą na przodek, wykonać pomiary wysuszonym przez Agnieszkę suunto i kontynuują eksplorację. Zatrzymują się nad studnią na głębokości 1088 m. W międzyczasie wchodzimy z „Pumą” na szybki biwak. Z pierwszą dwójką mijamy się dopiero pod Tsunami. Z przodka na biwak jest już tak daleko, że postanawiamy tylko zrobić trochę zdjęć i poprawić gdzieś „eksploracyjne” poręczowanie. Następnego dnia wszyscy wychodzimy na powierzchnię.

W tym czasie ekipa na powierzchni czyli Andrzej, „Furek”, Agnieszka, „Jacós” i Bartek poprawiają poręczowanie do -270 m, a następnie reporęczują jaskinię po naszym wyjściu.

Kitz'a opuszczamy 21 kwietnia i już nie możemy się doczekać ciągu dalszego. □

<sup>\*</sup> sky-hook, bocianek, stalowy pazur – określenia tego samego przyrządu używane zamiennie przez autora.

Przełaz na ok. -350 m



Sala na ok. -150 m

**Podsumowanie**

W 2005 roku, działając w oparciu o biwak w Sali z Miśkiem (-450 m), odkryto ok. 500 m korytarzy i studni. Czwarte dno pogłębiono z -780 do -1088 m i tym samym zwiększono znacząco głębokość całej jaskini. Jest to już trzecie dno poniżej 1000 metrów, co jest swego rodzaju ewenementem. Eksploracja nie postępuje w szybkim tempie, ale wymusza to trudny i kruchy teren w nietypowej dla krasu, metamorficznej skale (tupek węglanowo-mikowy). Dotąd jaskinię Feichtnerschacht poznano na długości 4800 m.

Wyprawa Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego trwała od 3 do 22 kwietnia 2005 roku. Do działalności „rękę przyłożyli”: Bartosz Berdel, Andrzej Ciszewski - kierownik, Michał Ciszewski „Furek”, Agnieszka Gajewska (SW), Ilona Gawęda, Artur Hojda „Młody”, Marcin Kubarek „Qb”(STJ KW-Kraków), Jarek Matras, Robert Matuszczak „Melon”(WKTJ), Henryk Nowacki, Jakub Nowak, Włodzimierz Porębski „Jacós”(SDG), Paweł Ramatowski „Pablo”(STJ KW-Kraków), Wojciech Sieprawski „Cieski” – zastępca kierownika, Ewa Wójcik „Puma”. Jaskinię odkopał i wspierał nas jak zwykle Richard Feichtner.

Monika Daszkiewicz

## Nowości z Sudetów

W wyniku prac przeprowadzonych w **Schronisku w Kochanowie II**, w listopadzie ubiegłego roku, jego długość wzrosła z 8 do 15 m. Cały zabieg polegał na usunięciu wielkiego głazu przy – jak sądzono – nowym otworze. Po uporaniu się z pracą okazało się, że poznana część łączy się z wcześniej znanym schroniskiem.

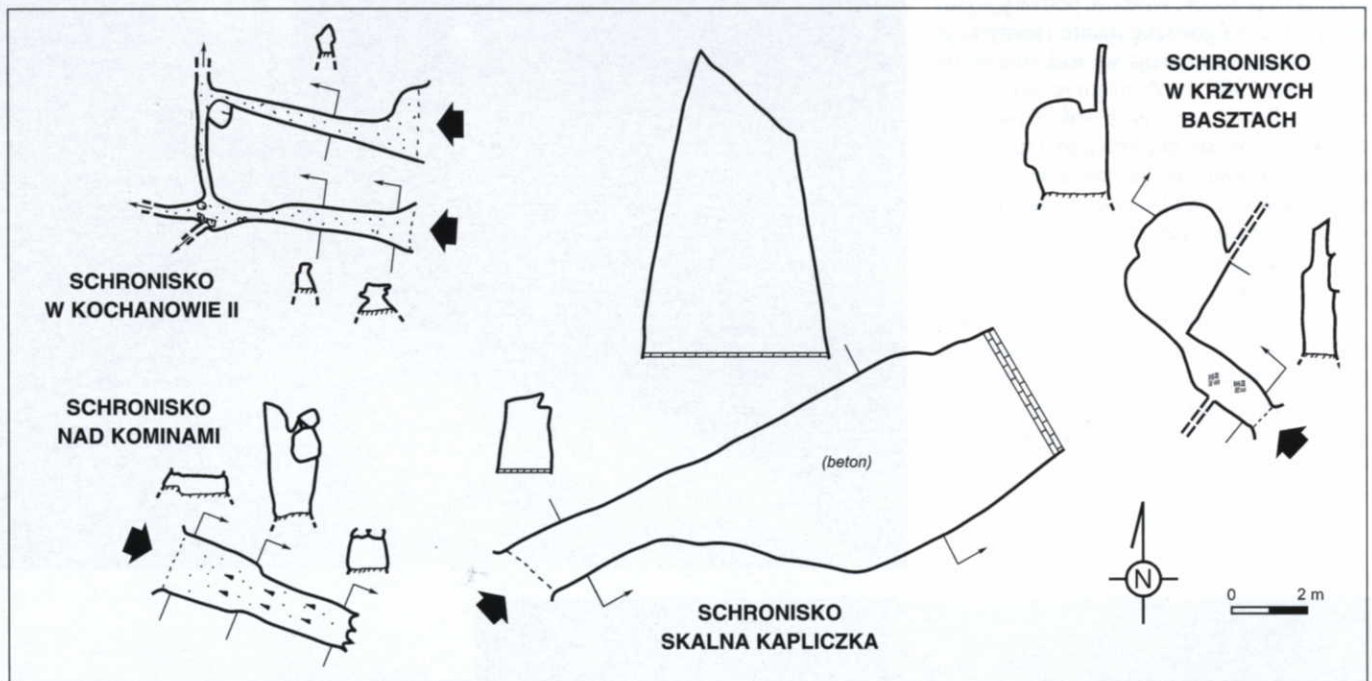
**Schronisko nad Kominami**, to obiekt o długości 5 m, znajdujący się w Dziurawej Skale koło Podgórzyna Górnego, w połowie jej wysokości, patrząc od strumienia. Jest to prosty korytarz o lekko opadającym ku otworowi spągu. Strop, początkowo lity,

przechodzi w blokowisko. Obiekt zinventaryzowano 7.11.2004 r.

**Schronisko Skalna Kapliczka** jest dość ciekawym obiektem, znajdującym się w Parku Paulinum w Jeleniej Górze. Na niektórych mapach tego obszaru, zaznaczany jest on jako jaskinia. Jego długość wynosi 14 m. Węższe wejście zamknięte jest kratą. Dalej korytarz rozszerza się. Pierwotnie był to obiekt dwuotworowy, jednak dla celów sakralnych zamurowano jeden otwór. Dziś możemy oglądać jedynie pozostałości po kapliczce oraz ceglany komin, przy jednej ze ścian. Spąg jest wybetonowany. Obiekt zinventaryzowano 27.11.2004 r.

**Schronisko w Krzywych Basztach**, to obiekt o długości 7 m, znajdujący się u podstawy skały Krzywe Baszty w Szklarskiej Porębie. Niezbyt szeroki, ale wysoki korytarz prowadzi do małej salki, w której stropie widoczne są wyraźne kopulaste wgłębienia oraz wąska szczelina biegnąca ku górze. Schronisko zaznaczane jest na mapach, ale bez podawania jego nazwy. Ciekawostką jest, że obiekt ten bardzo często zimną lub w deszczowe dni zamieszkują ludzie bezdomni, którzy czasami wykonywali w jego wnętrzu metalowe konstrukcje, adaptując go do zamieszkania.

Obiekt zinventaryzowano 27.11.2004 r. Inventaryzację i plany sporządzili M. Daszkiewicz, D. Guzik i A. Wojtoń z WKGJ. □



Wojciech Rogala

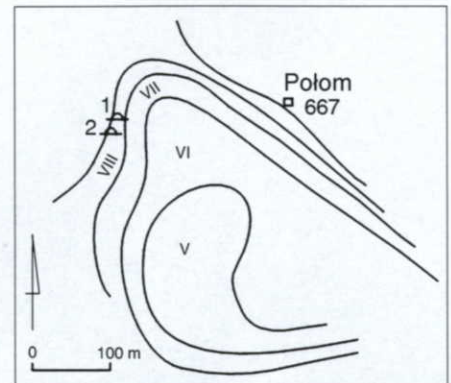
## Dokumentacja jaskiń Sudetów –

Na ósmym poziomie  
wydobyczym Połomu...

W rozległym kamieniołomie wapieni krystalicznych założonym na górze Połom (Sudety), na ósmym poziomie wydobywczym zostały zinventaryzowane dwa – dotychczas nie opisywane schroniska krasowe. Do otworów trafić można podążając zachodnią stroną „półki” ósmego poziomu wydobywczego łomów południowych. Oba schroniska znajdują się w pobliżu siebie, ponad otworami jaskiń Urodzinowej i Zimowej. W kilku miejscach w pobliżu otworów odsłaniają się profile namulisk i grubych, nawet na kilka metrów, polew naciekowych, wypełniających jaskinie kopalne. W tej czę-

ści góry znajdowały się również – już zniszczone eksploatacją – Jaskinia Kominowa i Jaskinia Jasna. We wszystkich znajdujących się w tej części wzgórz jaskiniach dominują ciągi rozwinięte pionowo.

**Studnia na Ósemce** (nr 1 na szkicu lokalizacyjnym), położona jest w dnie ósmego poziomu, tuż przy ścianie eksploatacyjnej, na wysokości 577 m n.p.m. Otwór jest pionowy i wąski (ZI), z silnym przepływem powietrza. Za otworem wąska studnia głębokości 4 m prowadzi do niewielkiej salki. Strop i ściany tej niewielkiej jaskini, leżącej zaledwie kilka metrów od ściany wyrobiska siódmego poziomu, są silnie spękane i pozbawione większych nacieków. Sądząc po natężeniu przepływu powietrza, jaskinia ma



Lokalizacja otworów jaskiń w kamieniołomie wapieni krystalicznych założonym na górze Połom. Cyfry rzymskie oznaczają numery poziomów eksploatacyjnych.

swoją kontynuację, lecz dostęp do dalszych jej części blokuje rumowisko. Długość schroniska wynosi 5 m, a głębokość 4 m.

**Schronisko Lutowe** (nr 2) położone jest 3 m nad ósmym poziomem eksploata-



cyjnym, na wysokości 580 m n.p.m. Otwór jest stosunkowo duży, ma ok. 1 m szerokości i wysokości. Schronisko to wąski i lekko nachylony w kierunku otworu korytarz, z kilkoma niewielkimi wnękami i kominkami. Strop i ściany schroniska pokryte są naciekami. Być może schronisko kontynuuje się za końcowym zwężeniem (przeciąg). Długość jaskini wynosi 7 m, a deniwelacja 2,5 m.

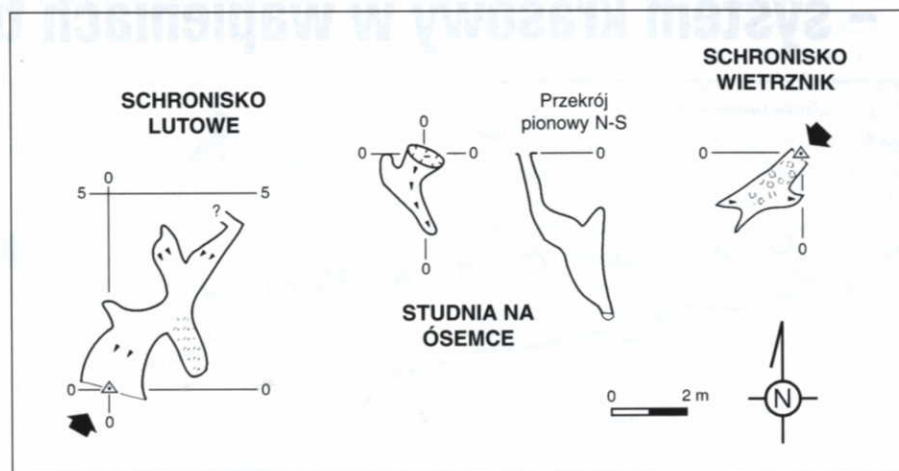
Schroniska odkryte zostały w lutym 2002 roku przez M. Polańskiego i autora (W. Rogala), o czym informował już A. Wojtoń w JASKINIACH nr 1(30).

### ... i na górze Wietrznik

Niewielkie Schronisko Wietrznik udokumentowane zostało w starym kamieniołomie na górze Wietrznik, pomiędzy miejscowościami Radomice i Klecza, koło Wlenia (Pogórze Izerskie). Duży otwór schroniska (2 m

wysokości) położony jest w południowej, porośniętej niewielkim lasem, części tomu, u podnóża zachodniej ściany. Spąg schroniska

pokryty jest rumoszem wapiennym. Ze względu na duży otwór schronisko w całości jest jasne, jego długość wynosi 3 m. □



### Andrzej Wojtoń

## Z Filarami raz jeszcze

Jaskinia z Filarami wydłużyła się o kolejne metry. Przypomnijmy, że jest ona położona w Kochanowie, w nieczynnym kamieniołomie dolomitu. Posiada siedem otworów, dużą sztucznie poszerzoną salę, w wyniku podziemnego wydobycia dolomitu i większość korytarzy rozwiniętych na kontakcie dolomitu z piaskowcem.

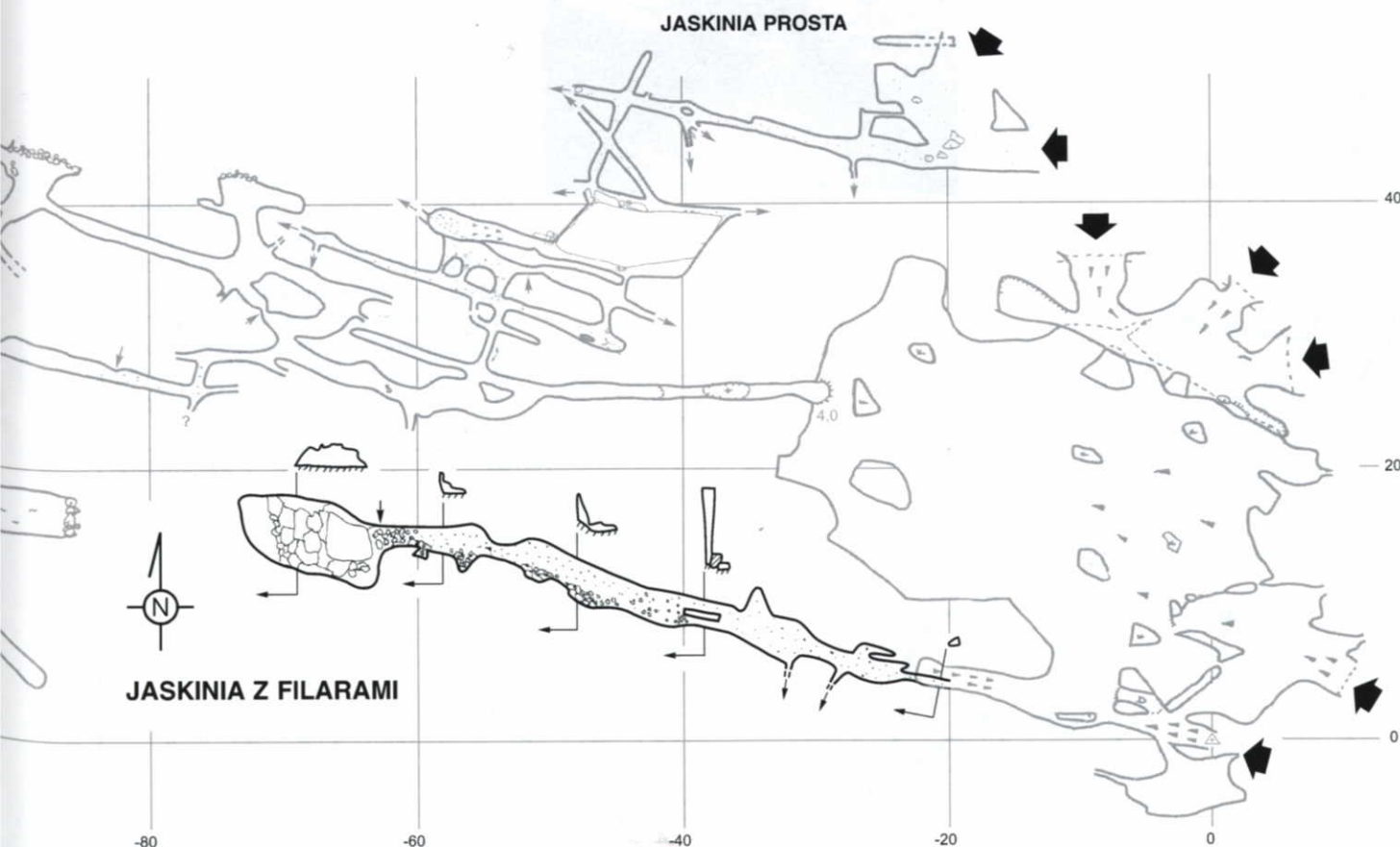
Najnowsze odkrycia wydłużyły jaskinię o 63 m, tak że cała jaskinia liczy ich sobie

teraz 633 m. Nowy korytarz (61 m) został odkryty w zawalisku, na przedłużeniu otworu najbardziej wysuniętego na południe. Jest to praktycznie prosty korytarz, biegnący na zachód, zakończony zawaliskiem. Zawalisko to najprawdopodobniej łączy się z zawaliskiem znanym już w starszej części jaskini. Szerokość i wysokość korytarza zmienia się bardzo szybko i raz jest to prawie zacisk, a za chwilę możemy w nim stanąć. Końcówka

korytarza powstała prawie całkowicie w piaskowcu. Nieciekawie, miejscami wygląda strop, który stanowią spękane piaskowcowe płyty. W tej części znajdują się niewielkie stalaktyty i polewy naciekowe – pierwsze formy naciekowe jakie analizowano w jaskini. Tylko na południe odchodzą dwie szczeliny, ale jak na razie za wąskie do przejścia.

Dwa metry, żeby rachunek się zgadzał, dołożyliśmy także w starych partiach.

Odkrycia dokonano 11.06.2005 roku w składzie: M. Daszkiewicz, Ł. i P. Najdrowscy, W. Rogala, A. Wojtoń i K. Wróblewska (Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy). □



Wojciech Rogala

# Jaskinie w Szczepanku

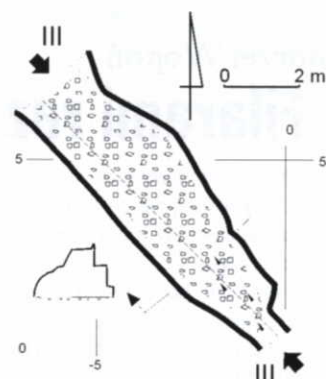
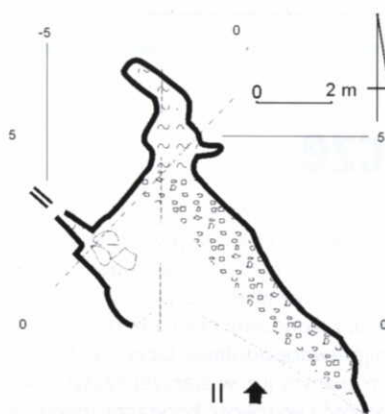
## - system krasowy w wapieniach triasu środkowego



W pobliżu miejscowości Szczepanek, koło Strzelce Opolskich rozpoznany został system pustek krasowych, rozwiniętych w wapieniach tzw. warstw karchowickich z triasu środkowego. Składa się on z 10 niewielkich jaskiń, pierwotnie z pewnością tworzących jeden system. Rozciągłość systemu przekracza 100 m. Znanymi jest tylko kilka systemów krasowych o porównywalnej rozległości rozwiniętych w tej formacji geologicznej (Szelerewicz & Górny, 1986; Pawełczyk, 1996; Motyka i in., 1996). Z tego względu opisywane stanowisko jest szczególnie godne uwagi.

Jaskinie położone są po południowej stronie drogi prowadzącej do Zawadzkiego, w niewielkim, nie eksploatowanym od dziesięcioleci łomie wapieni, około 100 m na wschód od zabudowań wsi. Wyrobisko, obecnie porośnięte lasem, założone zostało w niewielkim wzniesieniu o wysokości 225 m n.p.m.

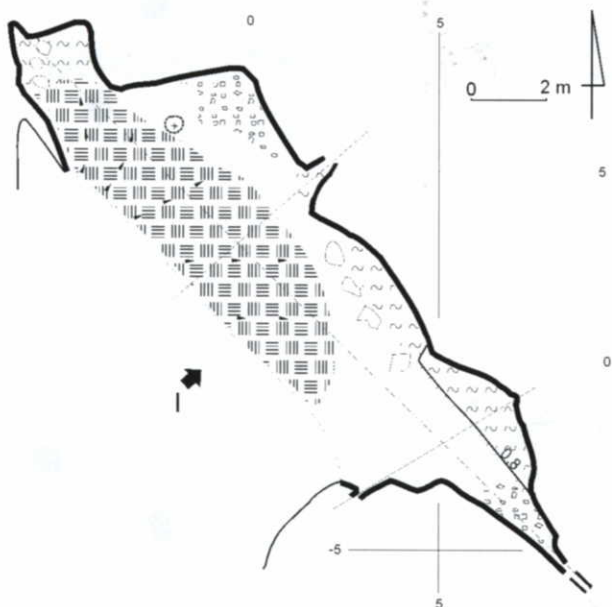
System krasowy udostępniony został w wyniku nacięcia wzgórza eksploatacją, co spowodowało także jego częściowe zniszczenie i podzielenie pierwotnej jaskini na



Schronisko w Szczepanku III – korytarz i otwór S

na pewnym odcinku posiadają obie ściany. Schronisko w Szczepanku I w południowo-wschodniej części łączy się wąską, otwartą szczeliną, o szerokości 10–15 cm (nawiązany kontakt wzrokowy) ze Schroniskiem w Szczepanku II.

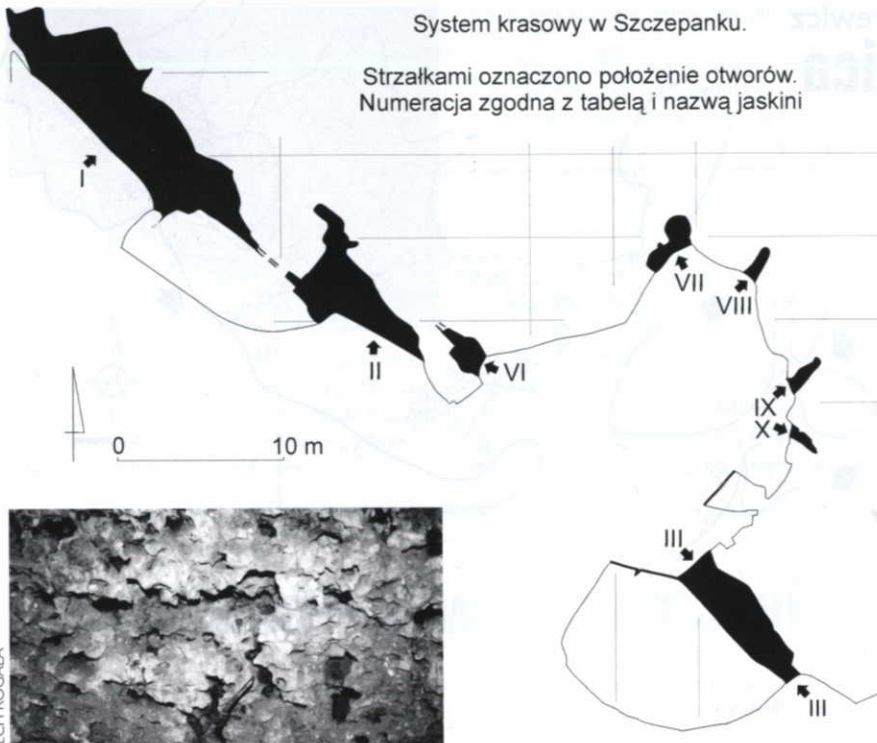
Przebieg większości korytarzy jest prostoliniowy, bardzo silnie nawiązujący do przebiegu szczelin o kierunkach NW-SE i SW-NE, dobrze widocznych w stropie i ścianach. Korytarze o kierunku NW-SE są obszerniejsze, mają do 4 m szerokości i 2 m wysokości. Ściany pokryte są drobnymi kawernami, przeważnie pionowe i pokrywają się z przebiegiem spękań. Pomiędzy poszczególnymi ławicami wapieni zaznaczają się poszerzone, poziome szczeliny. Stropy są płaskie, nawiązujące do przebiegu płasz-



Nazwa	długość	Deniwelacja
Schronisko w Szczepanku I	21	-1,5
Schronisko w Szczepanku II	10	-0,5
Schronisko w Szczepanku III	9	2
Schronisko w Szczepanku IV	5	-1
Schronisko w Szczepanku V	10	0
Schronisko w Szczepanku VI	3	0
Schronisko w Szczepanku VII	3	0
Schronisko w Szczepanku VIII	2	0
Schronisko w Szczepanku IX	2	0
Schronisko w Szczepanku X	2	0

System krasowy w Szczepanku.

Strzałkami oznaczono położenie otworów.  
Numeracja zgodna z tabelą i nazwą jaskini



ni w Szczepanku w artykule Dubowy (1928). Z opisu autorki wynikało, że w lesie w pobliżu wsi znajduje się jaskinia lub sztolnia o długości około 15 m i 4 m szerokości. Prawdopodobnie opis ten odnosił się do podziemnej części wyrobiska (część ścian ma naturalny, po-jaskiniowy charakter). System był poznawany i dokumentowany w latach 1999-2005 (Rogała, 2000, 2004), jednak do tej pory nie publikowano planów jaskiń. Długość Schroniska w Szczepanku III w stosunku do pierwotnych opisów zweryfikowano i obecnie do długości schroniska zaliczono tylko zachowany korytarz, a część zachodnią wydzielono jako Schronisko w Szczepanku VI. □



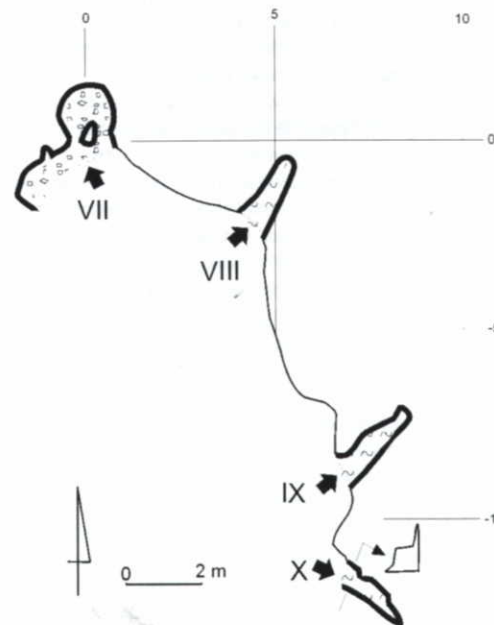
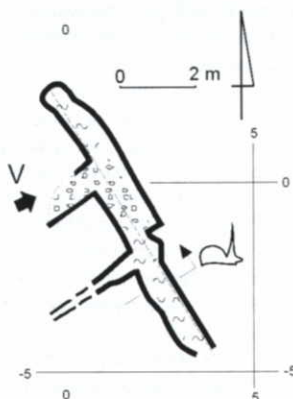
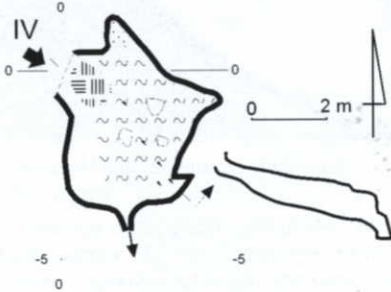
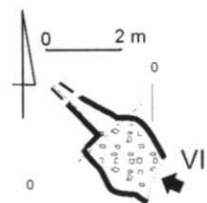
Schronisko w Szczepanku III  
– morfologia ścian - kawerny

czyzn uławicenia. W stropie korytarza w Schronisku w Szczepanku I i IV znajdują się niewielkie kominki. Korytarze o kierunku SW-NE są mniej obszerne, ich wysokość i szerokość nie przekracza 1 m. Nieco inny charakter mają Schronisko w Szczepanku IV i VII. Jaskinie te tworzą względnie szerokie, ale niskie salki, bez wyraźnych predyspozycji tektonicznych w przebiegu ścian. Strop jest płaski i nawiązuje do przebiegu płaszczczyń uławicenia.

Z uwagi na względnie duże otwory część spągu jaskiń pokrywa gleba lub rumowisko wapienne, te ostatnie prawdopodobnie związane z okresem eksploatacji wapieni w łomie. W głębie położonych korytarzach dno pokrywa brązowa glina, mułki i piaski, wypełniające po strop końcowe części korytarzy.

Przyotworowe części Schroniska w Szczepanku I i IV są zaśmiecane.

Inspiracją do poszukiwań jaskiń w okolicy Szczepanka była wzmianka o jaski-



Literatura:

Dubowy H., 1928. *Der Chelm. Oberschlesiens Muschelkalkkrücken*. Veröffentlichungen der Schlesischen Gesellschaf für Erkunde 8, Breslau, 55 s.  
 Motyka J., Rochowczyk F., Szuwarzyński M., 1996. *Morfologia kawern w węglanowych skałach triasowych monokliny śląsko-krakowskiej*. Kras i speleologia, 8 (17), s. 44-55.  
 Pawełczyk M., 1996. *Jaskinia Siewierska II*. Jaskinie 5, s. 28-29.  
 Rogała W., 2000. *Jaskinie zachodniej części Wyżyny Śląskiej*. Jaskinie 4(21), s. 5-6.  
 Rogała W., 2004. *Paleogeograficzny rozwój Garbu Chelma na podstawie analizy osadów krasu kopalnego*. Praca doktorska, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Uniwersytet Wrocławski, 308 s.  
 Szelerewicz M., Górny A., 1986. *Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*. Wyd. Kraj, Warszawa, 200 s.

## Andrzej Górny, Mariusz Szelerewicz Archaeologia rustica

W marcu do redakcji JASKIŃ dotarła informacja o systematycznym niszczeniu namuliska w jaskini położonej na stokach Jastrzębnika w Skalach Kroczyckich\*. Jak zostało to zaobserwowane, od dłuższego czasu bliżej nieznanie osoby przekopują namulisko. Na dostarczonych zdjęciach, wykonanych w styczniu 2005 r., widoczne są liczne fragmenty ceramiki, artefakty krzemienne i szczątki kostne oraz sito, służące do segregowania materiału wydobytego z namuliska. Okazy ułożone są w grupy, wskazujące na wstępną segregację wydobytego materiału. Zaciekawieni tymi informacjami, jak również faktem, że opisana jaskinia nie figuruje w naszym wykazie jaskiń (Szelerewicz, Górny; 1986), odwiedziliśmy ją w dniu 6 maja 2005 r.

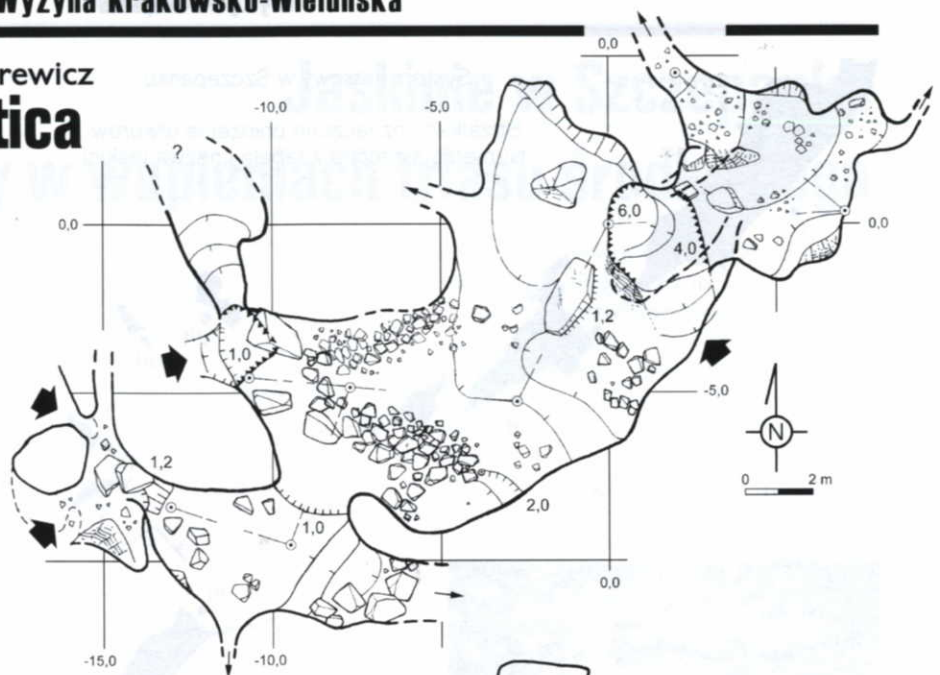
Jaskinia znajduje się w niewielkich skałkach, w połowie wysokości grzbietu opadającego z Jastrzębnika w kierunku północnym. Otwory jej położone są w bezpośrednim sąsiedztwie charakterystycznej bramy skalnej, przypominającej do złudzenia miniaturę Bramy Twardowskiego w Złotym Potoku (Nie wliczona do długości jaskini).



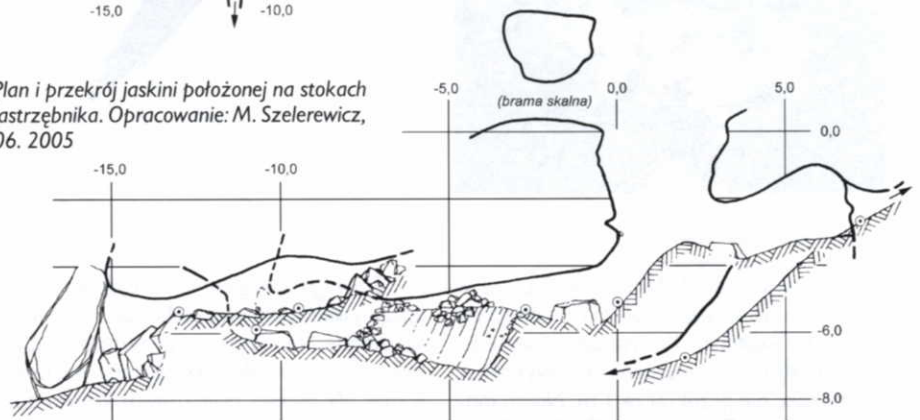
Skalna brama, zaraz za nią widoczna jest studnia prowadząca do jaskini

Do jaskini prowadzą cztery wejścia. Najbardziej okazałe z nich pionowa studnia, trzy-metrowej średnicy, nad której zachodnią krawędzią znajduje się brama skalna. Studnia ta ma skalne ściany i maksymalną głębokość 6 m. Doprowadza do poziomo rozwiniętego, obszernego korytarza, w znacznej mierze wypełnionego osadami. Na jej dnie znajduje się stromy stożek, powstały z materiału osypującego się z krawędzi studni (widoczne świeże obrywy): piaszczysto-humusowej gleby, zmieszanej z gruzem wapiennym, niekiedy o znacznym rozmiarach. Na wschód od studni znajduje się niewielka, widna salka, której ściany pokryte są polewami naciekowymi, częściowo zniszczonymi przez „szpaciarzy”. Ślady urabiania „szpatu” widoczne są w kilku miejscach. Na ścianach jaskini pozostał tam grubokrystaliczny, przeźroczy-

\* Ze względu na to, że nie udało się nam dotrzeć do oryginalnej, ludowej nazwy jaskini, ani znaleźć jej w dostępnych nam materiałach archiwalnych osób działających w tym terenie, w tym artykule celowo nie nazywamy jej. Pozostawiamy to zespołowi, który będzie wykonywał w tym rejonie inwentarz.



Plan i przekrój jaskini położonej na stokach Jastrzębnika. Opracowanie: M. Szelerewicz, 06. 2005



sty kalcyt. Ta część jaskini, stosunkowo łatwo dostępna, wydaje się być znana i odwiedzana od dawna. Część jaskini odchodząca z dna studni w kierunku zachodnim, to szeroki i niski korytarz o długości ponad 15 m. Na jego końcu znajduje się pionowy otwór, jak się wydaje odsłonięty stosunkowo niedawno, przypuszczalnie przez rozkopujących namulisko. Przed tym otworem, na powierzchni, znajduje się niewielki taras i osypisko świeżo wydobytych osadów. Główny korytarz jaskini doprowadza do niskiej salki, z której – poprzez zawalisko dużych bloków – wyprowadza na powierzchnię ciasny przełaz. Długość jaskini wynosi 53 m.

W korytarzu, w kilku miejscach widoczne są ślady rozkopywania namuliska. Bezpośrednio pod głównym – pionowym otworem, widoczne są dwa duże doły po wybranych osadach, otoczone przyzmami kamieni, na które wysypywano przesortowane namulisko. Aktualnie wybierane są osady przed wejściem do salki na końcu korytarza. Roboty prowadzone są w dwóch kierunkach: w stronę salki – tam granicę wydobycia wyznacza metrowej wysokości uskok przed wejściem do salki. Drugi uskok, o wysokości 2 m, znajduje się przy południowej ścianie głównego korytarza, w połowie jego długości. W ich sąsiedztwie znajdowały się odłożone liczne fragmenty gruboskorupowej ceramiki bez polew, artefakty krzemienne i liczne szczątki kostne, wśród nich ludzkie. Były tam również narzędzia do kopania, przesiewania i wynoszenia urobku. Towarzyszący nam Mariusz Bąk ocenił, że od stycznia eksploatacja namuliska znacznie się posunęła.



Fragmenty ceramiki i odtupki krzemienne, styczeń 2005 r.

W świetle obowiązujących przepisów (zob. Co w prawie piszczy..., str. 32) wszelka eksploatacja tego typu jest przestępstwem. Teren tak łatwo dostępny, jakim jest Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, jest przeczesywany przez różnych „poszukiwaczy” i niedowartościowanych eksploratorów. Efekty ich działań można łatwo zauważyć w „towarach” oferowanych na wszelkiego rodzaju giełdach. Znanie się nawet przypadki „szybkiej” eksploatacji stanowiska w czasie nieobecności prowadzących badania archeologów. Zdarzenie takie miało miejsce podczas badań na Grodzisku Pańskim w Dolinie Wodącej. Niejako w obowiązku – jeśli można użyć takiego sformułowania – osób działających na terenie wyżyny, muszą być działania mające na celu ochronę przed dewastacją jaskiń Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Częsta obecność grotołazów pozwala na stwierdzenie dewastowania jaskiń. Informa-

MARIUSZ BAK



cje o takich przypadkach powinny być przekazywane do stosownych jednostek administracji państwowej, które w oparciu o obowiązujące ustawy winny stosować odpowiednio formy ochrony i dążyć do ukarania winowajców.

Sito pozostawione w jaskini, styczeń 2005 r.

Warto przypomnieć, że rejon Skały Kroczyckich był miejscem dogodnym dla prehistorycznego osadnictwa. W okresie międzywojennym poszukiwacze kalcytu odkryli tu Jaskinię w Kroczykach, która wkrótce została przebadana. Znalezione w niej zabytki datowano na III-IV w. n.e. W jaskini znajdowało się też ok. 40 szkieletów ludzkich (Kowalski K., 1951). W latach 1989-94 (Cyrek K., 1992) przeprowadzono badania archeologiczne w schronisku Krucza Skała, jaskiniach: Deszczowej, Kroczyckiej i Złodzięskiej oraz na Górze Słupska. Wyniki pozwoliły stwierdzić ciągłość osadnictwa od schyłku paleolitu. Na opracowanej wówczas mapie strefy ochrony konserwatorskiej, która obejmuje wzniesienia gór: Pośredniej, Popielowej, Łysa-

ka, Jastrzębnika i Słupska, zaznaczono 29 obiektów o charakterze jaskiniowym, z określeniem stanu zachowania wypełniska. Wśród nich wyróżniono 5 stanowisk objętych ścisłą ochroną. Przypuszczamy, że opisana wyżej jaskinia, znajdująca się w masywie Jastrzębnika, została oznaczona na tej mapie pod nr 23. □

Literatura:

- Cyrek K., 1992. Starsza i środkowa epoka kamienia w środkowej części Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej (stan i perspektywa badawcze). W: Człowiek i środowisko naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej; 1 Sympozjum Jurajskie. Wyd. ZZJPK woj. Katowickiego, Dąbrowa Górnicza, s. 87-98.  
Kowalski K., 1951. Jaskinie Polski, t. I. Państwowe Muzeum Archeologiczne, Warszawa, 466 s.  
Szelerewicz M., Górny A., 1986. Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej. Wyd. Kraj, Warszawa, 200 s.

Andrzej Kasza

## Kadzielnia – nowy otwór Jaskini za Filarem

Jaskinia za Filarem (G-1.27) położona jest na kieleckiej Kadzielni w zachodniej części Skałki Geologów.

Do niedawna jaskinia stanowiła kilkumetrowy, stromo wznoszący się korytarz krasowy zablokowany na końcu blokami skalnymi.

Obecnie w miejscu bloków skalnych znajduje się nowy otwór jaskini mający od góry charakter niewielkiej studni o głębokości 1,5 m. Dokładnej daty powstania otworu nie udało się ustalić. Najprawdopodobniej studnia powstała wiosną (kwiecień- maj) bieżącego roku. Nowy otwór Jaskini za Filarem zlokalizowany jest pod otworem Schroniska nad Przepaścią i blisko dolnego otworu Jaskini Jeleniowskiej. Zmieniły się nieco parametry jaskini: długość wzrosła o 1,5 m do 11,5 m, natomiast głębokość zwiększyła się o 1 m i wynosi obecnie 8 m.

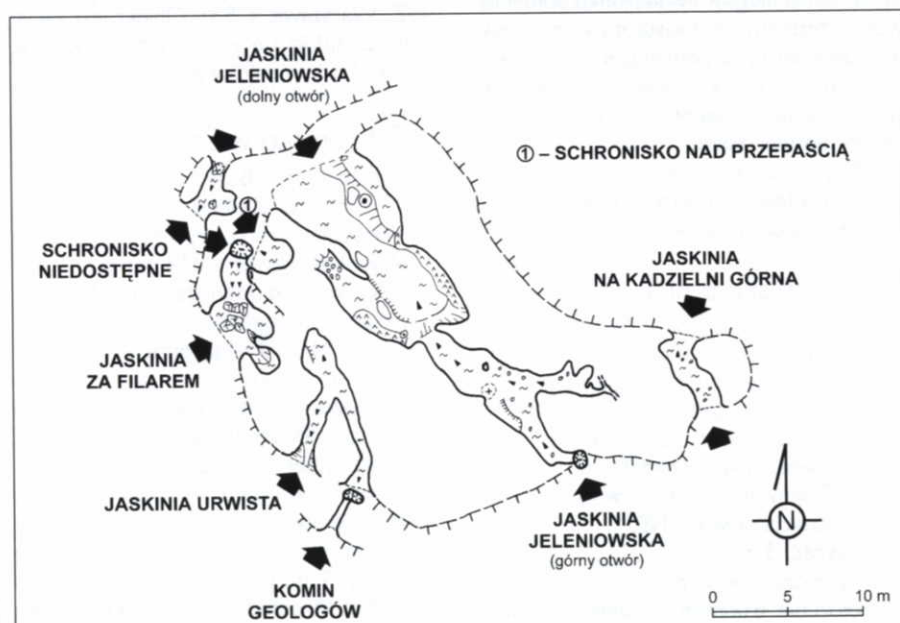
JUSTYNA JACH



Przy okazji kartowania jaskini wykonano pomiary lokalizacyjne wszystkich jaskiń szczytowej części Skałki Geologów. Jaskinie stanowiły prawdopodobnie jeden system jaskiniowy rozdzielony podczas eksploatacji wapieni w kamieniołomie. Prace pomiarowe wykonali 23.06.2005 r: członkowie Speleoklubu Świętokrzyskiego w Kielcach: Justyna Jach, Andrzej Kasza i Michał Saganowski. □

Literatura:

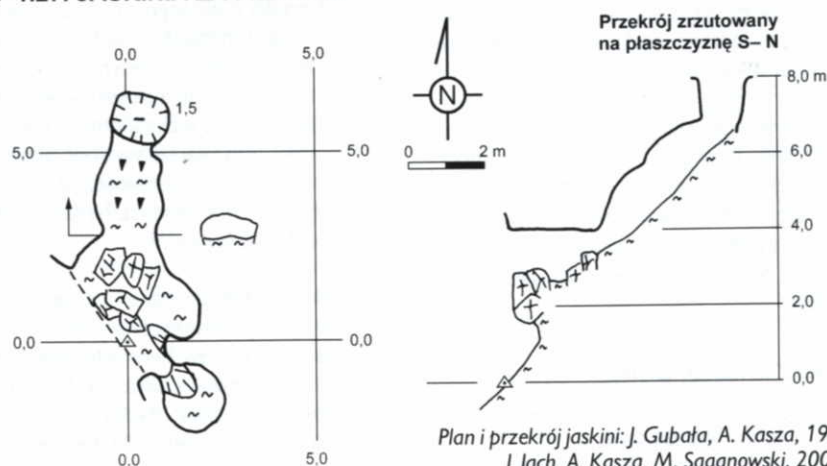
- Urban J. red 1996. Jaskinie regionu świętokrzyskiego. Wyd. PTPNoZ, Warszawa, 321 s.



Położenie jaskiń w Skałce Geologów na Kadzielni (zob. fot. Skałka Geologów na str. 2).

Plany jaskiń: Z. Grzela, J. Gubała, A. Kasza, 1995, 1996; J. Jach, A. Kasza, M. Saganowski, 2005 r. Zestawienie jaskiń: J. Jach, A. Kasza, M. Saganowski, 2005 r.

### G-1.27. JASKINIA ZA FILAREM



Plan i przekrój jaskini: J. Gubała, A. Kasza, 1996; J. Jach, A. Kasza, M. Saganowski, 2005 r.

Agnieszka Markowiak, Artur Ponikiewski

# Nowe jaskinie na Ponidziu

## Schronisko

### Pierwszego Prezesa

Położenie: gm. Wiślica, Skorocice,  
Dolina Skorocicka.

Właściciel terenu: Skarb Państwa  
(Rezerwat przyrody „Skorocice”).

Wysokość otworu: 202 m n.p.m.

Wysokość od podnóża skałki: 1,5 m.

Ekspozycja otworu: N.

Długość: 3 m.

Głębokość: ok. 1 m.

Położenie: schronisko znajduje się w przedostatniej skałce, na północno-wschodnim krańcu rezerwatu.

Opis: otwór wprowadza do ciasnego, opadającego korytarza, który w miejscu rozgałęzienia tworzy małą salkę. Jej kontynuacją są: szczelina biegnąca w kierunku południowo-wschodnim i niedostępny korytarzyk, doprowadzający do powierzchni. Schronisko Pierwszego Prezesa stanowi fragment większej, obecnie niedostępnej, pustki w obrębie opisywanej skałki.

Znajduje się w zasięgu światła rozproszonego. Namulisko stanowi glina. Flory i fauny nie obserwowano. Schronisko powstało w gipsach.

## Schronisko Emka

Położenie: gm. Wiślica, Skorocice,  
Dolina Skorocicka.

Właściciel terenu: Skarb Państwa  
(Rezerwat przyrody „Skorocice”).

Wysokość otworu: 205 m n.p.m.

Wysokość otworu nad dnem

Doliny Skorocickiej: ok. 5 m.

Ekspozycja otworu: NE.

Długość: 3 m.

Głębokość: ok. 2 m.

Położenie: trudny do odnalezienia otwór wejściowy znajduje się około 25 m na północ od górnego otworu Jaskini Tunel w Skorocicach (Jaskinie Niecki Nidziańskiej 1998, Wyd. PTPNoZ, Warszawa, s. 56), w zagłębieniu, w okolicach zachodniej ściany wąwozu.

Opis: zaraz za wejściem, w kształcie litery „M”, znajduje się mały prożek. Dalej korytarz opada stromo, doprowadzając do dwóch niedostępnych szczelin, będących jego kontynuacją w kierunkach południowym i południowo-zachodnim. Spąg korytarza w południowo-wschodniej części stanowią gazy zaklinowane w szczelinie, biegnącej wzdłuż ściany zachodniej. Obiekt znajduje się w zasięgu światła rozproszonego. Schronisko powstało w gipsach. Istnieje możliwość dalszej eksploracji w szczelinie – po wybraniu głazów i części gliniastego namuliska.

## Schronisko Ciuki

Położenie: gm. Wiślica, Skorocice,  
Dolina Skorocicka.

Właściciel terenu: Skarb Państwa

(Rezerwat przyrody „Skorocice”).

Wysokość otworu: ok. 205 m n.p.m.

Wysokość otworu nad dnem

Doliny Skorocickiej: około 3 m.

Ekspozycja otworu: E.

Długość: 2,5 m.

Położenie: schronisko położone jest w zachodniej części wąwozu, naprzeciwko Schroniska w Zielonej Górze (Jaskinie Niecki Nidziańskiej 1998, Wyd. PTPNoZ, Warszawa, s. 62).

Opis: za otworem znajduje się krótki korytarzyk, skręcający pod kątem prostym w kierunku południowym. Za niewielkim rozszerzeniem, korytarz przechodzi w niedostępną szczelinę. Schronisko było wzmiankowane (bez nazwy) przez J. Gubałę (Jaskinie Niecki Nidziańskiej, 1998, Wyd. PTPNoZ, Warszawa, s. 93). Obiekt jest zacytowany. Znajdują się w nim szczątki kostne. Schronisko powstało w gipsach.

## Schronisko w Sosnach

Położenie: gm. Busko Zdrój,  
Chotelek Zielony.

Właściciel terenu: prywatny.

Wysokość otworu: 214 m n.p.m.

Wysokość od podnóża skałki: 1,5 m.

Ekspozycja otworów:

1 – N, 2 i 3 – ku górze.

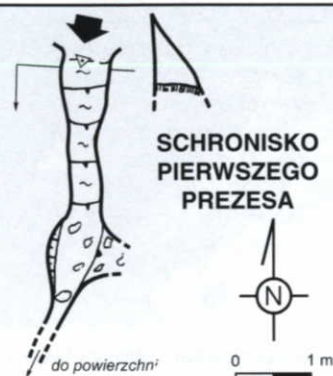
Długość: 3,5 m.

Położenie: obiekt znajduje się na posesji Pana Witolda Wrory (Chotelek Zielony 157).

Opis: za pierwszym otworem rozpoczyna się krótki korytarz, w stropie którego znajduje się otwór drugi, o wymiarach 0,5 x 0,4 m. Dalej korytarz przechodzi w salkę o wysokości 1 m, przedzieloną prożkiem o wys. 0,4 m. W południowo-zachodnim krańcu salki, w stropie usytuowana jest wąska szczelina, mająca połączenie z powierzchnią. Obiekt znajduje się w zasięgu światła rozproszonego. Namulisko stanowi glina. Schronisko powstało w gipsach.

Zostało ono wskazane członkom STJ TTPIK przez właściciela terenu oraz mieszkańca Chotelka Zielonego – p. Tadeusza Pawia. Nieopodal schroniska znajduje się szczelinowaty otwór (obecnie zasypany), który – wg informacji właściciela posesji – wprowadzał do dużej salki w jeziorkiem, gdzie podczas II wojny światowej ukrywali się okoliczni mieszkańcy. Istnieje możliwość, że po usunięciu części gleby z otworu, będzie można dostać się do w tej jaskini.

Obiekty zostały poznane i opisane przez członków Sekcji Tatarnictwa Jaskiniowego Towarzystwa Turystów Przyrodników i Krajoznawców – Warszawa, dnia 03.05.2005 r., w składzie: Agnieszka Markowiak, Maciej Markowiak, Artur Ponikiewski, Piotr Bielawski. Plany wykonał: A. Ponikiewski



## Schronisko Emka



## Schronisko Ciuki



## Schronisko w Sosnach



## Schronisko z Łuską



## Schronisko Krótkie



## Schronisko z Łuską

Położenie: gm. Busko Zdrój,  
Chotelek Zielony,  
Wzgórze Lisawa.

Właściciel terenu: prywatny.

Wysokość otworu:

ok. 200 m n. p. m.

Wysokość od podnóża skałki: 1,5 m.

Ekspozycja otworu: NE.

Długość: 3,5 m.

Głębokość: ok. 1 m.

Położenie: schronisko znajduje się około 20 m na wschód od Schroniska Majstra B. (patrz: Agnieszka Markowiak, Artur Ponikiewski, 2005. *Nowe jaskinie na Ponidziu*. Jaskinie 1(38), s. 26) w połowie wysokości skałki.

Opis: za otworem ciągnie się korytarz, który poprzez 0,7 m próg, doprowadza do salki, rozwinętej na szczelinie o wysokości 1 m. Obiekt jest ciemny. W salce znaleziono czaszki kręgowców. W schronisku licznie występują jaszczurki zwinki.

## Schronisko Krótkie

Położenie: gm. Busko Zdrój,  
Chotelek Zielony,  
wzgórze Lisawa.

Właściciel terenu: prywatny.

Wysokość otworu:

ok. 200 m n.p.m.

Wysokość od podnóża skałki: 2 m.

Ekspozycja otworu: NE.

Długość: 2 m.

Głębokość: ok. 1 m.

Położenie: schronisko znajduje się około 10 m na zachód od schroniska z Łuską.

Opis: ciasny otwór wprowadza do opadającego korytarza, kontynuującego się w kierunku zachodnim i przechodzącego w niską salkę. Jej zakończeniem jest niedostępna szczelina, biegnąca do powierzchni. W schronisku znaleziono kości kręgowców. Obiekt znajduje się w zasięgu światła rozproszonego.

Oba schroniska powstały w gipsach. Namulisko stanowi glina oraz rumosz skalny. Obiekty, wraz ze Schroniskiem Majstra B. i Schroniskiem Wędrownych Studentów, stanowią fragmenty większej (obecnie niedostępnej) pustki krasowej we Wzgórzu Lisawa.

Zostały one poznane i opisane przez członków STJ TTPiK – Warszawa, dnia 02.05.2005 r., w składzie: Agnieszka Markowiak, Maciej Markowiak, Artur Ponikiewski, Piotr Bielawski, Stanisław Krupa, Marta Krupa. Plan wykonał: A. Ponikiewski. □

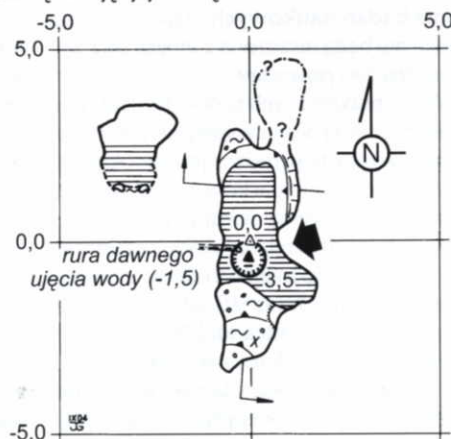
## Jacek Gubała, Andrzej Kasza Studnia Prababci Emilii

– nowa jaskinia w Dolinie Skorocickiej

Ostatnia inwentaryzacja jaskiń Doliny Skorocickiej przeprowadzona w latach 1997-1999 wykazała obecność na tym obszarze 24 jaskiń i schronisk skalnych. Udokumentowano wtedy również kilka perspektywicznych miejsc do dalszej eksploracji (Gubała, Kasza, Urban 1998). W roku 2001 w jednym z tych „problemów” wyeksplorowano kolejny obiekt – Jaskinię Porodową (Melaniuk 2002).

Przy okazji prac terenowych prowadzonych w Chotelekich Górach w 2004 r. uzyskano informację od mieszkańca Skorocic Pana Tadeusza Walczaka o istnieniu na terenie jednego z gospodarstw w Skorocicach nieznaną wcześniej jaskini.

Dnia 18.09.2004 r. autorzy komunikatu dzięki uprzejmości właścicielki gospodarstwa pani Emilii Gawel wstępnie wyeksplorowali nową jaskinię nadając jej nazwę – Studnia Prababci Emilii.



J. Gubała, A. Kasza, 2004 r.

### N-2.90. Studnia Prababci Emilii

Gmina Wiślica, Skorocice,  
Dolina Skorocicka.

Właściciel terenu: prywatny.

Wysokość otworu: ok. 199 m n.p.m.

Wysokość otworu nad dnem

Doliny Skorocickiej: ok. 2 m.

Ekspozycja otworu: ku górze.

Długość: 10 m.

Deniwelacja: -3,5 m.

Zwiedzanie jaskini wymaga użycia drabiny lub liny i zgody właściciela gospodarstwa.

Studnia znajduje się w dolnej części Doliny Skorocickiej na lewym zboczu na terenie gospodarstwa pani Emilii Gawel – Skorocice 56.

Dojście: od głównego skrzyżowania dróg w Skorocicach idziemy ok. 50 m trasą w kierunku Łatanic, a następnie skręcamy w drogę biegnącą na północ. Po ok. 150 m dochodzimy do pierwszych zabudowań po lewej stronie. Studnia znajduje się na podwórzu gospodarstwa nr 56.

Otwór jaskini jest sztuczny, a jego średnicę wyznacza krąg studzienny o średnicy 0,8 m, do-

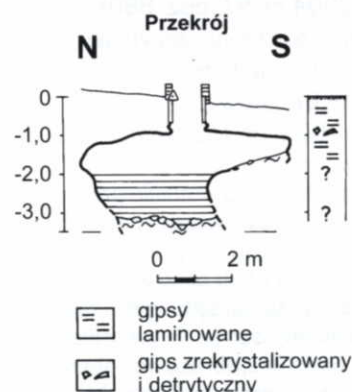
datkowo obmurowany ceglami tworzącymi murek wystający 0,5 m powyżej powierzchni terenu.

Jaskinię stanowi jedna komora krasowa o długości 6,5 m, szerokości do 2,7 m i wysokości do 2,5 m. W większej części komora zalana jest wodą o głębokości ok. 1,5 m. W północnej nadwodnej części komory, za znacznym zwężeniem skalnym stwierdzono istnienie dalszego ciągu jaskini obecnie niedostępnego. Południowa część komory wznosi się ponad poziom wody na odcinu 2,5 m. Dno komory pokryte jest gruzem gipsowym i miejscami szczątkami kostnymi, a w części zalanej wodą mułem.

Jaskinia rozwinięta jest w obrębie gipsów laminowanych miocenijskiej serii osadów ewaporatowych. Stanowi formę krasową będącą prawdopodobnie południową kontynuacją Jaskini Skorocickiej (Korytarz Zbyszka Rubinowskiego). Odmienne facje gipsów w obu tych jaskiniach wskazują na istnienie pomiędzy nimi strefy uskokowej. Studnia Prababci Emilii znajduje się w skrzydle zrzuconym tego uskoku.

Jest to jedyna jaskinia w Dolinie Skorocickiej powstała w gipsach laminowanych, a jednocześnie jest najdalej na południe wysuniętym obiektem jaskiniowym tej doliny.

Jaskinia jest mokra, stale wypełniona w dolnej części wodą, której wahania uzależnione są



od stanu wody w pobliskim stawie. Rozproszone światło sięga do dna. Fauna i flora nie były badane. Studnia była niegdyś wykorzystywana jako ujęcie wody do budynku gospodarskiego. Z tamtego okresu zachowała się zamontowana na stałe metalowa rura. Obecnie woda z jaskini również jest czerpana do celów gospodarskich.

Jaskinia została odkryta około 70 lat temu przez właściciela gospodarstwa Franciszka Gawla w czasie poszukiwań miejsca na ujęcie wody. Obiekt dotychczas nie wzmiankowany w literaturze, znany był miejscowej ludności. Udokumentowany przez J. Gubałę i A. Kaszę 18.09.2004 r.

Autorzy komunikatu składają pani Emilii Gawel podziękowania za możliwość eksploracji i dokumentacji jaskini. □

Literatura:

Gubała J., Kasza A., Urban J., 1998. *Jaskinie Niecki Nidziańskiej*. Wyd. PTPNoZ, Warszawa, 173 s.  
Melaniuk D., 2002. *Odkrycie w Skorocicach*. Jaskinie 1(26), s. 7.

Jan Urban

# Co w prawie piszczy

## czyli

### konserwatorska ochrona jaskiń w świetle prawa

Nawiązując do dyskusji o ochronie jaskiń, toczonej się na łamach JASKIŃ na przełomie lat 2003-2004

(JASKINIE nr 3(32), 4(33), 1(34), chciałbym krótko przedstawić przepisy obowiązujące w przypadku jaskiń, które wynikają z prawa dotyczącego konserwatorskiej ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Przepisy te zawarte są przede wszystkim w *Ustawie o ochronie przyrody* z dnia 16.04.2004 r. (Dz.U. z 30.04.2004 nr 92, poz. 880) oraz w *Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z dnia 23.07.2003 r. (Dz.U., 2003, nr 162, poz. 1568).

W świetle *Ustawy o ochronie przyrody*, jaskinie są chronione wówczas, gdy znajdują się w granicach form ochrony, utworzonych na mocy zarządzeń władz państwowych lub uchwał organów samorządowych. Takimi formami ochrony są: parki narodowe, rezerваты, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obszary Natura 2000, pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe.

Szczególnie restrykcyjne przepisy ochronne obowiązują w parkach narodowych i rezerwach, w których art. 15.1. *Ustawy* zakazuje „wspinaczki, eksploracji jaskiń” oraz „używania światła o otwartym płomieniu” (co odnosi się do lamp karbidowych), a także „ruchu pieszego, rowerowego, narciarskiego i jazdy konnej z wyjątkiem miejsc, szlaków i tras narciarskich wyznaczonych [...]” (co uniemożliwia dostęp do jaskiń, bo nie mamy jeszcze skrzydeł).

Ten sam artykuł *Ustawy* określa warunki ochrony zwierząt (zakazy chwytania, zabijania, niszczenia jaj i schronień) i roślin (zakazy zbierania, niszczenia i uszkodzenia), które obowiązują oczywiście w przypadku organizmów występujących w jaskiniach. Minister może zezwolić na odstępstwo od tych zakazów, jeśli jest to uzasadnione np. „celami edukacyjnymi, kulturowymi, turystycznymi, rekreacyjnymi i sportowymi”

(art. 15.3). W praktyce jednak, z odpowiednią prośbą – np. o zezwolenie na eksplorację jaskiń (w szerokim rozumieniu słowa „eksploracja”) – należy zwrócić się do dyrektora parku narodowego lub – w przypadku rezerwatów – do wojewódzkiego konserwatora przyrody, którzy reprezentują ministra na danym terenie.

Inne zakazy zapisane w art. 15.1, np. zakazy „niszczenia [...], zanieczyszczania i dokonywania zmian obiektów przyrodniczych”, „wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu”, „pozyskiwania skał” oraz „prowadzenia badań naukowych” zapewniają, że jaskinie nie będą niszczone z innych (niż wizyty turystów) powodów.

Wiele praktycznych spraw dotyczących np. dostępu do jaskiń i współpracy z klubami speleologicznymi można jednak określić w planach ochrony parków narodowych i rezerwatów, które są dokumentami prawnymi (ustanawianymi na mocy rozporządzeń odpowiednio ministra lub wojewody), obowiązującymi przez 20 lat. Korzystna byłaby więc współpraca klubów speleologicznych – odpowiednio: z dyrekcjami parków lub wojewódzkimi konserwatorami przyrody – już przy sporządzaniu takich planów.

Przepisy obowiązujące w przypadku innych form ochrony nie ograniczają wstępu do jaskiń. W parkach krajobrazowych oraz strefach chronionego krajobrazu obowiązywać mogą jednak zakazy „pozyskiwania dla celów gospodarczych skał [...] skamieniałości i minerałów” a także „wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu” (art. 17), które ograniczają możliwość zniszczenia jaskiń np. poprzez eksploatację kopalni, ale również mogą dotyczyć przekopywania namulisk jaskiniowych.

Praktyczna ochrona przyrody na terenie parków krajobrazowych zależy przede wszystkim od „siły przebicia” i energii rządów parków krajobrazowych oraz wojewódzkiego konserwatora przyrody, którzy sporządzają i realizują plany ochrony parków (art. 19) oraz konsultują (w imieniu wojewody – art. 16.7) plany zagospodarowania przestrzennego, sporządzane dla gmin na terenie parków.

Jeśli jaskinia jest pomnikiem przyrody, stanowiskiem dokumentacyjnym bądź leży na terenie użytku ekologicznego (chyba bar-



Otwór Jaskini Wierchowskiej Górnej, przełom XIX i XX wieku (Dolina Kluczwody)

dzo rzadki przypadek) lub zespołu przyrodniczo-krajobrazowego, to obowiązuje w jej przypadku zakaz „niszczenia, uszkodzenia lub przekształcania obiektu”, a także zakazy eksploatacji kopalni i zmian rzeźby, sformułowane identycznie jak w przypadku parków krajobrazowych (art. 45.1). Jaskinie są typowymi „obiektami przyrody”, uznawanymi za pomniki przyrody (art. 40.1) oraz stanowiska dokumentacyjne (art. 41.1). W tym ostatnim przypadku *Ustawa* podkreśla wartości naukowe namulisk jaskiniowych.

Jaskinie nie znajdujące się na terenach chronionych, na mocy zarządzeń prawnych, nie są jednak zupełnie pozbawione ochrony. Art. 121.1. *Ustawy o ochronie przyrody* wprowadza bowiem obowiązek gospodarowania zasobami przyrody nieożywionej „w sposób zapewniający ochronę innych zasobów, tworów i składników przyrody” oraz zachowania „szczególnie cennych tworów i składników przyrody nieożywionej”. Ten artykuł może stać się ważnym argumentem dla nas (speleologów) przy ratowaniu jaskiń w czynnych kamieniołomach oraz wszędzie tam, gdzie grozi im niebezpieczeństwo wynikające z działań gospodarczych.

Ograniczenia eksploatacji kopalni ze względu na „ochronę oznaczonych dóbr” wprowadza też art. 153.3. *Ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”* z dnia 4.02.1994 (Dz.U. 1994, nr: 27, poz. 96). Podobną wymowę ma też art. 101. *Ustawy „Prawo ochrony środowiska”* z dnia 24.04.2001 r. (Dz. U., 2001, nr 62, poz. 627), dotyczący sposobów ochrony powierzchni ziemi.

Bardzo ważnym argumentem, przemawiającym za ochroną obiektu, jest odkrycie „kopalnych szczątków roślin lub zwierząt”, bądź też „zabytków archeologicznych”, a takie znaleziska są stosunkowo częste w jaskiniach. W świetle art. 122 oraz 131 *Ustawy o ochronie przyrody*, odkrycie kopalnych szczątków powinno zostać natychmiast zgłoszone lokalnym władzom, zaś za brak takiego zgłoszenia grozi grzywna lub





Współczesne malowidło „zdobiące” ściany komory w Jaskini Łabajowej (Dolina Będkowska)

areszt (ten przepis należy oczywiście stosować „zdroworozsądkowo”, bowiem całe formacje wapienne, przemysłowo eksploatowane na cement lub kruszywo zbudowane są ze szczątków organicznych).

Podobnie art. 33 *Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* zobowiązuje znalazcę przedmiotu – „co do którego istnieje przypuszczenie, iż jest on zabytkiem archeologicznym” – do zabezpieczenia miejsca (a więc przerwania wszelkich prac) i zgłoszenia znaleziska, zaś art. 108 i 116 przewidują kary pozbawienia wolności (do lat 5) oraz grzywny za niespełnienie tych obowiązków. Przepisy dotyczące stanowisk paleontologicznych i archeologicznych, to ważny argument dla ochrony jaskiń z cennymi naukowo namuliskami na terenach czynnych kamieniołomów lub innej działalności gospodarczej. Ograniczają one jednak również działalność eksploracyjną związaną z przekopywaniem namulisk, bowiem znalezienie czegokolwiek interesującego naukowo w tych namuliskach powodować powinno – zgodnie z prawem – przerwanie prac i wykonanie ekspertyzy paleontologicznej i/lub archeologicznej.

*Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* określa następujące formy ochrony wprowadzane na mocy zarządzeń i decyzji różnych władz (art. 7): wpis do rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego, ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Jaskinie, w obrębie których znajdują się „pozostałości terenowe pradziejowego i historycznego osadnictwa” (art. 6) wpisywane są do rejestru zabytków lub uwzględniane w planie zagospodarowania przestrzennego. W przypadku obiektów wpisanych do rejestru zabytków, podejmowanie wszelkich „działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku”, wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków (art. 36 i 45), co oznacza, że eks-

ploracja połączona z rozkopywaniem namulisk w jaskiniach wpisanych do rejestru nie może odbywać się bez jego zgody.

Na zakończenie przedstawiam krótką ocenę stanu ochrony jaskiń w rezerwach i parkach narodowych w Polsce, również po to, by było wiadomo, w których obszarach należy zwracać uwagę na ograniczenia prawne.

Największym zgrupowaniem chronionych w ten sposób jaskiń jest Tatrzański PN. O warunkach dostępności tych jaskiń decyduje dyrekcja parku. W niezbyt odległym Pienińskim PN zinwentaryzowano 24 jaskinie, w większości niezbyt długie i nie wzbudzające większego zainteresowania grotolazów. W Beskidach największe ilości jaskiń znalazły się w granicach Gorczańskiego PN (32 jaskinie) oraz rezerwatu „Kuznie” (44) w Beskidzie Śląskim, a także w rezerwach „Kornuty” (13) w Beskidzie Niskim i „Luboń Wielki” (12) w Beskidzie Wyspowym oraz w Babiogórskim PN (11). Liczne, choć zwykle niewielkie jaskinie występują w skałkowych rezerwach Pogorza: „Skamieniałe Miasto” (10), „Prządki” (9) i „Diabła Skąty na Bukowcu” (9, w tym najgłębsza beskidzka jaskinia Diabła Dziura).

W Sudetach obszarem chronionym, na którym jest najwięcej jaskiń jest PN Gór Stołowych, w obrębie którego zinwentaryzowano już ponad 20 jaskiń (w Karkonoskim PN – 3). W rezerwacie „Jaskinia Niedźwiedzia” chroniona jest duża jaskinia o tej nazwie i cztery mniejsze obiekty. Poza tym pięć jaskiń Gór Kaczawskich chronionych jest w rezerwacie „Góra Miłek”, zaś jedną z większych tragedii polskiej speleologii jest fakt, iż jaskinie pobliskiej góry Połom nie mogą doczekać się żadnej formy ochrony.

Na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej najważniejszym obszarem ochrony jaskiń jest Ojcowski PN (570 obiektów). Około 90 jaskiń – w tym najgłębsza w regionie

(Studnisko) oraz kilka innych długich jaskiń, stanowiących atrakcję speleologiczną – znajduje się w obrębie rezerwatu „Sokole Góry”. Jaskinie okolic Złotego Potoku chronione są w dużym rezerwacie „Parkowie” (około 40 jaskiń) oraz mniejszym „Ostrężnik” (8). Chroniona jest również „Góra Zborów” (17) w Podlesicach, okolice zamku w Smoleniu (rez. „Smoleń” – 8) oraz skalne wzniesienia na wschód od Ryczowa (rez. „Ruskie Góry” – 26). Ochroną objęto również fragmenty dolinek podkrakowskich, tworząc rezerwy: „Dolina Eljaszówki” (5 jaskiń), „Dolina Raclawki” (3), „Wąwóz Bolechowski” (8), „Dolina Mnikowska” (10), „Zimny Dół” (4). Ważniejszymi obszarami występowania jaskiń, chronionymi jako rezerwy, są ponadto: góra Zelce (rez. „Węże” – 8) oraz Krzemienna Góra (rez. „Szachownica” – 5).

W Górach Świętokrzyskich największe skupienie jaskiń (w tym Chelosiowa Jama-Jaskinia Jaworznicka – 3670 m długości) znajduje się na terenie rezerwatu „Chelosiowa Jama” w Jaworzni (11). Ponadto większe ilości jaskiń zlokalizowane są w rezerwach: „Góra Miedzianka” (9) „Milechowy” (8) oraz „Kadzielnia” (rezerwat obejmuje tylko fragment dawnego kamieniołomu z 7 jaskiniami). Rezerwatem jest też udostępniona turystycznie jaskinia Raj. Również największe zgrupowanie jaskiń w gipsach Poniżnia znajduje się w obrębie rezerwatu „Skorocice” (26).\*

W świetle prawa, wstęp do jaskiń znajdujących się w wymienionych parkach narodowych i rezerwach (z wyjątkiem turystycznie udostępnionych), wymaga zgody odpowiednich organów administracji ochrony przyrody. Ograniczenia wstępu i eksploracji jaskiń oraz ewentualne skomplikowane procedury związane z uzyskaniem zezwoleń zapewne nie wzbudzają entuzjazmu wśród grotolazów. Pamiętajmy jednak, że celem ochrony jest między innymi zachowanie jaskiń dla nas i przyszłych pokoleń entuzjastów speleologii. Trzeba sobie też uświadomić, że dostosowujemy się do przepisów prawa przede wszystkim dlatego, iż chcemy, by wobec nas tego prawa przestrzegano, a prawo ochrony jaskiń jest równie ważne jak na przykład przepisy odnoszące się do ochrony naszej prywatnej własności. □

\* Dane dotyczące inwentaryzacji jaskiń, wykorzystane przy ocenie stanu ich ochrony, pochodzą z listy jaskiń Jurka Ganszera, udostępnionej na stronie internetowej Speleoklubu Bielsko-Biała, map inwentaryzacyjnych Mariusza Szelerewicza (Wyżyna Krakowsko-Wieluńska) oraz listy Andrzeja Wojtonia (Sudety). (przypis autora)

## 10 Göll – 2004

The group of cavers from WKTJ from Poznań led by Zbigniew Rysiecki has been exploring caves in the Göll massif for few years. Schartenschacht has been the main aim of the expedition this year. This cave is considered by Zbigniew Rysiecki to be one of the most difficult caves. Polish cavers have reached the depth of 924 m and they suppose that this is the erosive base of this part of the massif.

## 13 Polarny Kras 2004 Expedition

Fourteen cavers from KS Aven and Speleoklub Dąbrowa Górnicza went in summer 2004 to Svalbard to search for caves in the Hilmarfjellet massif in the Sörkappland, Westspitsbergen. Only small, non-promising caves have been found and surveyed in the massif as well as in Tsejbjysjovfjellet and Gnålberget on the Hornsund fjord. Several glacier wells were located and their GPS data are given in the table.

## 17 Our Tennen

Fifteen cavers from Bobry Żagań and two from Legnica, led by Marcin Furtak, explored Jack Daniels Höhle in Tennengebirge in Austria. They deepened the main series from -400 m to -615 m and a side series from -200 m to -330 m, at the top of another deep pitch. A series of smaller caves was explored and GPS positions were determined for known entrances.

## 21 The third thousand in Feichtnerschacht

Kitzsteinhorn massif in Austria was visited in April 2005 by 15 cavers led by Andrzej Ciszewski, most of them from KKTJ Kraków. The aim was to continue exploration in Feichtnerschacht cave at Fourth Bottom (-780 m). The exploration was led from level -450 m because of vertical or narrow character of lower series. From -780 m, after narrow meander a series of pitches led to water course with draught. The cave was explored down to a head of another pitch at -1088 m. This is the third series reaching -1000 m in this cave which was formed in – mica-bearing carbonate schists. The cave is 4800 m long.

## 25 Z Filarami Cave once more time

A new discoveries in Z Filarami Cave (Sudety) are described. There was 63 m explored and the cave is 633 m long now. The cave was formed between sandstone and dolomite.

## 26 Caves in Szczepanek – karst system in Middle Triassic Carbonates

Ten small new caves have been surveyed near Strzelce Opolskie in Silesia, an area built of Middle Triassic Carbonates. The author suggests that all of them are the parts of one system dissected during exploitation in the quarry.

## 28 Archaeologia rustica

In May 2005 Andrzej Górny, Mariusz Szelerewicz and Mariusz Bąk visited the cave situated on the hill of Jastrzębnik in Kroczyce Rocks (the Kraków-Wieluń Upland), where cases of digging up deposits were observed. Monuments and geological specimens obtained in such a way are usually sold on the mineral markets.

## 30 New caves in Ponidzie

A few small caves was explored and surveyed in the Nida Valley gypsum karst area. The most interesting is Studnia Prababci Emilii. The cave was discovered seventy years ago.

## 32 Cave protection in Polish law

Legal protection of caves in Poland is based on two basic acts: *Nature Protection Law* and *Historical Monuments Protection and Care Law*. Caves are protected if they are within protected areas such national parks, nature reserve and others. Caves outside such areas may be protected if they are „especially precious elements of inanimate nature”. Discovery of archaeological or palaeontological material is an important argument for protection of its host cave by local authorities. The author also presents numbers of caves protected because of their location in national parks, nature reserves and other protected areas.

Dzięki milionom komórek  
w oku Wielkiej Sowy Uszatej  
jej wzrok adaptuje się natychmiast

TIKKA XP zrobi to dla Ciebie.



free lighting®  
hands lighting®

**TIKKA XP**

Zwarta. Wydajna.  
Uniwersalna.

Soczewka rozpraszająca:  
wiązka skupiona lub rozproszona  
3 poziomy oświetlenia  
Czas świecenia ok. 120 h  
[www.petzl.pl](http://www.petzl.pl)

**PETZL®**

**AMC**

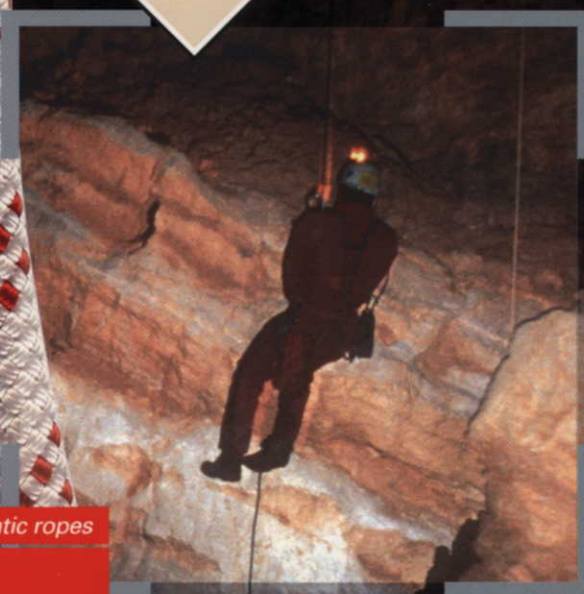
wyłączny przedstawiciel PHU AMC 30-705 Kraków, ul. Niwy 21, (012) 656 70 88

**Lanex**  
Climbing ropes

## Gortani

jest liną o zwiększonej odporności na otarcia, szybsza w porównaniu do PES na oplotcie i lepsza do użytku w jaskiniach

DuPont™  
**Teflon®**  
fabric protector



static ropes

## speleo

### GORTANI

**KONG**  
Since 1830 *Bonatti*

średnica liny	9	10	10.5	11	10.5	mm
ciężar	48	64	72	77	75.4	g/m
ilość odpadnięć	8	5	28	30	7	
proporc. waga oplotu	42	40	43	43	51,2	%
posuw oplotu	0	0	0	0	2	mm
wydłużenie (50-150 kg)	4	3.7	3.2	4.1	3	%
kurczenie się	2	2	2	2	0.5	%
wytrzymałość	23	33	34	37	32.6	kN
wytrzymałość na węzłach	12	15	15	15	15	kN
materiał	PA	PA	PA	PA	PES/PA	sheat/core
typ	B	A	A	A	A	

norma	EN1891					
CE, UIAA	CE 0408, UIAA			CE 1019		
kolor	biały	S09KL.SS1.S000C	S10BL.SS1.S000C	S10SL.SS1.S000C	S11OL.SS1.S000C	S10SL.SS1.S000C

Hurtownia „Fatra”  
wyłączny przedstawiciel  
firmy „LANEX” a.s. i „KONG” S.p.A.

tel. 015 832 46 26, fax 015 644 53 89  
tel. kom. „KONG” 505 135 594  
www.hurtowniafatra.pl  
e-mail: info@hurtowniafatra.pl  
Uwaga: Tylko sprzedaż hurtowa!